



DR TOMASZ WIERZEJSKI
BELFREM UWM 2020 s. 40



Fotoreportaż Janusza Pająka (8.01.2021)



W NUMERZE

FAKTY

2. Sześć strategicznych celów dla UWM
4. Strategia rozwoju UWM przyjęta
5. Rok na przygotowanie
6. A może tak podwójny dyplom?
7. Nowa profesor – Nina Smolińska
8. Nowa profesor – Marzena Świgoń
9. Nowa profesor – Iryna Betko
10. Same skomplikowane przypadki
11. Dr hab. Piotr Gawliczek dyrektorem Akademii NATO
12. Noc Biologów
13. Prof. J. Gancewski w Radzie Muzeum Bitwy pod Grunwaldem
14. UWM też gra z Wielką Orkiestrą
15. Ekolog z UWM cyfrowo doceniony
16. Obrazy z czerwonej strefy
17. Pierwsi pracownicy i studenci UWM już zaszczepieni

NAUKA

18. Aby nikt konsumenta nie oszukał
19. Śpiwór, który ratuje życie
20. Sztuczna inteligencja?
To tylko narzędzie, ale może być przydatne
22. Crowdfunding – czym jest i kto na tym zarabia?
23. Jarzębata celebrytka
24. Owady – żywność przyszłości

STUDENCKIE ŻYCIE

26. Czek na 5 tys. euro dla najlepszej z najlepszych
27. UWM solidarny z Białorusią
27. Kortowski Mikołaj spisał się na medal
28. mLegitymacja studencka już na UWM

SILVA RERUM

29. Otoskop i śpiew – dwie pasje prof. Zajączkiewicz
30. Architektura cyfrowej przyszłości (cz.5)
31. E-learning – nasza przyszłość? (cz.4)
32. Europa w blasku i cieniu
32. Wokół paragrafu
33. Czerwona apaszka
33. Polityka kulturalna
34. Okiem medioznawcy
34. Życiocytańie
35. Okiem obSERWatora
35. Doktoraty i habilitacje
36. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
37. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
38. Wydawnictwo UWM
40. Dr Tomasz Wierzejski Belfrem UWM 2020

s. 40



s. 17



s. 29



s. 23



Fot. R. Kujawa

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Janusz Pająk.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Numer zamknięto 27 stycznia

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

SZEŚĆ STRATEGICZNYCH

SPEŁNIENIE KRYTERIÓW KONKURSU „INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI – UCZELNIA BADAWCZA” TO JEDEN Z GŁÓWNYCH CELÓW **STRATEGII ROZWOJU UWM** NA NAJBLIŻSZE LATA. W STYCZNIU PROJEKT STRATEGII ZAOPINIOWAŁA RADA UCZELNI, A NASTĘPNIE REKTOR PRZESTAWIŁ JĄ SENATOWI UWM.

Przez ostatnie miesiące 2020 r. Kolegium Rektorskie UWM z inicjatywy rektora Jerzego Przyborowskiego przygotowywało nową strategię rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Znalazło się w niej 6 głównych celów strategicznych: spełnienie kryteriów konkursu Ministerstwa Edukacji i Nauki „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”, rozwój oferty dydaktycznej, zapewnienie przyjaznych warunków studiowania i pracy, wsparcie rozwoju osobistego studentów i pracowników Uniwersytetu, nowoczesny system zarządzania i zapewnienie Uniwersytetowi stabilnych warunków finansowych oraz umocnienie marki Uniwersytetu w kraju i za granicą, czyli promocja.

– Już w swoim programie wyborczym nawiązywałem do tych celów, które są ujęte w strategii. Strategia jest przygotowana na 10 lat i uwzględnia bardzo wiele aspektów związanych z rozwojem UWM we wszystkich obszarach jego funkcjonowania – wyjaśnia rektor UWM, prof. Jerzy Przyborowski.

UWM UCZELNIĄ BADAWCZĄ

Główny cel związany jest ze spełnieniem kryteriów konkursu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”.

– To cel bardzo ambitny. Jego realizacja jest możliwa dzięki bardzo dobremu wynikowi ewaluacji jakości naukowej. Pierwsza jest przed nami, w 2022 roku, obejmuje okres 5-letni od 2017 do 2021 roku. Strategia obejmuje również działania, które mają zagwarantować dobry wynik ewaluacyjny w następnej perspektywie ewaluacyjnej, czyli od 2022 do 2026 roku. Jej wynik będziemy znali w 2027 roku. Liczę na to, że będziemy spełniać kryteria konkursu. Jest to uzależnione od tego, czy będziemy mieli odpowiednio dużo dyscyplin z kategorią naukową A+, A i B+ – podkreśla rektor.

Z tym kryterium związane jest z jednej strony utrzymanie dobrego rozwoju dyscyplin, które już funkcjonują na UWM, z drugiej – wprowadzenie nowych dyscyplin naukowych.

– Są to strategiczne dla nas dyscypliny, które w następnej perspektywie będą poddane ewaluacji. Najważniejsze z nich to nauki chemiczne, informatyka oraz nauki o zdrowiu – dodaje rektor Jerzy Przyborowski.

Projekt strategii zawiera wiele szczegółowych narzędzi do jej realizacji. Jednym z nich jest inwestowanie w infrastrukturę badawczą. Uczelnia bardzo mocno naciska także na system motywacyjny i wspieranie pracowników. Istotnym elementem jest również umiędzynarodowienie.

– Chcemy zwiększyć liczbę projektów realizowanych z partnerami z zagranicy i dzięki środkom z zagranicy, nie tylko z Unii Europejskiej. Nowe dyscypliny chcemy także wzmocnić kadrowo. W tym celu utworzymy nowoczesny system zarządzania zasobami ludzkimi z tzw. poławiaczami talentów. Powstanie wyspecjalizowana jednostka do wyszukiwania osób, które wzmocnią te strategiczne dyscypliny – informuje rektor.

Uczelnia chce także sprowadzać z zagranicy profesorów wizytujących oraz utworzyć fundusz stypendialny postdoktorancki, za pomocą którego będzie mogła zapraszać z zagranicy świeżo upieczonych doktorów, aby w ten sposób budować zespoły międzynarodowe.



Fot. J. Pająk

KSZTAŁCENIE NA POTRZEBY RYNKU PRACY

Drugi główny cel strategiczny to doskonalenie oferty kształcenia i dostosowywanie jej do aktualnych potrzeb rynku pracy. Na UWM działa kilka biur, które wkrótce zostaną włączone do Uniwersyteckiego Centrum Wsparcia. Będzie się ono zajmowało m.in. długoterminową analizą potrzeb kadrowych zarówno w regionie, jak i w kraju. Powoływanie nowych kierunków zawsze będzie poprzedzone dogłębną analizą takich potrzeb.

UWM PRZYJAZNY STUDENTOM I PRACOWNIKOM

Kolejny główny cel strategiczny to zapewnienie przyjaznych warunków studiowania oraz pracy.

– Tu na pierwszym miejscu jest oczywiście zakończenie budowy i wyposażenie siedziby wydziałów Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych, aby od 1 października 2023 roku studenci i pracownicy mogli rozpocząć studia i pracę w nowych warunkach. Ponadto chcemy modernizować nasze osiedle akademickie, uwzględniając różne aspekty, również te ekologiczne. Powstaną nie tylko nowe miejsca postojowe, ale zwiększymy też nakłady na parkingi rowerowe. Do 2026 roku zaplanowaliśmy także wprowadzenie elektromobilności na terenie kampusu – mówi rektor.

Władze uczelni stawiają także na zwiększenie bezpieczeństwa w kampusie oraz tworzenie dodatkowych miejsc rekreacji dla studentów, w szczególności w okolicy plaży kortowskiej.

– Chcemy poprawić również standardy życia w akademikach. Pierwszy z nich już niebawem poddamy modernizacji, a następne czekają na swoją kolej. Zamierzamy jak najszybciej ruszyć z kapitalnym remontem stołówki akademickiej – zaznacza rektor.

ROZWÓJ STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW

Kolejny cel strategiczny to wsparcie rozwoju osobistego studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu.

– Chcemy utworzyć Uniwersyteckie Centrum Kompetencji, czyli ośrodek, w którym przede wszystkim studenci i doktoranci będą mogli zdobywać nowe kompetencje poprzez udział w warsztatach czy szkoleniach.

CELÓW DLA UWM



Fot. M. Orłowski

Kończyłyby się one nie tylko uzyskaniem certyfikatu, ale również uprawnień do prowadzenia określonych czynności związanych z zawodem. Nie zapominamy również o osobach z niepełnosprawnościami. Będziemy dokładać wszelkich starań, aby one to wsparcie otrzymały – dodaje rektor.

NOWOCZESNY SYSTEM ZARZĄDZANIA I MNIEJ BIUROKRACJI

Nowoczesny system zarządzania i zapewnienie Uniwersytetowi stabilnych warunków finansowych oraz materialnych to piąty główny cel strategiczny rozwoju UWM.

– Przede wszystkim chcemy wprowadzić zintegrowany system zarządzania uczelnią i wprowadzić ideę *paperless university*, czyli zminimalizować biurokrację. To bardzo ambitne zadanie i jest tu sporo do zrobienia. W pierwszej kolejności chcemy wprowadzić elektroniczny obieg dokumentów, najpierw w administracji centralnej. Po przetestowaniu, będziemy mogli to rozszerzyć na cały Uniwersytet. Będzie to proces długotrwały, ale myślę że do 2024 roku powinniśmy go zakończyć – podkreśla rektor Jerzy Przyborowski.

Istotne, zwłaszcza z punktu widzenia pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, będzie wprowadzenie dla tej grupy kompleksowego i spójnego systemu awansowania. Będzie to możliwe po opracowaniu systemu wartościowania stanowisk pracy, który powstanie w najbliższym czasie.

Wprowadzenie efektywnego systemu zarządzania finansami i majątkiem to również istotny punkt. Uczelnia chce utrzymać decentralizację finansowania.

– Wydziały będą posiadały własne środki i tutaj warto podkreślić, że to jest decentralizacja, a nie samofinansowanie. Pieniądze dzielone są według określonych reguł. Być może te zasady też będą wymagały pewnych modyfikacji. Ponadto chcemy utworzyć uczelniany centralny system zarządzania infrastrukturą badawczą i dydaktyczną. Wprowadzimy także strategię zarządzania gruntami i nieruchomościami – wymienia rektor.

PROMOCJA W KRAJU I ZA GRANICĄ

Ostatni główny cel strategiczny rozwoju UWM to umocnienie marki Uniwersytetu w kraju i za granicą, czyli szeroko rozumiana promocja.

– Właściwie powinniśmy mówić o oddzielnej strategii promocyjnej Uniwersytetu. Obejmować będzie ona promocję oferty kształcenia, ale nie tylko. Składać się na to będą również osiągnięcia badawcze w zakresie innowacji, patentów czy współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Strategia promocji będzie miała również ścisły związek z absolwentami UWM. Narzędziami do realizacji będą m.in. nowoczesna strona internetowa, a także szersze wykorzystanie mediów społecznościowych – podkreśla rektor Jerzy Przyborowski.

Strategia przygotowana jest na wiele lat, ale co roku będzie powstawał plan działania, który następnie będzie podlegał kontroli.

– Pierwsze i podstawowe zadanie na ten rok to pozytywne zakończenie ewaluacji. Będziemy też kontynuować inwestycje i przygotowujemy się do kolejnych. Przeprowadzimy również audyty dotyczące promocji i struktury organizacyjnej Uniwersytetu oraz wprowadzimy system wartościowania stanowisk pracy. Na pewno będziemy podejmować działania związane z rozwojem nowych dyscyplin naukowych, aby od 2022 roku zaczęły pracować na swoją ocenę – informuje rektor.

Jak zatem UWM będzie wyglądał za 10 lat?

– Założenie jest takie, że UWM będzie liczącą się w kraju i za granicą jednostką naukową i edukacyjną. Liczę na to, że znajdziemy się w rankingach międzynarodowych. Bardzo mocno na to pracujemy. Myślę, że uda nam się utrzymać pozycję, którą mamy w tej chwili w krajowym rankingu „Perspektyw”. Jesteśmy na siódmym miejscu. Przed nami znajdują się najbardziej liczące się uniwersytety w Polsce, m.in. Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Trudno jest z nimi konkurować, co nie znaczy, że nie będziemy tego robić – podsumowuje rektor Jerzy Przyborowski.

[O strategii i planie jej realizacji także na stronie 4.](#)

Sylwia Zadworna



STRATEGIA ROZWOJU UWM PRZYJĘTA

STRATEGIA ROZWOJU UWM NA LATA 2021-2030 OTRZYMAŁA POZYTYWNA OPINIĘ SENATU. DŁUGOFALOWY, KOMPLEKSOWY PLAN OBEJMUJĄCY WSZYSTKIE OBSZARY FUNKCJONOWANIA UCZELNI PRZEDSTAWIŁ SENATOWI 29 STYCZNIA REKTOR PROF. JERZY PRZYBOROWSKI.

Zaprezentowana na posiedzeniu Senatu strategia rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego to autorska koncepcja prof. Jerzego Przyborowskiego. Jej elementy stanowiły część programu wyborczego profesora, kiedy ubiegał się o stanowisko rektora UWM. Jako cel priorytetowy prof. Przyborowski wskazywał wtedy spełnienie warunków konkursu Ministerstwa Nauki i Edukacji „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”. Spełnienie tych kryteriów pozwoli bowiem wprowadzić UWM do grona najlepszych ośrodków naukowych w kraju.

Nad szczegółową strategią rozwoju obejmującą lata 2021-2030 Kolegium Rektorskie UWM pracowało przez kilka ostatnich miesięcy minionego roku. Strategia uzyskała jednogólną aprobatę Rady Uczelni, senackiej komisji ds. rozwoju i finansów, a teraz pozytywnie zaopiniował ją Senat, głosując również jednogólnie za wprowadzeniem do realizacji.

– To jeden z najważniejszych dokumentów określających funkcjonowanie Uniwersytetu i kierunki jego rozwoju. Dziękuję za ten ogromny kredyt zaufania. Liczę, że tę strategię, ambitną – to prawda – uda nam się wspólnym wysiłkiem zrealizować, aby Uniwersytet wykorzystał swój potencjał – zwrócił się do członków Senatu rektor prof. Jerzy Przyborowski i zacytował starą maksymę: często nie podejmujemy się różnych działań, bo są trudne. Ale one są trudne dlatego, że się ich nie podejmujemy.

Jak zaznaczyła prof. Joanna Ostrouch-Kamińska, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, również Rada Rektorska, po zapoznaniu się z planem rozwoju UWM, udzieliła temu dokumentowi swego poparcia.

Strategia rozwoju UWM uzyskała wcześniej pełną akceptację Rady Uczelni. Opinię tego

gremium przedstawił członkom Senatu uczestniczący w posiedzeniu prof. Marek Chmaj, przewodniczący Rady.

– Widzimy skalę zamierzeń dostosowanych do położenia i szczególnych warunków Uniwersytetu, a także otoczenia naukowego i społecznego. Bardzo wysoko oceniliśmy strategię i w głosowaniu jednogłośnie zaakceptowaliśmy ją – podkreślał prof. Chmaj.

Przyjęty plan rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nakreśla 6 priorytetowych celów: spełnienie kryteriów konkursu MEN „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”; rozwój dotychczasowych i nowych dyscyplin naukowych, perspektywicznych z punktu widzenia potrzeb regionu i kraju; zapewnienie przyjaznych warunków studiowania i pracy, wsparcie rozwoju osobistego studentów i pracowników Uniwersytetu, nowoczesny system zarządzania i zapewnienie Uniwersytetowi stabilnych warunków finansowych oraz umocnienie marki UWM w kraju i za granicą poprzez profesjonalną promocję.

Długofalowej strategii rozwoju towarzyszy precyzyjny plan realizacji, który rektor również przedstawił Senatowi i który również jednogólnie Senat zaakceptował. Zgodnie z planem, cele główne będą realizowane etapami, do których przypisano szczegółowe cele operacyjne. Plan zawiera też źródła finansowania poszczególnych działań oraz nazwiska osób odpowiedzialnych za zadania.

Pierwszy etap realizacji obejmuje bieżący rok. Czeka w nim naszą uczelnię 110 ambitnych zadań. Przede wszystkim Uniwersytet chce się jak najlepiej przygotować do najbliższej ewaluacji, aby utrzymać obecne i uzyskać nowe uprawnienia. Do działań zaplanowanych na ten

rok należeć będą m.in. monitoring aktywności publikacyjnej pracowników naukowych, promocja programu grantowego Horyzont Europa, coaching dla naukowców zainteresowanych tym programem oraz złożenie wniosków do NAVA o umiędzynarodowienie szkoły doktorskiej.

Władze uczelni chcą również przejrzeć i zweryfikować ofertę dydaktyczną (również angielskojęzyczną), rozpocząć wdrażanie nowoczesnego systemu bibliotecznego ALMA oraz wdrożyć pilotażowo centralny system zarządzania infrastrukturą dydaktyczną.

W planie na 2021 r. zostały zapisane również działania przygotowujące projekt oraz aplikację o środki finansowe z UE na budowę Centrum Kształcenia Medycznego dla Szkoły Zdrowia Publicznego.

Opracowana zostanie koncepcja centralizacji obsługi studentów i doktorantów w zakresie świadczeń pomocy materialnej a także koncepcja funkcjonowania centrum obsługi studentów zagranicznych.

Zmiany obejmą dotychczasowy obieg dokumentów – na Uniwersytecie powstanie kancelaria ogólna i rozpocznie się wdrażanie elektronicznego obiegu dokumentów.

Jednym z kluczowych zadań będzie też przeprowadzenie kampanii marketingowej w Internecie, a przede wszystkim personalizowanie kampanii promocyjnych i dopasowanie ich do różnych grup docelowych. Powstanie również nowa uczelniana internetowa strona angielskojęzyczna oraz angielskojęzyczne profile uczelni w mediach społecznościowych. Władze uczelni chcą również złożyć aplikację do międzynarodowych rankingów szkół wyższych.

Plan realizacji strategii rozwoju UWM uzyskał również jednogólną pozytywną opinię Rady Uczelni.

– Jestem bardzo wdzięczny państwu za poparcie i liczę, że dadzą się państwu zaprosić do realizacji planu rozwoju Uniwersytetu – dziękował członkom Senatu prof. J. Przyborowski.

Strategia rozwoju UWM wchodzi w życie z dniem podjęcia przez Senat uchwały rekomendującej. [Szczegółowo o strategii rozwoju UWM można przeczytać na stronie 2.](#)

W dalszej części obrad Senat zaopiniował pozytywnie sprawozdanie z działalności Rady Uczelni w kadencji 2019-2020 oraz wysłuchał prof. Pawła Wysockiego, prorektora ds. kształcenia. Przedstawił on analizę realizacji zaleceń i rekomendacji dla jednostek uniwersyteckich w zakresie doskonalenia funkcjonowania wewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia w roku akademickim 2019/2020

Małgorzata Hołubowska



Fot. J. Pająk

ROK NA PRZYGOTOWANIE

STOPIEŃ ZAAWANSOWANIA PRZYGOTOWAŃ DYSCYPLIN NAUKOWYCH DO EWALUACJI BYŁ GŁÓWNYM TEMATEM PIERWSZYCH W TYM ROKU OBRAD **UNIWERSYTECKIEJ RADY DOSKONAŁOŚCI NAUKOWEJ** (12.01.).

Ewaluacja dyscyplin naukowych reprezentowanych na UWM zacznie się dokładnie za rok. Gdyby nie pandemia COVID-19, zaczęłaby się już z początkiem tego roku. Na UWM będą ewaluowane 24 dyscypliny naukowe.

– Zyskaliśmy zatem rok i ten czas powinniśmy wykorzystać na dobre przygotowanie się do ewaluacji. To pierwsza taka ewaluacja i dlatego nie możemy niczego zaniedbać – mówi prof. Nina Smolińska, przewodnicząca Uniwersyteckiej Rady Doskonałości Naukowej.

Jak zatem przedstawia się stopień przygotowania dyscyplin do ewaluacji?

Zdaniem prof. Smolińskiej, z informacji przedstawionych przez przewodniczących poszczególnych dyscyplin wynika, że przygotowania idą dobrze. Większość dyscyplin zrealizowała już liczbowe plany publikacji, a te, które jeszcze tego nie zrobiły – są bardzo bliskie osiągnięcia celu.

– Rok 2021, jeśli chodzi o publikacje, powinniśmy wykorzystać na uzyskanie tych o podwyższonej punktacji. To znaczy zadbać o to, aby nowe publikacje naukowe, które powstaną w ciągu tego roku znalazły się wyłącznie w wysoko punktowanych czasopiśmie. To podniesie wartość oceny publikacji, a przypominam, że jest to kryterium nr 1 ewaluacji, posiadające największą wagę. O liczbę publikacji zatem już nie musimy się martwić, teraz musimy powalczyć o ich jakość – wyjaśnia przewodnicząca rady.

Drugim kryterium oceny są granty naukowe – ich wartość i źródło finansowania. I pod tym względem nie jest źle. Naukowcy UWM bardzo się zmobilizowali po wejściu w życie Ustawy 2.0 i zanoszą, że skuteczność w pozyskiwaniu grantów przewyższy tę z poprzednich lat. Duże nadzieje prof. Smolińska pokłada jeszcze w grudniowych konkursach Narodowego Centrum Nauki, których rozstrzygnięcie będzie na przełomie maja i czerwca br., czyli jeszcze w okresie oceny.

Ewaluacja pod względem publikacji i grantów nie jest niczym nowym. Natomiast 3. kryterium oceny – wpływ działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki – jest w systemie oceny nowością.

– Kryteria oceny w tym względzie nie są jeszcze jasno sprecyzowane, jest wiele niejasności i tutaj wszyscy mają największą wątpliwość. W tym kryterium, ogólnie mówiąc, oceniane będzie znaczenie i zasięg wpływu dyscypliny na otoczenie społeczne i gospodarkę. Poszczególne dyscypliny mają za zadanie przygotować opisy tych wpływów, a ich ocenę przeprowadzą zespoły ekspertów Komitetu Ewaluacji Nauki powołane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Dużo w tej materii będzie zależeć od dobrego opisu wpływów i dostarczeniu dowodów na ich znaczenie i zasięg. Wszyscy się dopiero uczymy, jak to dobrze zrobić i według jakich reguł, które niestety są nieprecyzyjne – kontynuuje prof. Smolińska.

Rada podczas posiedzenia ustaliła także harmonogram pracy na rok 2021.

Przewodnicząca Rady Doskonałości Naukowej przypomina ponadto, że każdy pracownik naukowy UWM, który złożył oświadczenie o przynależności do danej dyscypliny naukowej, jest odpowiedzialny za przygotowanie jej do ewaluacji, a nie tylko przewodniczący dyscyplin. W jaki sposób odpowiedzialny?

– Każdy naukowiec, którego dokonania naukowe zgromadzone są w bazach danych powinien dokładnie sprawdzić, czy wszystko w nich zostało zapisane, czy zapisy są zgodne ze stanem faktycznym, czy nie ma pomyłek w danych bibliograficznych i w razie potrzeby zainterweniować i dopilnować przeprowadzenia korekty. To są sprawy techniczne, ale o wielkim znaczeniu. Chodzi tu zarówno o naszą bazę uniwersytecką – Ekspertus, jak i bazę Polskiej Bibliografii Naukowej – precyzuje przewodnicząca.

Rada Doskonałości Naukowej jest rektorskim ciałem opiniodawczo-doradczym w zakresie działalności naukowej na uczelni. Podlega bezpośrednio pod prorektora UWM ds. polityki naukowej i badań.

lek



Fot. J. Pająk

A MOŻE TAK PODWÓJNY DYPLOM?

PODWÓJNY DYPLOM? CZY WARTO SIĘ MĘCZYĆ DLA NIEGO PRAWIE DWA LATA?
CO O NIM I STUDIACH NA DWU UCZELNIACH SĄDZĄ SAMI ABSOLWENCI?

Wydział Geoinżynierii jest jednym z wydziałów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego o najbardziej rozbudowanej ofercie kształcenia na studiach międzynarodowych w języku angielskim. Obecnie największym zainteresowaniem cieszą się dwie specjalności: process engineering, environmental protection oraz biotechnology, realizowane na kierunku inżynieria środowiska we współpracy z Uniwersytetem Nauk Stosowanych w Offenburgu (Niemcy). Wspólne kształcenie ma już ponad 10-letnią historię. Ponad 60% studiujących stanowili studenci z zagranicy, niemal z całego świata.

Pierwszy semestr studiów odbywa się w Olsztynie. Studenci pracują w międzynarodowej grupie. Znajdują się jednocześnie pod opieką językową native speaker i polskojęzycznych wykładowców, co pozwala im szybko przełamać barierę językową. Drugi semestr studiów odbywa się w Niemczech. Przed rozpoczęciem nauki studenci mają możliwość uczestnictwa w miesięcznym kursie języka niemieckiego w Offenburgu, co ułatwia im codzienne funkcjonowanie. Aby wyrównać różnice między kosztami utrzymania w Niemczech i Polsce, studenci mogą ubiegać się o stypendium programu Erasmus+, które wynosi 500 euro miesięcznie.

Ostatni semestr studiów jest realizowany, w zależności od preferencji studentów, w Olsztynie bądź w Niemczech. Praca dyplomowa w Niemczech może być wykonywana w zakładach przemysłowych, co zwiększa praktyczne umiejętności studentów. Po zakończeniu studiów absolwenci otrzymują podwójny polsko-niemiecki dyplom, który stanowi ogromny atut na rynku pracy zarówno w Polsce, jak i w Europie. Do tej pory na obu specjalnościach na inżynierii środowiska studiowało łącznie ponad 240 studentów.

Co o studiowaniu w Olsztynie i w Offenburgu sądzą absolwenci?

– Specjalność biotechnology na kierunku inżynieria środowiska to właściwy wybór dla osób, które nie lubią nudy. W trakcie studiów masz

doskonałą okazję do poznania kultur świata, a po ich ukończeniu poszukując pracy – szansę wyróżnić się na tle innych kandydatów. Dzięki tej decyzji mam nowych przyjaciół, a także wyjątkowe doświadczenie życia i studiowania za granicą, nie wspominając o znacznej poprawie moich umiejętności językowych. Gorąco polecam i zachęcam do wybrania biotechnologii – mówi Anna Darowska, absolwentka rocznika 2018/2019.

– Studiowanie na międzynarodowej specjalności biotechnologii było najlepszą możliwą decyzją. Dużo wiedzy, pokonanie bariery językowej, otwarcie się na inne kultury i zawieranie nowych przyjaźni na całe życie – to tylko niektóre z wielu korzyści. Do tego podwójny dyplom, dzięki któremu niemal natychmiast po ukończeniu studiów cieszyłam się pracą w międzynarodowej firmie. Wielka przygoda, której nie można porównać do zwykłego życia uniwersyteckiego. Polecam wszystkim, którzy wciąż się wahają, czy warto! – dodaje Dorota Mierzejewska, absolwentka rocznika 2017/2018.

Na Wydziale Geoinżynierii realizowane są również studia drugiego stopnia z zakresu geodezji i geoinformatyki. W trakcie studiów studenci zdobywają dużą wiedzę i umiejętności praktyczne z zakresu geodezji i kartografii, ze szczególnym uwzględnieniem najnowszych technik gromadzenia i przetwarzania danych pozyskanych metodami teledetekcji. Wydział Geoinżynierii ma również atrakcyjną ofertę dla maturzystów w postaci studiów międzynarodowych na specjalności inżynieria środowiska (environmental engineering). Z pełną ofertą studiów anglojęzycznych na Wydziale Geoinżynierii można się zapoznać na stronie <http://wg.uwm.edu.pl/en/study-english>. Zapraszamy do studiowania!

Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska
Magdalena Zielińska
Katarzyna Bułkowska

NOWA PROFESOR – NINA SMOLIŃSKA

PROF. DR HAB. NINA SMOLIŃSKA TO AKTUALNIE NAJMŁODSZY WIEKIEM PROFESOR NA UWM. PREZYDENT POLSKI PRZYZNAŁ JEJ TEN ZASZCZYTNY TYTUŁ 28 LUTEGO 2020 R. NA CEREMONIĘ WRĘCZANIA TYTUŁU ZAPRASZAŁ JĄ DO BELWEDERU DWA RAZY. OBIE UROCZYSTOŚCI ZE WZGLĘDU NA PANDEMIĘ JEDNAK ODWOŁAŁ.

Prof. dr hab. Nina Smolińska jest biologiem i biotechnologiem. Absolwentka biotechnologii (2002) na Wydziale Biologii UWM. Stopień doktora nauk biologicznych uzyskała w 2006 r., a doktora honoris causa w 2017 r. Obecnie pracuje na stanowisku profesora w Katedrze Anatomii i Fizjologii Zwierząt Wydziału Biologii i Biotechnologii. W roku 2019 była prodziekanem ds. nauki Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Obecnie pełni funkcję przewodniczącej Rady Naukowej dyscypliny nauki biologiczne i przewodniczącej Uniwersyteckiej Rady Doskonałości Naukowej. Jest członkinią Rady Rektorskiej UWM oraz wiceprzewodniczącą Komisji Nauk o Życiu PAN.

ZAINTERESOWANIA I DOROBK NAUKOWY

Prowadzi badania z zakresu hormonalnej regulacji procesów rozrodczych ssaków. Głównym obszarem jej zainteresowań badawczych jest endokrynologia rozrodu, a szczególnie rola adipokiny (substancje wytwarzane i wydzielane przez komórki tkanki tłuszczowej – adipocyty) oraz oreksyn (hormony regulujące m. in. apetyt) w regulacji układu rozrodczego samic w okresie wczesnej ciąży (krytycznym dla przeżywalności zarodków) i w czasie cyklu rujowego. Jest współautorką ponad 65 artykułów naukowych w czasopiśmie indeksowanych przez JCR i ponad 100 doniesień naukowych na konferencjach krajowych i zagranicznych (Japonia, Holandia, Hiszpania, Chorwacja, Słowacja). Według punktacji MEN z roku opublikowania sumaryczna wartość jej prac wynosi ok. 3.900 pkt., a sumaryczny wskaźnik Impact Factor ok. 150. Według bazy Web of Science jej prace były cytowane 844 razy, a indeks Hirscha wynosi 18. Była kierownikiem lub głównym wykonawcą 8 projektów badawczych finansowanych przez KBN, MNiSW lub NCN. Obecnie kieruje kolejnym projektem i jest wykonawcą w 3 projektach finansowanych przez NCN. Wypromowała 1 doktora i pełniła funkcję promotora pomocniczego w 3 przewodach doktorskich. Obecnie pełni funkcję promotora w 4 przewodach doktorskich. Za swoją dzia-

łalność naukową była wielokrotnie wyróżniana przez rektora UWM.

DYDAKTYKA I POPULARYZACJA

Prowadzi wykłady i ćwiczenia z zakresu biologii i biotechnologii molekularnej oraz diagnostyki molekularnej ze studentami Wydziału Biologii i Biotechnologii. Pełni funkcję opiekuna Koła Naukowego Biologii Medycznej „Exon”. Pod jej kierunkiem studenci koła byli organizatorami obrad w sekcji nauk biologicznych XLVII Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych w Olsztynie w 2018 r. Koordynuje i prowadzi akcje propagujące wiedzę biologiczną i biotechnologiczną wśród uczniów szkół średnich regionu warmińsko-mazurskiego podczas: Nocy Biologów, Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki, Europejskiej Nocy Naukowców, Wypożycz sobie Naukowca i Przyjedź do nas na warsztaty. Prowadziła warsztaty popularnonaukowe dla uczniów i nauczycieli szkół polskich z Litwy i Ukrainy (2013 r.). Koordynowała i prowadziła wykłady i ćwiczenia współfinansowane przez Europejski Fundusz Społeczny UE pt. „Zastosowanie współczesnych metod eksperymentalnych w nauczaniu przedmiotów biologiczno-przyrodniczych” (2009–2011). Brała udział w krajowych i zagranicznych stażach naukowych i dydaktycznych: Sanford-Burnham Medical Research Institute, Orlando, Florida, USA, Katedra Nauk Fizjologicznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, Klinika Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej, Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Department of Physiology, Research Center of Molecular Medicine and Chronic Diseases (CIMUS), University of Santiago de Compostela – Instituto de Investigacion Sanitaria, Hiszpania. Jest przewodniczącą Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, sekretarzem Olsztyńskiego Oddziału Towarzystwa Biologii Rozrodu i członkinią Polskiego Towarzystwa Genetycznego.

SŁUŻBOWO I PRYWATNIE

– Zostałam profesorem w wieku 41 lat, więc nie mogę traktować tego tytułu jako uwieńcze-



Fot. archiwum prywatne

nia mojej kariery zawodowej. Czuję się dowartościowana. Cieszę się, że mój wysiłek i wysiłek całego zespołu, z którym współpracowałam przyniósł owoc. Ten tytuł traktuję jako kredyt zaufania. Jest dla mnie mobilizacją do dalszej intensywnej pracy. Dziękuję członkom mego zespołu, że mi zaufali. Teraz postaram się im pomóc, aby i oni osiągnęli sukcesy w karierze naukowej. Mam teraz większe możliwości działania i nie mogę zawieść – wyjaśnia prof. Smolińska.

Zainteresowania naukowe i to od razu biologią objawiała już od dziecka. Dlatego droga naukowa wydała jej się w życiu naturalną.

– W pracy najbardziej lubię to, że nie jest monotonna, że ciągle dzieje się coś nowego, co stawia przede mną nowe zadania, zmusza do wysiłku, stymuluje do poszukiwań. W 2002 r., gdy kończyłam studia, 80% moich znajomych ze studiów po dyplomie zostało przedstawicielami handlowymi firm farmaceutycznych. Zarabiali 6 razy więcej niż ja na stypendium doktoranckim. Dzisiaj oni są już wypaleni zawodowo, a ja czuję, że ciągle nabieram wiatru w żagle. Dużo w siebie zainwestowałam w mojej pracy, profity przychodzą późno, ale mam to szczęście, że robię to, co lubię – wyznaje prof. Smolińska.

Nina Smolińska jest zamężna i jest matką 2 córek – Mai (9) i Poli (6). Bardzo lubi śpiewać, a obecnie razem z Mają chodzi na lekcje muzyki. Uczy się gry na gitarze elektrycznej. Dla wyzerowania stresów – dzięrga szydełkiem.

lek

NOWA PROFESOR – MARZENA ŚWIGOŃ

MARZENA ŚWIGOŃ Z WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO DOŁĄCZYŁA DO GRONA PROFESORÓW UWM. NOMINACJĘ PROFESORSKĄ PREZYDENT RP PODPISAŁ 4 STYCZNIA.

Marzena Świgoń jest profesorem nauk społecznych. Doktorat i habilitację z nauk humanistycznych (informatologia, specjalność zarządzanie informacją i wiedzą) uzyskała na Uniwersytecie Wrocławskim (2005, 2013). Reprezentuje nauki o komunikacji społecznej i mediach. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej w Katedrze Badań Mediów (od 1 stycznia 2021 r. pełni funkcję jej kierownika). Jest członkinią (od 2019 r.) Rady Edukacyjnej UWM, Rady Naukowej dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach oraz Komitetu Naukoznawstwa Polskiej Akademii Nauk.

KOMUNIKACJA NAUKOWA, CZYLI SZYBSZY ROZWÓJ

Prof. Świgoń prowadzi badania związane z komunikacją naukową, zarządzaniem informacją i wiedzą, barierami informacyjnymi, potencjałem zawodowym, mediami społecznościowymi i zachowaniami informacyjnymi. Książka profesorska pt. *Dzielenie się wiedzą i informacją. Specyfika nieformalnej komunikacji w polskim środowisku akademickim* (Wydaw. UWM, 2015) była efektem m.in. badań wśród polskich naukowców – pracowników naukowo-dydaktycznych z różnych uczelni w całym kraju. Zapis tamtych wypowiedzi, po ówczesnej reformie nauki i szkolnictwa wyższego, jest nadal aktualny.

Ostatnio koncentruje się na współpracy międzynarodowej w projektach: Harbingers oraz jego kontynuacji Harbingers.2. Projekty te dotyczą komunikacji naukowej widzianej oczami młodych naukowców oraz zmian, które w niej zachodzą obecnie, w kontekście pandemii. Międzynarodowy zespół tworzą badacze ze: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Malezji, Chin, Rosji, Australii, Izraela i Polski. Liderem zespołu jest prof. David Nicholas, dyrektor niezależnego centrum badawczego CIBER Research Ltd. z Wielkiej Brytanii. Zaproszenie do współpracy otrzymała po swoich pierwszych jednoautorskich publikacjach w renomowanych czasopismach z Impact Factorem.

Prof. Marzena Świgoń była kierownikiem projektów finansowanych przez NCN oraz DAAD.

Jej dorobek badawczy obejmuje monografie, rozdziały w monografiach oraz artykuły w polskich i zagranicznych czasopismach naukowych; index Hirscha w bazach Web of Science i Scopus wynosi 10 (ponad 250 cytowań), a w Google Scholar 16 (ponad 750 cytowań).

BEZ INFORMACJI NIE MA NAUKI

Prof. Świgoń prowadzi wykłady, ćwiczenia i seminaria z zakresu nauk o informacji i komunikacji na różnych kierunkach studiów na Wydziale Humanistycznym oraz modułowy wykład humanistyczno-społeczny dla studentów innych wydziałów. Od kilku lat opiekuje się także studiami podyplomowymi z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, zarówno od strony merytorycznej, dydaktycznej, jak i organizacyjnej. Brała udział w tworzeniu kilku kierunków studiów i specjalności będących w ofercie Wydziału Humanistycznego, w tym m.in. analizy i kreowania trendów czy specjalności zarządzanie informacją naukową.

Jest założycielką i koordynatorką olsztyńskiego oddziału International Society for Knowledge Organization – międzynarodowego towarzystwa, działającego w kilkudziesięciu krajach.



Fot. archiwum prywatne

CENIĘ SOBIE KONTAKT Z MŁODYMI

– Bardzo lubię swoją pracę we wszystkich jej obszarach: naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym. Niezwykle cenię sobie kontakt z młodymi osobami. Mam tu na myśli zajęcia ze studentami oraz wywiady z młodymi naukowcami z różnych dyscyplin, które przeprowadzam od kilku lat. I cieszę się, że dzięki współpracy międzynarodowej mam te wywiady zaplanowane na następne dwa lata. Inspirujące są też dalsze plany badawcze związane z nowym zespołem – tym razem krajowym i naszą nową dyscypliną, czyli naukami o komunikacji społecznej i mediach. Profesura jest dla mnie na razie czymś bardzo świeżym. Postanowienie Prezydenta RP z 4 stycznia 2021r. otrzymałam w tym tygodniu. Mam nadzieję, że tytuł profesora będzie źródłem satysfakcji zawodowej jeszcze długo. Czuję się spełniona zawodowo i prywatnie. Uwielbiam spędzać czas w gronie rodzinnym, z najbliższymi: mężem Jackiem, dziećmi Arturem (24) i Agatą (15). Tęsknię za wspólnymi chwilami sprzed pandemii z przyjaciółmi i znajomymi, na szczęście pozostały filmy, książki i muzyka – mówi prof. Świgoń.

lek

NOWA PROFESOR – IRYNA BETKO

PREZYDENT POLSKI ANDRZEJ DUDA 4 STYCZNIA 2021 ROKU NADAŁ DR HAB. IRYNIE BETKO, ZATRUDNIONEJ W INSTYTUCIE LITERATUROZNAWSTWA NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM UWM, TYTUŁ PROFESORA NAUK HUMANISTYCZNYCH.

Iryna Betko pochodzi z Kijowa (Ukraina), gdzie zdobyła wyższe wykształcenie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. W roku 1993 obroniła pracę doktorską w Instytucie Literatury im. Tarasa Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Z polskim szkolnictwem wyższym jest ściśle związana od września 1995 roku. W latach 1995–99 była zatrudniona jako pracownik naukowo-dydaktyczny w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej. Przez kolejnych 7 lat (październik 1999 – wrzesień 2006 roku) pracowała w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej na Uniwersytecie Śląskim. Na tej uczelni w roku 2004 uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Od 1 października 2005 r. pracuje na UWM.

Naukowe zainteresowania prof. Betko obejmują zagadnienia z historii i teorii literatury ukraińskiej i rosyjskiej od czasów Rusi Kijowskiej do teraźniejszości. Jej dorobek naukowy liczy ponad 160 publikacji, w tym 4 monografie. Artykuły badawcze publikuje m.in. w takich cenionych polskich czasopismach naukowych, jak „Slavia Orientalis”, „Roczniki Humanistyczne KUL”, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensis”, „Acta Polono-Rutenica”, „Acta Neophilologica”, „Ruch filozoficzny”, a także w monografiach wieloautorskich. Jest członkinią dwóch zagranicznych komitetów redakcyjnych (indeksowanego w SCOPUS rocznika naukowego „Султанівські читання”, wydawanego przez Instytut Filologii Przykarpackiego Narodowego Uniwersytetu imienia Wasyla Stefanyka (Iwano-Frankiwnsk, Ukraina), oraz naukowego kwartalnika „Наукові записки Національного університету «Острозька академія». Серія «Філологічна»” (m. Ostroh obwodu Rówieńskiego, Ukraina), indeksowanego w INDEX COPERNICUS ICV 2017: 75,77, Google Scholar, Google Akademia, DOI), a także Międzynarodowego Stowarzyszenia Ukraińców i Stowarzyszenia Pisarzy Ukrainy.

NAUKA WYBRAŁA MNIE

– Priorytetem zawsze dla mnie było poruszanie i rozwiązywanie niezbadanych wcześniej problemów naukowych, dotyczących religijno-filozoficznych treści dzieł literackich, psychologii twórczości pisarzy, symbolicznych aspektów ich biografii. Karierę naukową realizowałam w sposób następujący: swoje idee i koncepcje najpierw aprobowałam w referatach i dyskusjach na konferencjach i kongresach naukowych, ostatecznie doprecyzowując je w postaci artykułów i monografii. Na tej drodze stopniowo pokonałam etapy doktorski i habilitacyjny, a ostatecznie – profesorski. Tak naprawdę to chyba nie ja wybrałam karierę naukową, lecz ona mnie.

DWA SKRZYDŁA MOJEJ DUSZY

– Praca naukowa i dydaktyczna – to jakby dwa skrzydła mojej duszy. Uwielbiam literaturę piękną, a zwłaszcza – poezję. Prawdziwą satysfakcję daje mi zgłębianie niesamowitych tajemnic oraz poszukiwanie ukrytych sensów zawartych w poszczególnych tekstach i kontekstach literackich. A jednocześnie czuję wielką odpowiedzialność przed moimi studentami, których pragnę zainteresować problematyką nie tylko literacką, lecz także kulturową jakże barwnego świata Słowiańszczyzny Wschodniej.



Fot. archiwum prywatne

KAŻDY AWANS COŚ OTWIERA

– Cieszę się, oczywiście, że moje skromne osiągnięcia zostały zauważone. Zresztą każdy awans zawodowy symbolizuje początek nowego etapu rozwoju osobistego, a więc otwiera dotąd nieznanne możliwości twórcze.

CZASAMI UKŁADAM KOMPOZYCJE Z KWIATÓW

– Jestem wdową. Mój śp. mąż mgr Georgij Snopkow, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie, był artystą malarzem. W ostatnich latach życia malował obrazy o tematyce religijno-baśniowej. Nasz syn dr Paweł Snopkow studiował na UWM – najpierw dziennikarstwo, potem – filozofię. W roku 2019 z powodzeniem obronił pracę doktorską, dotyczącą kwestii samoaktualizacji w spuściźnie duchowej XVIII-wiecznego ukraińskiego myśliciela Hryhorija Skoworody.

– W wolnych chwilach czytam zaległe lektury, słucham ulubionych dzieł muzyki klasycznej (Haydn, Mozart, Czajkowski, Rachmaninow i inni), czasami układam kompozycje z kwiatów. W zakresie aktywności fizycznej preferuję pływanie – zdradza prof. Betko.

lek

SAME SKOMPLIKOWANE



Fot. archiwum prywatne

NOWY ROK, INTERNET, MAGNIFICENCJA – MAŁĄ CZY DUŻĄ LITERĄ? JAK NAZYWA SIĘ MIESZKANKA WERSALU? JAK POPRAWNIE ZAPISAĆ TYTUŁ PROFESORA? ZAJĘCIA POGŁĘBIAJĄCE WIEDZĘ TO „WARSZTAT” CZY „WARSZTATY”? „PANI LICENCJAT” CZY „LICENCJATKA”? NA TAKIE I PONAD 300 INNYCH PYTAŃ ODPOWIEDZIAŁA EKIPA **UNIWERSYTECKIEGO POGOTOWIA JĘZYKOWEGO** W CIĄGU 3 LAT ISTNIENIA.

Uniwersyteckie Pogotowie Językowe działające przy Katedrze Języka Polskiego na Wydziale Humanistycznym skończyło 3 lata. O tym, w jakich przypadkach ratowało ludzi, rozmawiamy z dr hab. Mariolą Wołk, prof. UWM, jego pomysłodawczynią i koordynatorką.

– Pani Profesor, jak doszło do powstania pogotowia?

– Myśl, aby prowadzić taką działalność, chodziła mi po głowie od zawsze. A wzięła się z tego, że dostawałam od różnych ludzi wiele pytań dotyczących kwestii związanych z poprawnością językową. Lata temu do zainicjowania takiej działalności zachęcał mnie w prywatnych rozmowach dr Lech Krajewski – kolega z wydziału, niestety, nieżyjący już. Impulsem była pozytywna reakcja kilkorga współpracowników z Instytutu Polonistyki i Logopedii (obecnie: Katedry Języka Polskiego), którzy od 3 lat tworzą bardzo dobry zespół.

– Kto zatem wraz z Panią tworzy pogotowie?

– Prof. Mariusz Rutkowski (na zdj. 1. z l.), dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska (2. z p.), prof. UWM; dr hab. Iza Matusiak-Kempa, prof. UWM (nie ma jej na zdj.), dr Katarzyna Witkowska (3. z l.), ja (2. z l.) oraz, do listopada 2020 r., dr Joanna Wołoszyn (1. z p.).

– W jaki sposób pracuje pogotowie?

– Jesteśmy pierwszą taką instytucją w naszym regionie. Udzielamy porad przez Internet i tylko przez Internet należy kierować do nas pytania (<https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe>). Łatwo znaleźć nas zarówno na stronie internetowej Katedry Języka Polskiego, jak i na stronie głównej Wydziału Humanistycznego. Na stronie poradni zamieszczamy odpowiedzi na zgłoszone problemy. Nie udzielamy porad telefonicznie, nie odrabiamy za nikogo pracy domowej, nie robimy korekt tekstów. Za to pracujemy przez cały rok, w tym

w wakacje i ferie, a czasami pomagamy nawet w święta. Wyjaśniamy wątpliwości niezwłocznie, chociaż czasami wymaga to i namysłu, i szukania dodatkowych, specjalistycznych informacji, i wzajemnych konsultacji. Każde z nas ma tygodniowy dyżur, w czasie którego odpowiada na pytania. Rocznie dostajemy ok. 100 pytań. Rozkładają się mniej więcej po równo, czyli średnio co 3-4 dni – nowe pytanie. Zauważyliśmy jednak, że ich nasilenie jest nieco większe w maju. Łączymy to z maturami.

– O co ludzie pytają najczęściej?

– Dominują pytania ze składni: o szyk wyrazów w zdaniu, rekcję czasowników, poprawność w zakresie związków rządu. Na 2. miejscu są pytania dotyczące ortografii: najczęściej o pisownię wielką i małą literą oraz o pisownię łączną i rozdzielną. Na 3. pozycji sytuują się pytania z zakresu fleksji: głównie o odmianę nazwisk. Ostatnio pojawiło się sporo pytań z interpunkcji, przede wszystkim o to, gdzie

PRZYPADKI

postawić przecinek. Ludzie często stawiają go intuicyjnie i, niestety, przeważnie źle.

– Jakiego rodzaju są to pytania?

– Osoby, które nas proszą o pomoc w rozstrzygnięciu jakiejś kwestii, zazwyczaj dysponują już wiedzą o języku i to wiedzą na poziomie ponadprzeciętnym. Nie proszą nas raczej o rozstrzygnięcia w sprawach oczywistych. Z naszych doświadczeń wynika, że zanim zwrócili się do nas, nierzadko sięgali już do słowników i innych źródeł wiedzy o języku, przeprowadzali na własną rękę coś w rodzaju kwerendy. Ponieważ jednak próby te nie doprowadziły do rozwiązania ich wątpliwości, poprosili o pomoc nas. Piszą do nas ludzie nie tylko z Olsztyna i naszego regionu, ale z całej Polski, a nawet z zagranicy.

– Czy może Pani podać przykłady problemów językowych, z którymi do pogotowia ludzie się zwracali?

– Oczywiście. Ktoś pytał nas, jak nazywają się osoby niespokrewnione o tym samym nazwisku, skoro osoby o tym samym imieniu to imiennicy. Człowiek o takim samym nazwisku to też imiennik. Pytano nas, jak nazywać mieszkankę Wersalu?

– Jak?

– Wersalką. Ktoś inny pytał nas, czy skoro jest przymiotnik „boży”, to jest także przymiotnik „nieboży”, i jak go zapisywać: małą czy wielką literą, łącznie czy rozdzielnie? We współczesnej polszczyźnie takiego przymiotnika nie ma. Jest tylko „nieboski”, a to nie to samo. Przymiotnik „nieboży” odnotowany jest w słowniku pod red. W. Doroszewskiego (<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/niebozy;5457443.html>) z adnotacją: „dawny”, czyli kiedyś funkcjonował. Na jego pisownię można spojrzeć dwojako. Jako przymiotnik na ogół powinno się zapisywać go łącznie z cząstką „nie”, a więc „nieboży”. Biorąc jednak pod uwagę to, że słowo, od którego został utworzony ten przymiotnik, możemy zapisywać także wielką literą (np. Boży plan, Boża mądrość, wola Boża), dopuściłabym zapis: nie-Boży (jako przeciwstawienie logiczne, w którym drugi człon jest zapisywany wielką literą). W takim wypadku łącznik jest elementem koniecznym, ponieważ stosowanie wielkich liter w środku polskich wyrazów jest niepoprawne.

– Kto zwraca się po pomoc do pogotowia?

– Tego nie wiemy (ze względu na anonimowość pytających), ale są to raczej wyrafinowani użytkownicy języka polskiego.

– Poziom merytoryczny społecznej debaty znamy. A jak ocenia Pani jej poziom pod względem poprawności językowej?

– Jest zróżnicowany – w zależności od tego, kto się wypowiada. Zasadniczo jednak za dużo w nim „kontynuowania dalej” (to wciąż często pojawiający się błąd), kolokwialności zmierzającej w stronę niewybrednych, obraźliwych, czasami wręcz wulgarnych określeń i sformułowań. Nieprzypadkowo słynne hasła na kartonach, eksponowane podczas demonstracji, były tak dosadne. To wprawdzie bardziej kwestia estetyki, ewentualnie etyki, aniżeli wąsko rozumianej poprawności językowej, ale to w języku współczesnej debaty publicznej uderza mnie najbardziej. Szczególnie niepokojące jest to, że taki sposób wyrażania się niebezpiecznie się rozprzestrzenia. Coraz trudniej usłyszeć kogoś, kto wypowiada się starannie, z dbałością i o treść, i o formę, z szacunkiem do słowa.

Lech Kryszalowicz



Fot. J. Pajęk

DR HAB. PIOTR GAWLICZEK DYREKTOREM AKADEMII NATO

DR HAB. PIOTR GAWLICZEK, PROF. UWM Z FILII
UWM W EŁKU ZOSTAŁ 7 STYCZNIA BR.
DYREKTOREM **NATO DEEP E-ACADEMY**.

E – Akademia NATO DEEP (Defence Education Enhancement Program) rozpocznie działalność jeszcze w 1. kwartale 2021 r., aby mogła stać się współorganizatorem międzynarodowej wideokonferencji naukowej (12-14 kwietnia br.). Jednym z celów konferencji będzie wydanie monografii zawierającej najlepsze praktyki e-learningowe oraz wnioski do zastosowania w szkolnictwie wyższym. Konferencja będzie przedsięwzięciem o dużym stopniu złożoności zważywszy, że poprzedzające ją warsztaty (16-18 listopada ub.r.) zgromadziły 209 uczestników ze 111 instytucji. Warsztaty były również prowadzone na platformie wideokonferencyjnej.

– Akademia NATO DEEP wspiera transformację systemów i instytucji szkolnictwa wojskowego krajów partnerskich NATO (aktualnie 16). Dotyczy to doskonalenia kwalifikacji wykładowców, harmonizacji programów studiów oraz optymalizacji struktur organizacyjnych. W 2020 roku z tego programu przeprowadzono 206 przedsięwzięć, w których uczestniczyło 797 ekspertów z krajów NATO. Od połowy marca były to tylko przedsięwzięcia online – wyjaśnia prof. Gawliczek.

W przedsięwzięcia programu DEEP są zaangażowane, oprócz UWM, 3 polskie uczelnie: Wojskowa Akademia Techniczna z Warszawy, Akademia Marynarki Wojennej z Gdyni i Akademia Sztuki Wojennej z Warszawy. Eksperti z tych uczelni wchodzi w skład zespołów prowadzących zajęcia zgodnie z planem programu DEEP na dany rok. Z UWM zajęcia poprowadzą: dr hab. Piotr Gawliczek, prof. UWM z przedmiotu „Specjalistyczne programy do tworzenia kursów”, dr hab. Urszula Doliwa, prof. UWM – przedmiot „Tworzenie multimediów – podcasty” oraz dr Szymon Żyliński – przedmiot: „Tworzenie multimediów – wideocasty”. Oboje z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej.

Umowa dotycząca prowadzenia kursu e-learningowego została zawarta 19 października 2020 roku. UWM reprezentował dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM – prorektor ds. kształcenia, Kwaterę Główną NATO – Mariusz Solis – radca.

opr. lek



BYŁA INNA, ALE NIE MNIEJ CIEKAWA JAK POPRZEDNIE. TEGOROCZNA JUŻ 10. NOC BIOLOGÓW ODBYŁA SIĘ NIEMAL CAŁKOWICIE W INTERNECIE. NAUKOWCY PRZYGOTOWALI PONAD 120 RÓŻNYCH PROPOZYCJI DLA DOROSŁYCH I DZIECI. PIERWSZE WYKŁADY ZACZĘŁY SIĘ JUŻ O 8.00 RANO. OSTATNIE ZAJĘCIA – O 23.00.

WSZYSTKO W INTERNECIE

Jedna z najpopularniejszych ogólnopolskich imprez promujących nauki biologiczne wystartowała 8 stycznia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim już po raz 10. W tym roku hasłem przewodnim był „Człowiek i mikroorganizmy”. Główni organizatorzy, pracownicy naukowcy wydziałów Biologii i Biotechnologii, Lekarskiego, Rolnictwa i Leśnictwa oraz Nauk Społecznych przygotowali bogaty i dostosowany do wieku i poziomu wiedzy odbiorców program. Ale tym razem wszystkie pokazy, wystawy, nawet gry terenowe odbyły się online. Bez wychodzenia z domu pasjonaci nauk o życiu mogli posłuchać wykładu, zajrzeć do uniwersyteckich laboratoriów a nawet pod okiem naukowca przeprowadzić doświadczenia biologiczne.

– Po raz pierwszy organizowaliśmy tak duże przedsięwzięcie w pełni online, hybrydowo i zdalnie. Ale przecież w nauce ciągle pojawiają się nowe odkrycia, niektóre rewolucyjne, wywracające stare teorie i kreujące nowe. Zatem inność jest typowa dla nauk biologicznych – wyjaśniał dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM z Wydziału Biologii i Biotechnologii, który od 1. edycji jest uczelnianym koordynatorem nocy.

Uroczyste otwarcie Nocy Biologów również miało skromną formułę. Przed kamerami i mikrofonami stanęli tylko przedstawiciele władz Uniwersytetu i WBiB.

– Jest nas mało w tym pomieszczeniu, ale to jak z mikroorganizmami – nie widać ich, a czynią bardzo dużo – żartował prof. Czachorowski.

– Żałujemy, że nie ma tego gwaru, który zawsze towarzyszył Nocy, ale mamy nadzieję, że w przyszłym roku wrócimy do organizowania wydarzeń w kontakcie bezpośrednim – mówiła prof. dr hab. Iwona Bogacka, dziekan WBiB.

Symbolicznego otwarcia Nocy dokonał dr hab. Paweł Wysocki, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

– Pomysł Nocy Biologów narodził się właśnie tu, w murach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Cieszymy się, że wydarzenie odbywa się już po raz 10. i mimo wyzwań, które postawiła pandemia, naukowcy podjęli się trudu przygotowania tej niezwyklej imprezy. Wiem, że biolodzy nie boją się wyzwań. Zapraszam do korzystania z wiedzy i umiejętności naszych pracowników – podkreślał prorektor.

KLIK OTWIERA PRACOWNIĘ NAUKOWĄ

Do wzięcia udziału w ponad 120 wykładach, pokazach, grach terenowych, wystawach i webinarach zapraszał w tym roku nowy, ciekawy, interaktywny program z przejrzystym interfejsem. Można było wybierać wydarzenia, klikając w ruchome strzałki. Dla ułatwienia, przy imprezach wymagających rejestracji, umieszczono adresy mailowe prowadzących.

Wystarczyło kliknąć, wysłać zgłoszenie i otrzymać link aktywacyjny. Można też było zeskanować telefonem komórkowym QR Kod.

– Mamy doskonałą kadrę naukową i świetnie wyposażone pracownie. Przygotowaliśmy zajęcia na wysokim poziomie. Zwłaszcza dzieciom chcieliśmy przekazać wiedzę w najbardziej przystępny sposób – informowała prof. dr hab. Nina Smolińska z WBiB, jedna z koordynatorów Nocy.

ZWIEDZAMY MROWISKO Z TELEFONEM

Pierwsze zajęcia i wykłady rozpoczęły się już o 8 rano. Ostatnie – gra terenowa Las Zagadkas w Iławie – o... 23.00. W programie znalazły się wykłady online i gry edukacyjne. Można było wziąć udział w grze terenowej z wykorzystaniem telefonu komórkowego, przez który przewodnik opowiadał o przyrodzie. Ciekawscy oglądali pokazy zdalne z uniwersyteckich laboratoriów, a nawet korzystając z podpowiedzi naukowca mogli sami wykonać w domu różne proste i bardziej złożone eksperymenty. Można było zwiedzać... mrowisko w Mazurskim Parku Krajobrazowym i słuchać opowieści o ostatnim drzewie w mieście a także obejrzeć wystawę o różnych obliczach owadów lub uczestniczyć w wykładzie o odwiecznej wojnie ludzkiego organizmu z patogenami.

Przygotowano filmy z wykładami i konsultacje online z naukowcami. Można było pytać o zagadnienia związane z biologią molekularną, poprzez botanikę zoologię, ekologię po biochemię. Nie zapomniano o wątku artystycznym – czekały wystawy batiku, patchworku, malowanych kamieni i butelek.

NOC BĘDZIE TRWAĆ DO WIOSNY

Kolejny ewenement: w tym roku Noc Biologów będzie trwać... do końca maja. Organizatorzy zdecydowali, że filmy, gry, nagrane pokazy, wystawy itp. można będzie aż do tego czasu oglądać i odsłuchiwać dowolną liczbę razy.

– Chcemy w ten sposób umożliwić edukację w czasie ferii szkolnych oraz wzbogacić ofertę nauki zdalnej w szkole. To pomoc zarówno dla uczniów jak i nauczycieli. Wszyscy będą mogli bezpłatnie przez kilka miesięcy korzystać i zaglądać do uniwersyteckich laboratoriów. A potem zaprosimy do pracowni, jak już minie pandemia, na zajęcia w kontakcie bezpośrednim – wyjaśnia prof. Czachorowski.

KTO TO PRZYGOTOWAŁ?

W przygotowaniach do Nocy brało udział kilkudziesięciu pracowników, doktorantów, studentów z wydziałów: Biologii i Biotechnologii, Lekarskiego, Rolnictwa i Leśnictwa oraz Nauk Społecznych. Do współpracy przystąpiły także: Polska Akademia Nauk i regionalne parki krajobrazowe.

– Musieliśmy nauczyć się nowych programów, np. Wakelet, Actionbound, Clickmeeting czy Genially (o MS Teams nie wspominać, bo to już oczywistość). Ale najwspanialsze jest to, że pracowaliśmy wspólnie ze studentami i doktorantami! Prawdziwa wspólnota uczących i nauczanych. Wykorzystamy to doświadczenie w niedalekiej przyszłości w czasie normalnych zajęć dydaktycznych ze studentami. Pandemia minie, wrócimy do tradycyjnych zajęć, ale z edukacji zdalnej nie zrezygnujemy – podkreśla prof. Czachorowski.

Noc Biologów 2021 odbyła się dzięki projektowi edukacyjnemu „Spotkania z Nauką”, dofinansowanemu z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

Małgorzata Hołubowska



Fot. J. Pajęk

PROF. J. GANCEWSKI W RADZIE MUZEUM BITWY POD GRUNWALDEM

DR HAB. JAN GANCEWSKI, PROF. UWM ZOSTAŁ
POWOŁANY DO RADY MUZEUM BITWY POD
GRUNWALDEM W STĘBARKU.

Prof. Jana Gancewskiego – historyka z Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym UWM do Rady Muzeum Bitwy pod Grunwaldem powołał Sejmik województwa warmińsko-mazurskiego. Stało się to pod koniec 2019 r. Ze względu na pandemię i niemożność spotkania się rady w pełnym składzie, uroczystość wręczenia nominacji jej członkom ciągle była odkładana, aż w końcu po roku nominacje dostali za pośrednictwem poczty.

Obecność prof. Gancewskiego w Radzie Muzeum Bitwy pod Grunwaldem jest jak najbardziej uzasadniona. Jego zainteresowania badawcze dotyczą właśnie zakonu krzyżackiego, w tym wybranych aspektów jego historii gospodarczej. Tematem jego rozprawy habilitacyjnej były folwarki na terenie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach Krzyżackich w latach 1466-1525.

– To jest już 3. z kolei nominacja. Tak, jak w poprzednich kadencjach rada powierzyła mi funkcje przewodniczącego. Przed nami niezwykle ważny rok – zakończenie budowy nowego gmachu muzeum i nowy start – mówi prof. Gancewski.

Prof. Gancewski jest przewodniczącym Rady Naukowej Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku nieprzerwanie od 2011 r. Rada muzeum sprawuje nadzór nad wypełnianiem przez muzeum jego powinności wobec zbiorów i społeczeństwa oraz opiniuje sprawozdania roczne z działalności muzeum i plany działalności na kolejne lata.

lek



Fot. K. Wróblewska

UWM TEŻ GRA Z WIELKĄ ORKIESTRĄ

SPOŁECZNOŚĆ UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO WŁĄCZYŁA SIĘ W ZBIÓRKĘ **WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY**. W TYM ROKU DO PRZEKAZYWANIA DATKÓW NA RZECZ DZIECIEJCIEJ LARYNGOLOGII I DIAGNOSTYKI GŁOWY ZACHĘCAŁ REKTOR PROF. JERZY PRZYBOROWSKI.

Doroczna zbiórka prowadzona przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy to największa akcja charytatywna w Polsce. W tym roku WOŚP grała po raz 29., zbierając datki na rzecz dziecięcej laryngologii i diagnostyki głowy.

UWM włączył się również do WOŚP. Rektor prof. Jerzy Przyborowski przekazał na licytację akwafortę Krzysztofa Janickiego – absolwenta Wydziału Malarstwa i Grafiki w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku.

– „UWM, Kortowo... tu zostało moje serce” – takie słowa nieustannie słyszę od absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Niech te wiele serc, które łączy nasz Uniwersytet, będzie jednym, bijącym na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zapraszam do licytacji akwaforty, o wyjątkowej, historycznej wartości. Jest to obraz Rektoratu wykonany przez olsztyńskiego artystę, Krzysztofa Janickiego, który od lat w swoich pracach ukazuje piękno Olsztyna. Niech 13. numer akwaforty będzie szczęśliwy dla nabywcy – zachęcał rektor.

Charakterystyczna puszką z serduszkami – logo WOŚP pojawiła się także w Rektoracie UWM. Do wsparcia akcji dopingował rektor prof. Jerzy Przyborowski, kwestujący osobliście.

– Przyłączmy się do tej szlachetnej akcji, bądźmy razem z tymi, którzy chcą pomagać innym – zapraszał rektor pracowników UWM.

Rektorat nie był jedynym miejscem w uniwersyteckim kampusie, w którym można było wrzucić datkę. Skarbonka z serduszkami stała także w siedzibie Wydziału Biologii i Biotechnologii. Pracownicy i studenci tego wydziału włączyli się w akcję WOŚP już po raz drugi. W ubiegłym roku kwesta towarzyszyła Nocy Biologów na wydziale. W tym roku w kolejnych tygodniach stycznia puszką „wędrowała” i pojawiała się we wszystkich katedrach WBIB.

– WOŚP ma element pozytywnego nastawienia, ta dobra emocja emanuje na każdego, kto się włącza. To jest świetne – twierdzi dr hab. Beata Kurowicka, prof. UWM, która od 3 lat jest członkinią olsztyńskiego sztabu WOŚP i koordynatorką zbiórki na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Prof. Kurowicka zachęcała również do wzięcia udziału w licytacji na rzecz WOŚP na portalu Allegro.

– Mieliśmy ponad 100 przedmiotów, które można było wylicytować. Co roku na licytację przekazują swoje prace słuchacze olsztyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W tym roku na aukcję przekazali prace osadzeni w zakła-

dzie karnym w Barczewie. Licytują je ludzie z całego kraju. Można licytować także usługi lub vouchery. Licytacja potrwa do 14 lutego, gorąco zachęcam do udziału – mówi prof. Kurowicka.

Dla wygody i bezpieczeństwa władze wydziału uruchomiły również eSkarbonkę, do której można było wrzucić datkę drogą elektroniczną.

Ponadto Biuro Medów i Promocji UWM wstawiło na licytację na Allegro uniwersyteckie sportowe gadzety reklamowe.

W wielką kwestę WOŚP zaangażował się również samorząd studencki UWM, chociaż po raz pierwszy nie prowadził zbiórki do puszek na terenie kortowskiego kampusu ani nie organizował imprez towarzyszących.

– Podczas finału będziemy obecni w olsztyńskim sztabie WOŚP, a transmisję udostępniemy na naszej stronie internetowej. Przekazaliśmy również na licytację kilka gadżetów – wyjaśniał Piotr Wałęjko, przewodniczący Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego UWM.

mah



Fot. J. Pejgk

EKOLOG Z UWM CYFROWO DOCENIONY

PROF. STANISŁAW CZACHOROWSKI Z WYDZIAŁU BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII UWM, JEDEN Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH W KRAJU BLOGERÓW NAUKOWYCH, TRAFIŁ NA LISTĘ 100 SZEROKIEGO POROZUMIENIA NA RZECZ UMIEJĘTNOŚCI CYFROWYCH.

Szerokie Porozumienie na Rzecz Umiejętności Cyfrowych w Polsce to nieformalne zrzeszenie instytucji, organizacji oraz firm, które chce inspirować nowe przedsięwzięcia, gromadzić informacje o dobrych praktykach, a przede wszystkim działać na rzecz upowszechnienia technologii cyfrowej. Od 3 lat co roku ogłasza listę 100 osób, które w sposób szczególny promują wykorzystywanie cyfrowych technologii. Nominują do listy laureaci wcześniejszych edycji oraz partnerzy SPRUC – doświadczeni eksperci i praktycy. Wśród laureatów 4. listy za rok 2020 znalazł się dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM, nauczyciel akademicki z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM, biolog, ekolog, autor jednego z najpopularniejszych polskich blogów naukowych.

– To było dla mnie ogromne zaskoczenie. Do tej pory nagrodzono 327 osób za aktywność w rozwoju umiejętności cyfrowych. W 2020 roku było to 18 osób z uczelni wyższych, a 2 osoby z Olsztyna. Jest to więc małe grono. Sam czuję się cyfrowo zacofany, ciągle się uczę. Trzeba szybko

uczyć się nowych narzędzi, a co więcej – nowej dydaktyki. Nie da się przenieść do Internetu tego, co było w realu na zasadzie kopiuj – wklej – mówi prof. Czachorowski.

Prof. Czachorowski od 3 lat prowadzi blog popularyzujący głównie nauki biologiczne. Po 3 latach funkcjonowania jego blog doczekał się 250 tys. odsłon. Prof. Czachorowski uczestniczy też w projektach realizowanych na Wydziale Biologii i Biotechnologii: Uniwersytet młodego odkrywcy oraz Spotkania z nauką. Od 10 lat koordynuje na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim ogólnopolską akcję Noc Biologów. Prowadzi webinarium poświęcone popularyzacji wiedzy.

Kapituła Listy 100 wybrała laureatów 4. edycji spośród 169 zgłoszeń. Lista 100 za rok 2020 została ogłoszona 18 grudnia 2020 r. na spotkaniu zdalnym.

opr. mah, źródło: Radio UWM FM



W STREFIE ZIELONEJ ODDZIAŁU COVIDOWEGO UNIWERSYTECKIEGO SZPITALA KLINICZNEGO ZAWISŁA WYSTAWA FOTOGRAFII MAŁGORZATY SMIESZEK. TO FRAGMENTY FOTOGRAFICZNEGO OBRAZU CODZIENNEJ WALKI PERSONELU ODDZIAŁU O ŻYCIE PACJENTÓW.

Małgorzata Smieszek jest absolwentką pierwszego rocznika olsztyńskiego Liceum Plastycznego oraz technologii żywności. Pracę licencjacką pisała na ART, a magisterską – już na UWM.

Skąd pomysł na fotografowanie codzienności w szpitalu covidowym?

– Rozprzestrzeniająca się epidemia wirusa to temat, który od miesięcy gości na pierwszych stronach wszystkich gazet. Jest obecny w głównych wydaniach wiadomości i na portalach internetowych. Ponieważ COVID-19 wpływa na nasze życie społeczne, wszystko nagle podległo weryfikacji – nasz styl życia, nasze potrzeby, nasze relacje. Gdy widzimy, że dzieje się coś ważnego lub przełomowego dla naszej przyszłości, staramy się to udokumentować pisząc pamiętniki lub fotografując. Kiedy wiosną 2020 r. zaczął się lockdown, najpierw robiłam zdjęcia w domu. Potem wyszłam z aparatem na ulicę. Kiedy nadeszła 2. fala pandemii i 2. lockdown przyszło mi do głowy, że mogłabym sfotografować to, co dzieje się w szpitalu, ale nie epatować widza obrazami cierpiących ludzi, tylko pokazać pracę personelu. Ludzie z zewnątrz jej nie widzą, a pacjenci przeważnie nie dostrzegają lub nie rozumieją – wyjaśnia fotografka.

To wyzwanie, które ukarze świat w tych trudnych chwilach, naszą rzeczywistość w czasie światowej pandemii. Świadomość przemijania uzmysławia nam, jak cenna jest każda chwila życia. Szukamy sensu istnienia a podczas takich rozważań zauważamy, jak szybko kończy się możliwość kształtowania naszego życia – dzieli się swymi refleksjami.

CO JA TU ROBIĘ?

– Wchodziłam do czerwonej strefy już kilka razy o różnych porach doby. To, dlatego, aby sfotografować różne sytuacje, ale chodziło mi także o światło i nastrój zdjęć. Najtrudniejszy był pierwszy raz. Musiałam założyć kombinezon, 2 maski. Szło mi to opornie i zanim się ubrałam, już miałam zaparowane okulary. Było mi gorąco. Prawie nic nie widziałam i zdjęcia robiłam na „czuja”. Potem już poszło lepiej. Teraz nawet sama potrafię się ubrać. Zrobiłam mnóstwo zdjęć, wiele nieudanych. Przy okazji poznałam wielu pacjentów. Czują się bardzo samotni, bo jedyny kontakt ze światem to telefon. Były to rozmowy bardzo poruszające. Niektórzy zgodzili się na zdjęcia, więc miałam możliwość robić im je co jakiś czas i obserwować, jak bardzo ta choroba niszczy ludzi, jak ich zmienia – opowiada Małgorzata.

Praca na Oddziale covidowym jest dla mnie dużym doświadczeniem życiowym.

– Spotykam się tam z realnym niebezpieczeństwem i nieraz zastanawiam się, co ja tam robię: czy to głupota czy odwaga?

7 prac Małgorzaty Smieszek zawisło już w strefie zielonej oddziału covidowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. To tylko fragment całego projektu fotograficznego, który realizuje pod roboczą nazwą „Pandemia Time”. W przyszłości, gdy już pandemia ustąpi, pojawi się ich w szpitalu więcej.

WSZYSTKIE ŁÓŻKA ZAJĘTE

Oddział covidowy w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym ruszył 22 października 2020 r., w odpowiedzi na wniosek wojewody. Jego urządzenie trwało tylko 2 dni, chociaż pociągnęło za sobą duże zmiany organizacyjne. Oddział covidowy powstał na bazie Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Ten zajął miejsce Oddziału Otolaryngologii, który przeniósł się i ścieśnił z Oddziałem Chirurgii Szczykowo-Twarzowej.

Oddział covidowym liczy 25 łóżek. Wszystkie to tzw. łóżka tlenowe, ale 8 z nich jest dodatkowo wyposażonych w respiratory. W ciągu 2 pierwszych dni – wszystkie łóżka na Oddziale covidowym zostały zajęte i taki stan trwa cały czas.

Na oddziale pracują sami ochotnicy. To 4 stałych lekarzy: dr hab. n. med. Leszek Gromadziński prof. UWM – kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych, dziekan Wydziału Lekarskiego a obecnie kierownik Oddziału covidowego, dr n. med. Łukasz Grabarczyk, lek. Radosław Borysiuk – dyrektor szpitala i lek. Michał Smoliński – lekarz rezydent. 2 miesiące wspierał ich prof. Marcin Mycko – kierownik Oddziału Neurologii. Od 2 miesięcy 2 razy w tygodniu pomaga prof. Wojciech Maksymowicz, kierownik Kliniki Neurochirurgii. Dodatkowo dyżury na oddziale pełnią inni lekarze z Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych. Chorymi zajmują się ponadto 24 pielęgniarki. Do tego dochodzi 8 salowych i sprzątaczek.

CZERWONA STREFA

Oddział covidowy składa się z 2 stref: zielonej i czerwonej. W czerwonej przebywają tylko chorzy i ten personel, który nimi się aktualnie zajmuje. W strefie zielonej przebywa ten personel medyczny, który odpoczywa i w danym czasie chorymi się nie zajmuje. Między strefami jest śluza i łazienka, w których wszyscy wchodzący i wychodzący do strefy czerwonej się przebierają i myją pod prysznicem, aby splukać z siebie wirusy.

Prof. Gromadziński i lek. rezydent Michał Smoliński na oddziale są codzienne w godz. 8-15. Do strefy czerwonej wchodzi 2 razy: z rana i po południu, na obchody. Poza tym wkraczają do niej w razie nagłej potrzeby. Oprócz nich są 2 3-osobowe zespoły pielęgniarek. Wchodzi do czerwonej strefy na 3 godziny, po których następuje zmiana. Pierwszy zespół odpoczywa w strefie zielonej, a drugi działa w czerwonej.

Wejście do czerwonej strefy nie jest sprawą prostą. Każdy, kto do niej wchodzi, musi się rozebrać i założyć jednorazowe ubranie. Na to naciąga jednorazowy podgumowany specjalny kombinezon. Na głowę zakłada 2 pary masek oraz gogle i przyłbicę. Na ręce – 3 pary gumowych rękawiczek. Pielęgniarki oprócz 3 par rękawiczek zakładają jeszcze 4, inną do każdego pacjenta. Rozbierać się trzeba według odpowiedniej procedury, aby nie zarazić się niesionymi na sobie wirusami.

– Na początku ubieranie się zajmowało mi do 15 minut. Teraz robię to w 5 minut – chwali się prof. Gromadziński.

Strój zabezpieczający przed zarażeniem się jest niestety uciążliwy. Już po półgodzinie tkwiący w nim człowiek jest spocony jak mysz. Ma jeszcze

jedną niedogodność: nie widać kogo kryje. Dlatego wszyscy wchodzący do strefy czerwonej piszą na ubraniu swoje imiona i funkcje, żeby chorzy wiedzieli, z kim mają do czynienia.

Pomimo tych zabezpieczeń i wielkiej ostrożności na COVID-19 zachorowała już połowa lekarzy i połowa personelu średniego.

DOBRE, ŻE JEST SZCZEPIONKA

– Nie jest łatwo przyznaje prof. Gromadziński. I nie chodzi mu o niedogodności techniczne. W ciągu 3 miesięcy istnienia oddziału przyjęliśmy 210 pacjentów. Zdarzają się zgony. Do tego nie można się przyzwyczaić. Dlatego bardzo dobrze, że jest wreszcie ta szczepionka – zapewnia prof. Gromadziński.

WIDOK Z COVIDOWEGO ŁOŻA

Profesor ma także obserwacje z drugiej strony. Na swoim oddziale przeleżał jako pacjent 10 dni. Przeszedł chorobę ciężko. Koronawirus nie przejął się tym, że zadart z kierownikiem kliniki i samym dziekanem Wydziału Lekarskiego.

– Z punktu widzenia pacjenta najtrudniejsza do zniesienia jest samotność. Nikt cię nie może odwiedzić. Możesz co najwyżej porozmawiać przez telefon, ale wiele osób jest za słabych na rozmowy telefoniczne. Okazuje się, że już sama obecność kogoś bliskiego dodaje otuchy – dzieli się swymi wrażeniami prof. Leszek Gromadziński.

Jako lekarz i jako były pacjent apeluje: nie ryzykujemy, unikajmy, jak możemy okazji do zachorowania. COVID jest nieobliczalny i potrafi zniszczyć najsilniejszy organizm. Młodzi też umierają. Szczepmy się bez zwłoki!

*Lech Kryszalowicz,
fot. Małgorzata Smieszek*



Fot. archiwum prywatne



Fot. J. Pejgk

PIERWSI PRACOWNICY I STUDENCI UWM JUŻ ZASZCZEPILI

W UNIWERSYTECKIM SZPITALU KLINICZNYM ROZPOCZĘŁY SIĘ 13 STYCZNIA SZCZEPIONIA STUDENTÓW PRZECIWKO COVID-19. PIERWSZEGO DNIA ZACZEPIONYCH ZOSTAŁO 120 OSÓB.

Szczepienia przeciwko COVID-19 Uniwersytecki Szpital Kliniczny rozpoczął 28 grudnia. Po zaszczepieniu ok. 900 medyków przyszedł czas na szczepienia studentów. Pierwsi z nich szczepionkę otrzymali 13 stycznia. Była to grupa 120 studentów.

– Są to studenci związani z medycyną. Zaczynamy szczepienia od tych, którzy mają praktyki w szpitalach i też są w grupie ryzyka – wyjaśnia Radosław Borysiuk, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.

Kolejni studenci zostali zaszczepieni 18 stycznia. Łącznie do zaszczepienia jest ok. 800 studentów.

Uniwersytecki Szpital Kliniczny dziennie szczepi przeciwko COVID-19 do 200 osób. Zainteresowanie szczepieniami jest coraz większe. W USK używa się leku koncernu Pfizer. Szczepieniem zajmuje się zespół złożony z pielęgniarek i 2-3 lekarzy, którzy kwalifikują do szczepień, a także wypełniają elektroniczny formularz z danymi, które natychmiast są wysyłane do Ministerstwa Zdrowia. Ta czynność trwa najdłużej. Zespół pracuje w godzinach 8-14.

Po wyjściu z lodówki i rozcieńczeniu szczepionka musi być zużyta w ciągu 6 godzin.

– W okresie świąteczno-noworocznym zaszczepiliśmy 75 osób, ale po Nowym Roku zainteresowanie szczepieniami wyraźnie wzrosło. Nasi ludzie wykonują dużą pracę. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia w pierwszej grupie szczepień znaleźli się medycy z USK: lekarze, pielęgniarki i sekcja higieny szpitalnej. Następnie szczepionkę przyjęli lekarze z POZ i prywatnych firm medycznych, np. lekarze dentyści z Olsztyna i okolicy. Od 13 stycznia roz-

poczęliśmy szczepienie studentów, a już lada moment będziemy szczepić seniorów, którzy od 15 stycznia mogą się rejestrować – uzupełnia Radosław Borysiuk.

W USK odnotowano tylko jeden przypadek, w którym osoba nieuprawniona chciała przyjąć lek. Był to członek rodziny lekarza. Jak dalek będą przebiegać szczepienia, jeszcze nie wiadomo. Dyrektor szpitala czeka na wytyczne MZ.

– Obawiamy się spiętrzenia szczepień około 18-19 stycznia, kiedy to na powtórne szczepienia zgłoszą się ci, którzy otrzymali pierwszą dawkę, a my ciągle będziemy szczepić ludzi pierwszy raz. Mam nadzieję, że do tego czasu ministerstwo zwiększy liczbę placówek szczepiących i spiętrzenia pacjentów nie będzie – dzieli się obawami dyrektor USK.

Z komplikacjami po przyjęciu szczepionki przeciwko COVID-19 do USK jeszcze nikt się nie zgłosił.

Władze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wspierają ideę szczepień.

– Zachęcam wszystkich nauczycieli oraz studentów, aby wykonali te szczepienia możliwie jak najszybciej, kiedy to już będzie możliwe. Sam, kiedy przyjdzie moja kolej, zaszczepię się. Wszyscy chcemy wrócić do normalności. Ryzyko zachorowania, powikłań, a nawet śmierci w związku z zakażeniem koronawirusem jest dużo większe niż ryzyko wystąpienia objawów niepożądanych po szczepieniu. Dlatego też apeluję, aby wiedzę o szczepieniach czerpać ze sprawdzonych źródeł naukowych, a nie Internetu – podkreśla rektor Jerzy Przyborowski.

Na koniec stycznia USK zaszczepił już ok. 2 tys. osób.

syla, lek

ABY NIKT KONSUMENTA NIE OSZUKAŁ

RYNEK ŻYWNOŚCI TRADYCYJNEJ W POLSCE DYNAMICZNIE SIĘ ROZWIJA. BRAK JEDNAK PRZEPISÓW JEDNOZNACZNIE OKREŚLAJĄCYCH, KTO I POD JAKIMI WARUNKAMI MOŻE POSŁUGIWAĆ SIĘ TERMINEM „TRADYCYJNY PRODUKT ŻYWNOŚCIOWY” – TWIERDZI **DR DOMINIKA JAKUBOWSKA** Z KATEDRY RYNKU I KONSUMPCJI WYDZIAŁU NAUK EKONOMICZNYCH UWM.

Fot. J. Pajęk

Być może dzięki badaniom prowadzonym na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim uda się opracować zestaw cech określających autentyczne produkty żywności tradycyjnej. Prace nad utworzeniem norm pozwalających zagwarantować wiarygodność takich produktów w oczach konsumentów prowadzi, jako pierwsza w Polsce, dr Dominika Jakubowska z Katedry Rynku i Konsumpcji Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM. Projekt badawczy to efekt jej grantu zdobytego w konkursie Miniatura 3 Narodowego Centrum Nauki. Grant rozpoczął się w listopadzie 2019 roku.

Po etapie zachłyśnięcia się nowoczesnością i towarami sprowadzonymi z Zachodu nastąpił powrót do korzeni, czyli docenianie przez konsumentów rodzimych produktów żywnościowych, ze szczególnym uwzględnieniem wytwórczości lokalnej. To zjawisko, w połączeniu z coraz wyraźniejszym trendem do prowadzenia zdrowego stylu życia spowodowało rozwój produkcji żywności tradycyjnej. Konsekwencją tych trendów jest także niestety pojawienie się nie do końca uczciwych producentów, próbujących wykorzystać boom na tradycję.

– Brak ustawodawstwa w jednoznaczny sposób określającego, kto i pod jakimi warunkami może posługiwać się terminem „tradycyjny produkt żywnościowy” dewaluuje pojęcie tradycji. Stąd potrzeba wypracowania katalogu autentycznych cech żywności tradycyjnej, które pozwalają ją odróżnić się od imitacji – wyjaśnia dr Jakubowska.

Czym zatem jest żywność tradycyjna?

– Zarówno w Polsce jak i w Unii Europejskiej istnieją regulacje prawne dotyczące żywności tradycyjnej, które precyzują kryteria przyznawania znaków jakościowych i zakres ich ochrony na rynku żywności. Zgodnie z przyjętą przez Komisję Europejską definicją określenie „tradycyjny” odnosi się do żywności, która jest w obrocie na rynku wspólnotowym przynajmniej przez okres wskazujący na przekaz z pokolenia na pokolenie, co określa się jako co najmniej 25 lat – definiuje dr Jakubowska.

Jednak, jak dodaje, określenie „żywność tradycyjna” nie podlega ochronie i bywa różnie interpretowane. Producenci wyrobów tradycyjnych, oprócz prawa do ochrony nazwy, mogą także na opakowaniach umieszczać symbole świadczące o wyjątkowości produktu. Jednak te znaki są różnie postrzegane i interpretowane przez konsumentów, a ich nadmiar wprowadza szum informacyjny.

Warmia i Mazury mają produkty wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Są to produkty

wytwarzane tradycyjnymi metodami wykorzystywanymi co najmniej od 25 lat. W całym kraju zarejestrowanych jest niemal 2000 takich produktów. Ostatnio dołączył do nich marcepan królewiecki, wpisany na listę 2 grudnia 2020 r.

Nasz region, w 2005 r. jako pierwszy w Polsce przystąpił do Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne, jednej z największych w Europie. Znak „Kulinarne Dziedzictwo Europy” pomaga konsumentom odnaleźć miejsca, w których można spróbować regionalnych specjałów. Na Warmii, Mazurach i Powiślu sieć tworzy aktualnie ponad 130 podmiotów. Są wśród nich rolnicy, przetwórcy i restauratorzy. Głównym kryterium członkostwa w sieci jest korzystanie z lokalnych surowców w produkcji żywności i potraw, kultywowanie tradycji kulinarnych, a także promocja kulinarnego dziedzictwa regionu.

Dr Jakubowska prowadząc badania, spotykała się zarówno z producentami żywności tradycyjnej, jak i z konsumentami, przeprowadzając z nimi wywiady.

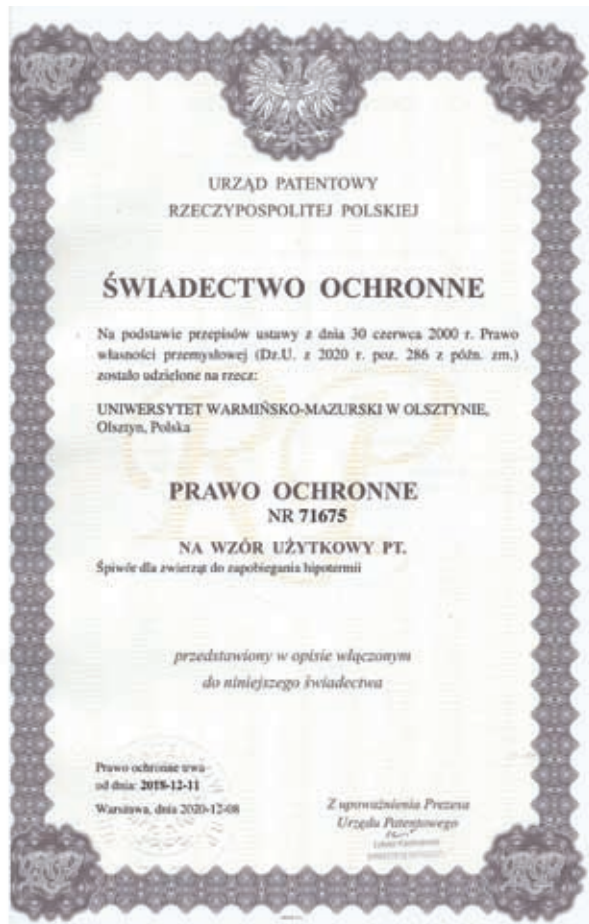
– W spotkaniach wzięli udział wytwórcy różnych kategorii żywności tradycyjnej z terenu województwa warmińsko-mazurskiego oraz Małopolski. Natomiast w grupach skupiających konsumentów wyrobów tradycyjnych uczestniczyły osoby deklarujące regularne spożywanie produktów tradycyjnych. Celem badań było określenie zestawu cech tradycyjnych produktów żywnościowych, które gwarantują ich wiarygodność w oczach konsumentów, a tym samym powodują gotowość do ich zakupu – opowiada dr Jakubowska.

Badania pozwalające opracować jednolity, precyzyjny katalog cech definiujących żywność tradycyjną to wymóg rynku. Wskazuje na to rosnący popyt na takie towary i jednocześnie niski poziom wiedzy konsumentów w zakresie oznakowania tradycyjnych produktów żywnościowych. Dr Jakubowska nie poprzestaje jednak na opracowaniu zestawu cech definiujących tradycyjne produkty żywnościowe. Chce badać konsumentów wybierających takie produkty.

– Brakuje jednoznacznej definicji grupy konsumentów żywności tradycyjnej w Polsce. Zdefiniowanie takich konsumentów będzie przedmiotem moich dalszych badań, które planuję zrealizować w najbliższych miesiącach – podsumowuje dr Jakubowska.

Pełna nazwa projektu badawczego brzmi „Atrybuty autentyczności informacji o tradycyjnych produktach żywnościowych”

mah, dj



ŚPIWÓR, KTÓRY RATUJE ŻYCIE

URZĄD PATENTOWY RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU PRZYZNAŁ UWM PRAWA OCHRONNE NA DWA ŚPIWORY ROZGRZEWAJĄCE – JEDEN DLA LUDZI, A DRUGI DLA ZWIERZĄT. W WALCE O LUDZKIE ŻYCIE TO URZĄDZENIE NIEOCENIONE.

Wychłodzenie i hipotermia ofiar wypadków drogowych, narciarskich, nietrzeźwych śpiących na dworze czy ludzi, którzy długo przebywali w zimnej wodzie to poważny problem. W ratownictwie medycznym liczy się nie tylko czas, ale i temperatura. Z czasem – nic nie można zrobić, ale na utrzymanie właściwej temperatury ciała poszkodowanych pracownicy UWM znaleźli sposób – podgrzewany śpiwór. Obecnie ambulanse ratownicze mają na wyposażeniu koce z folii NRC (złoto-srebrnej), którymi okrywa się poszkodowanego. Taka folia zabezpiecza przed utratą ciepła, ale nie grzeje. Bardzo często ofiary wypadków drogowych leżą na mokrej trawie, betonie lub asfalcie. Zanim przyjedzie karetka ranni już są zimni, a często mija wiele czasu zanim trafią do szpitala. W skrajnych przypadkach wychłodzenie organizmu prowadzi do śmierci

– Jeśli temperatura ciała człowieka spadnie poniżej 33 st. C. to jego krew nie chce krzepnąć. Trudno wtedy zatamować krwotok. Wychłodzonego człowieka można ogrzewać w tempie 1 st. C na godz., aby nie pojawiły się dodatkowe komplikacje. Najgorsza dla rannych pogoda to wiatr i deszcz. W takich warunkach szybko tracą temperaturę ciała – mówi dr Paweł Jastrzębski, kierownik Katedry Ratownictwa Medycznego w uniwersyteckiej Szkole Zdrowia Publicznego.

Śpiwór dla ludzi i zwierząt do utrzymania optymalnej temperatury, podczas czynności medycznych i ratowniczych, na który Urząd Patentowy RP przyznał UWM prawa ochronne może zapobiec wychłodzeniu. Kortowscy naukowcy zaprojektowali go wspólnie z Kamilem Krzyżanowskim z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Powinien być wykonany z miękkiego tworzywa polimerowego. W jego wnętrzu znajduje się mata grzewcza. Może być taka, jak w podgrzewanych siedzeniach samo-

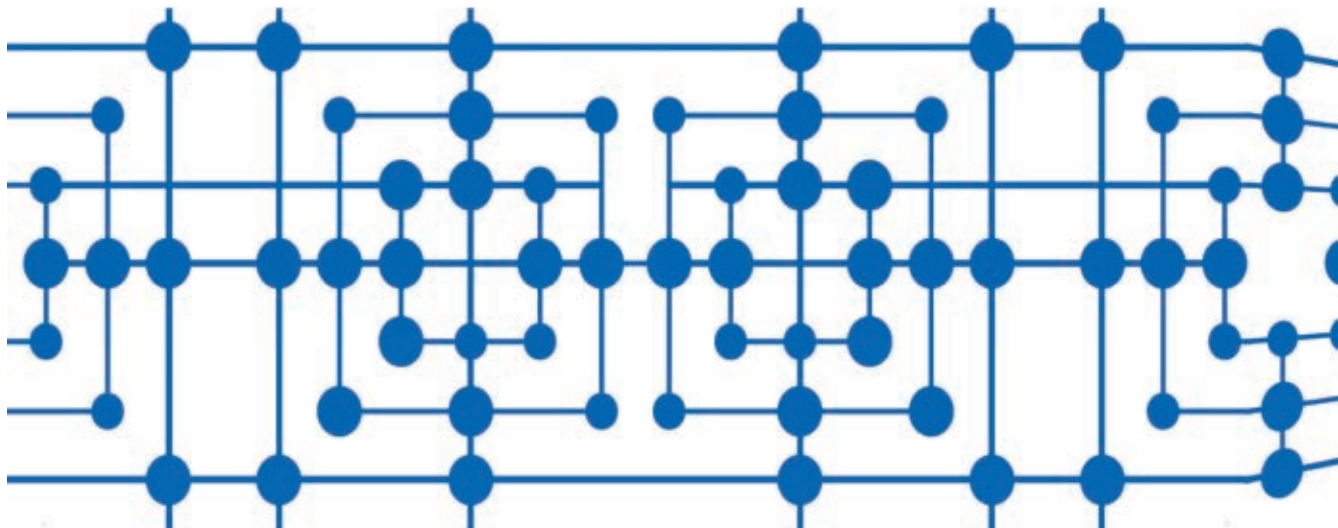
chodowych. Zasilana jest napięciem 12 V z przenośnego akumulatora, a w ambulansie z jego sieci. W śpiworze jest czujnik temperatury z termostatem i regulatorem maty grzewczej. To pozwala ustawić i utrzymywać zadaną temperaturę. Warstwę izolacyjną w śpiworze stanowi powietrze. Można je pompować workiem samorozprężnym albo ustami. Spód śpiwora jest podklejony karbowaną gumą, dzięki czemu można go kłaść na ziemi, śniegu, błocie i nie przymarznie, ani nie zsunie się z pochyłości. Dodatkowo ma paski, którymi można go przywiązać do deski ortopedycznej. Element grzewczy jest osłonięty miękkim, elastycznym tworzywem sztucznym gwarantującym bezpieczeństwo stosowania. Eliminuje ryzyko bezpośredniego kontaktu ciała z matą.

– Nasz śpiwór jest lekki, wielorazowy, bo można go poddać dekontaminacji i jest tani w produkcji. Może mieć zewnętrzną powłokę odbijającą ciepło, albo maskującą i wtedy może mieć zastosowanie na polu walki. Równie dobrze nadaje się do ochrony zwierząt – informuje dr Jastrzębski.

Od pewnego czasu Centrum Transferu Innowacji i Technologii UWM szuka dla niego producenta.

Termiczny śpiwór nie jest jedynym wynalazkiem, na który dr Jastrzębski i prof. Adamiak otrzymali patenty. W 2018 r. opatentowali stażę, czyli specjalną opaskę do tamowania amputowanych kończyn i masywnych krwotoków, także wielokrotnego użytku, a wcześniej – nożyce do przecinania odzieży i opatrunków.

Lech Kryszalowicz



SZTUCZNA INTELIGENCJA? TO TYLKO NARZĘDZIE, ALE MOŻE BYĆ PRZYDATNE

ROZMOWA Z **PROF. ANDRZEJEM GRZYBOWSKIM**, SPECJALISTĄ Z ZAKRESU OKULISTYKI, KIEROWNIKIEM KATEDRY OKULISTYKI NA WYDZIALE LEKARSKIM UWM, JEDYNYM POLSKIM OKULISTĄ, KTÓRY ZNALAZŁ SIĘ NA LIŚCIE 2% NAJBARDZIEJ ROZPOZNAWANYCH NAUKOWCÓW ŚWIATA PRZYGOTOWANEJ PRZEZ UNIWERSYTET STANFORDA.



– **Panie profesorze, jeśli mówimy o sztucznej inteligencji w medycynie – to o czym właściwie mówimy?**

– Mówimy o algorytmach, które rozwiązują pewne problemy najczęściej w oparciu o duże bazy danych. Kiedy mamy do czynienia z małą liczbą danych, to umysł ludzki z analizą ich wzajemnych relacji radzi sobie. Kiedy jednak mamy do czynienia z dużą liczbą danych, np. 10 substancjami wzajemnie na siebie działającymi – to człowiek może mieć już problem z ustaleniem skutków ich wzajem-

nych relacji. W takiej sytuacji przychodzi nam z pomocą algorytm, który szybko i sprawnie przeanalizuje te relacje i poda nam ich obiektywny wynik. Człowiek może mieć słabszy dzień i się pomylić, a algorytm zawsze i wszędzie będzie pracować tak samo, nie potrzebując odpoczynku i jedzenia. Sztuczna inteligencja się uczy i im więcej przypadków przeanalizuje, tym wynik jej analizy będzie bardziej precyzyjny. Musimy jednak pamiętać, że sztuczna inteligencja źle zastosowana może zaszkodzić.

– **Czy obecnie sztuczna inteligencja jest wykorzystywana w medycynie, a jeśli tak, to w których jej działach i krajach?**

– W medycynie liderami w wykorzystaniu sztucznej inteligencji są: radiologia, kardiologia oraz okulistyka. Korzysta z niej także dermatologia i patomorfologia. W tych działach medycyny analiza obrazów ma także duże znaczenie. Pierwszy algorytm jako oficjalne narzędzie wspomagające medycynę został zarejestrowany w 2018 r. przez amerykańską Agencję ds. Żywności i Leków, czyli FDA. Był to algorytm okulistyczny umożliwiający rozpoznawanie retinopatii cukrzycowej. Ma on charakter autonomiczny, czyli w praktyce oznacza, że jego diagnoza jest równo-

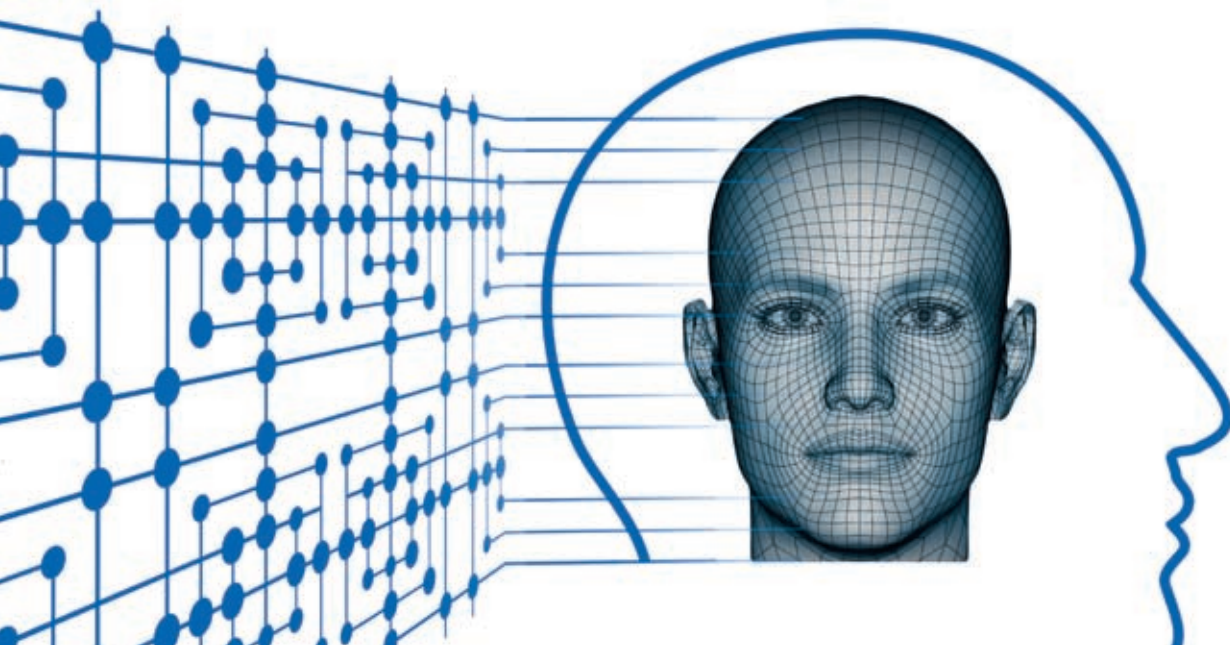
ważna lekarskiej. Cechuje go 95% poprawność. Od tego czasu do chwili obecnej zarejestrowano w USA już około 40 algorytmów jako tzw. urządzenia medyczne oparte na technologii sztucznej inteligencji /uczenia maszynowego. Jest to obszar bardzo szybkiego rozwoju. W większości są to algorytmy nieautonomiczne, czyli takie, które wymagają potwierdzenia przez lekarza i wspomagają jego decyzje.

Pod względem praktycznego zastosowania sztucznej inteligencji w medycynie najbardziej zaawansowany na świecie wydaje się obecnie Singapur. To miasto-państwo liczy jednak tylko nieco ponad 5 mln mieszkańców, jest mocno scentralizowane i wprowadzanie takich nowości przychodzi tam stosunkowo łatwo. Polska, podobnie jak wiele innych krajów Europy, jest na początku drogi.

– **W jaki sposób sztuczna inteligencja może wspomagać okulistykę?**

– Posłużę się przykładem wspomnianej już retinopatii cukrzycowej. Retinopatia to powikłanie wywołane cukrzycą. Choroba przez bardzo długi okres przebiega bezobjawowo, a gdy już pojawi się pogorszenie widzenia jej leczenie jest bardzo trudne, a jego efekty – ograniczone. Choroba jest najczęstszą przyczyną utraty widzenia u osób aktywnych zawodowo w Polsce i wielu krajach Europy. Z drugiej strony mamy obecnie bardzo skuteczne metody leczenia w postaci laseroterapii siatkówki i/lub leków anty-VEGF. Leczenie musi jednak zostać włączone tylko na pewnym etapie rozwoju choroby. W Polsce choruje na cukrzycę ok. 3 mln osób. Każdy pacjent cukrzycowy dla ustrzeżenia się retinopatii powinien raz w roku przejść badanie okulistyczne. Wiemy, że w danym momencie 70% pacjentów cukrzycowych nie ma retinopatii. Z pozostałych 30% pacjentów, około 10-15% kwalifikuje się do leczenia, czyli 90-135 tys. To znaczy, że ok. 2,9 mln osób z cukrzycą bada się niepotrzebnie, czyli zajmuje kolejkę u lekarzy okulistów, a oni tracą czas tylko po to, aby stwierdzić, że te osoby jeszcze zmian nie mają. Jak rozwiązać ten problem? Tu sztuczna inteligencja może przyjść nam z pomocą.

Gdybyśmy mogli w przychodniach POZ i u lekarzy diabetologów zainstalować urządzenia wykonujące zdjęcia dna oka – to dzięki algorytmowi, który już mamy, moglibyśmy natychmiast wyselekcjonować tylko



Fot. pixabay

tych, którzy wymagają konsultacji okulistycznej i leczenia retinopatii. Proszę sobie wyobrazić, jaka to by była ulga dla okulistów, którzy mogliby się zająć tylko chorymi i poświęcić im więcej czasu i jaka to by była ulga finansowa dla NFZ. Uważam, że stosowanie sztucznej inteligencji w medycynie jest nieuniknione. Lekarze, chociaż szkoli się ich w Polsce coraz więcej, nie przybywa w takim tempie, w jakim starzeje się nasze społeczeństwo. Mamy coraz więcej ludzi starych, żyjących coraz dłużej i coraz dłużej wymagających opieki lekarskiej. Medycyna staje się coraz droższa, a zasobów nam nie przybywa. W takiej sytuacji wprowadzenie sztucznej inteligencji jako narzędzia wspomagającego różne badania przesiewowe, uważam za bardzo pomocne.

– Część środowiska lekarskiego obawia się, że sztuczna inteligencja zastąpi lekarzy, że stracą pracę...

– Znam te obawy. W Wielkiej Brytanii, która liczy ponad 67 mln mieszkańców jest ok. 1000 okulistów. W Polsce 4000. W Wielkiej Brytanii każda sztuczna inteligencja, która wesprze okulistów jest mile widziana. W Polsce starsze pokolenie ma pewne obawy. Jak widać z tego porównania wiele zależy od sytuacji na lokalnym rynku pracy. Ale sztuczna inteligencja to tylko narzędzie, które ma ułatwić pracę. Jeśli zostawimy jej kwestię rozpoznania niektórych chorób, to lekarzom zostanie więcej czasu na ich leczenie, w którym znowu będą mogli wykorzystać wskazówki sztucznej inteligencji dotyczące terapii. Więcej czasu na leczenie to mniej błędów lekarskich, więcej czasu na kontakt z pacjentem, którego jest obecnie coraz mniej. Myślę, że postępu w stosowaniu sztucznej inteligencji w medycynie nie da się zahamować, chociaż ten postęp nie jest pozbawiony różnego rodzaju zagrożeń. Powinny pojawić się nowe regulacje dotyczące urządzeń medycznych wykorzystujących algorytmy sztucznej inteligencji aby zapewnić pacjentom bezpieczeństwo, ale i uniemożliwić potencjalne oszustwa na tym polu. Przyrost publikacji naukowych dotyczących tego zagadnienia jest ogromny: w 2010 r. było ich 596, a w 2019 roku już 12 422. Powstają specjalistyczne czasopisma naukowe poświęcone tylko tej tematyce, np. *Digital Medicine*. To samo dotyczy okulistyki. Przyrost liczby artykułów jest tak duży, że nie nadążam wszystkich czytać i przydałby się jakiś algorytm, który by pomógł w ich selekcji. Naukowcy w Londynie prowadzą już wspólnie z koncernem Google badania w projekcie Deep Mind nad algorytmem, który będzie umożliwiał wykrycie około 20 chorób siatkówki. Wymaga on ogromnej liczby obrazów, co najmniej 200 tys. skanów siatkówki. I Google może to zrobić. Dostęp do danych – to jest teraz problem, ale i wyzwanie. Bo im więcej mamy danych, tym więcej możliwości opracowania przydatnych algorytmów sztucznej inteligencji.

– Kto powinien tworzyć te algorytmy: lekarze czy informatycy? Zespoły interdyscyplinarne złożone z jednych i drugich.

– Czyje one powinny być?

– Tych, którzy wyłożą na ich opracowanie pieniądze, czyli zarówno prywatnych firm, jak też uczelni czy państwa, jeśli zaangażują w nie swoje fundusze.

– Czy nie obawia się Pan, że jacyś ludzie dla niecznych celów mogą wykorzystać sztuczną inteligencję w medycynie, aby szkodzić innym?

– Lista potencjalnych nadużyć jest długa, a z wielu nie zdajemy sobie jeszcze sprawy. Obawiam się np. tego, że pojawią się firmy, które będą się reklamować jako posiadające zaawansowane algorytmy do wykrywania rozmaitych chorób. Tymczasem ich algorytmy nie będą rzetelne. Firmy będą więc brać pieniądze za niewiarygodne rozpoznania. Ta sprawa, czyli normalizacja prawna, jeszcze w naszym kraju jest nie załatwiona. A powinna być jak najszybciej, bo gdy wybuchnie – to zaszkodzi i tym którzy im zawierzyli, i sprawie sztucznej inteligencji. Planujemy z informatykami z UWM zająć się badaniem bezpieczeństwa algorytmów sztucznej inteligencji w niedalekiej przyszłości.

– Mówi Pan o sobie, że jest entuzjastą sztucznej inteligencji w okulistyce. Jak zatem ta kwestia wygląda w pana praktyce naukowej i lekarskiej?

– Tak, jestem entuzjastą, ale krytycznym. Prowadzę aktualnie duży projekt unijny, największy dotychczas w Europie, który obejmuje 40 tys. pacjentów z cukrzycą i jest realizowany w 15 poradniach diabetologicznych w Wielkopolsce we współpracy z Uniwersytetem Medycznym w Poznaniu. Chodzi w nim o szybkie diagnozowanie retinopatii cukrzycowej i kierowanie pacjentów ze zmianami wymagającymi leczenia do okulisty, aby to leczenie niezwłocznie podjąć. Ponadto uczestniczę w kilku międzynarodowych projektach realizowanych w Chinach i Tajlandii oraz w USA i w Europie. Chiny to bardzo obiecujący kraj i partner naukowy, jako że sztuczna inteligencja tam właśnie może dać wiele korzyści, których nie będzie się w stanie osiągnąć w standardowej medycynie. Niebawem technologie te będą dostępne w USA i w Europie. Współpracuję z badaczami z Chin blisko. W ostatnich latach odwiedzam Chiny kilka razy w roku. Przez kilka lat byłem profesorem wizytującym na Uniwersytecie w Guangzhou, a obecnie jestem zaangażowany w projekty naukowe w Pekinie oraz Hangzhou.

Lech Kryszalowicz

CROWDFUNDING – CZYM JEST I KTO NA

INTERNET TO NARZĘDZIE, KTÓRE POZWALA INFORMOWAĆ O PROJEKTACH I TWORZYĆ WOKÓŁ NICH SPOŁECZNOŚCI. TO PRZYCZYNIŁO SIĘ DO ROZWOJU ZJAWISKA CROWDFUNDINGU.

CZYM JEST FINANSOWANIE SPOŁECZNOŚCIOWE OPOWIADA **DR MICHAŁ MARIAŃSKI**, PRACOWNIK KATEDRY PRAWA FINANSOWEGO I PRAWA PODATKOWEGO WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO.

– Skąd u Pana zainteresowanie crowdfundingiem?

– Moją podstawową specjalizacją badawczą jest problematyka regulacji rynku finansowego, która stanowi nieodzowny proces towarzyszący przekształcaniu społeczno-gospodarczym, zarówno na poziomie narodowym, jak i ponadnarodowym. Obecnie rynek finansowy to środowisko, w którym przeprowadzana jest wymiana kapitału i kredytu, umożliwiającą międzysektorowy przepływ środków pozwalających podmiotom mającym przejściowy deficyt na czasowe pozyskanie środków, a podmiotom mającym wolne środki, na ich zagospodarowanie, z wykorzystaniem różnego rodzaju instrumentów temu służących.

Proces ten bardzo często związany jest z rozwojem technicznym, który bardzo szybko przez rynek finansowy był adaptowany w formie nowych instrumentów finansowych. Jednym z takich instrumentów jest właśnie finansowanie społecznościowe zwane crowdfundowaniem lub wg nauki francuskiej *financement participatif*. Określenie crowdfunding zastosowano po raz pierwszy w doktrynie francuskiej w latach 80. XX w., natomiast w doktrynie polskiej zaczęło być używane począwszy od 2000 r. Zostało ono w pełni ugruntowane po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

– Czym jest crowdfunding?

– Jest to sposób na pozyskanie kapitału w celu realizacji określonego przedsięwzięcia. Celem zbiórki kapitału może być zatem rozwój firmy poprzez inwestycje, tworzenie nowego produktu, popularyzacja i z reklamowanie produktu już istniejącego, czy też uniknięcie bankructwa. Zakup akcji danego podmiotu poza przyznaniem statusu akcjonariusza może wiązać się z wieloma innymi benefitami, uzależnionymi np. od liczby zakupionych akcji, w postaci np. zniżki na produkty danej firmy, czy gadżetów firmowych.

– Jak długo crowdfunding funkcjonuje?

– Niektórzy wskazują, że taka forma finansowania ma swoje korzenie w XIX wieku w pierw-

szych formach crowdsourcingu, jako formy współpracy konsumentów z przedsiębiorcami. Crowdfunding w obecnym rozumieniu wiąże się z pozyskiwaniem środków za pomocą platform internetowych. Tu jako początek można uznać rok 1997, kiedy to zespół rockowy Marillion zebrał od swoich fanów środki na organizację trasy koncertowej. W roku 2001 powstała pierwsza internetowa platforma crowdfundingowa – ArtistShare, zaś w roku 2009 uruchomiono bardzo popularną platformę Kickstarter. Obecnie wraz ze wzrostem popularności crowdfundingu pojawiają się nie tylko nowe platformy, ale również nowe typy crowdfundingu – od crowdfundingu udziałowego po crowdfunding charytatywny.

– Czy crowdfunding jest popularny w Polsce?

– Na pewno staje się coraz popularniejszy. Wpływ na to ma również to, że limity zbiórek w formie crowdfundingu inwestycyjnego systematycznie rosną. W 2020 r. Parlament Europejski zwiększył limit kwotowy zbiórek do 5 mln euro. Popularność w Polsce tej formy finansowania wzrosła zwłaszcza po 2018 r., gdy wprowadzono nowy wyższy limit, do 1 mln euro. Zatem obecne podwyższenie, pomimo stanu zagrożenia epidemicznego związanego z COVID-19, może wpłynąć na kolejny wzrost zainteresowania tą formą pozyskiwania kapitału.

– Kto używa tej formy finansowania?

– Zasadniczo może z niej skorzystać każdy, począwszy od start-upów czy innowacyjnych projektów badawczych, poprzez restauracje, browary rzemieślnicze, spółki technologiczne czy nawet kluby sportowe. Przykładem tego ostatniego przedsięwzięcia była emisja akcji klubu piłkarskiego Wisła Kraków S.A. z początku 2019 r., która w rekordowym czasie – nieco ponad 24 godziny i wpłatach od ponad 9 tysięcy inwestorów – zakończyła się zabraniami maksymalnej na owe czasy kwoty 4 mln zł. Podobną drogę obrały inne kluby sportowe. Można tu podać przykład Elany Toruń czy też naszego



Fot. archiwum prywatne

Stomilu Olsztyn. Przeglądając oferty zbiórek na platformach crowdfundingowych można zobaczyć, jak bardzo Polacy potrafią być przedsiębiorczy i jak wiele interesujących projektów czy pomysłów na biznes się pojawia.

– Jaka jest różnica między crowdfundingiem a zbiórką publiczną?

– Crowdfunding bywał jeszcze kilka lat temu często porównywany do zbiórki publicznej zwłaszcza przed wejściem w życie ustawy z 14 marca 2014 r. o zasadach prowadzenia zbiórek publicznych. W ustawie z 2014 r. zbiórkę publiczną zdefiniowano jako zbieranie ofiar w gotówce lub w naturze w miejscu publicznym na określone cele ze sfery zadań publicznych, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy o pożytku publicznym oraz na cele religijne. Crowdfunding nie jest formą zbierania darowizn czy ofiar, lecz formą pozyskiwania finansowania i to w sposób bezgotówkowy oraz za pośred-

nictwem Internetu. Bardzo ważną zmianą jest również wymóg posiadania licencji przez platformy obsługujące crowdfunding, co w sposób niewątpliwie wpłynie na zwiększenie zaufania dla tego typu przedsięwzięć.

– Czy nie ma obaw, że taką formę finansowania społecznościowego będą wykorzystywać oszuści?

– Podobne obawy miały miejsce w przypadku rozwoju kryptowalut oraz innych nowych instrumentów na rynku finansowym. Innowacja zawsze niesie ze sobą jakiś poziom ryzyka. Z drugiej jednak strony to właśnie ryzyko jest najczęściej istotnym elementem transakcji zawieranych na rynku finansowym. Tym sektorem interesują się regulatorzy krajowi i unijni. Wiele kwestii zostało więc już wyjaśnionych i uregulowanych na poziomie europejskim oraz krajowym. Wiele wątpliwości rozstrzygnęły również krajowe organy nadzoru nad rynkiem – jak KNF w Polsce, AMF we Francji czy BaFin w Niemczech. Mamy też tzw. miękkie normy prawne, czyli praktyki, wytyczne i rekomendacje. To wszystko sprawia, że crowdfunding staje się coraz bardziej reglamentowany, ale jeszcze nie przeregulowany, jak to bywa w niektórych sektorach. W konsekwencji poziom bezpieczeństwa i pewności prawnej dla inwestorów jest coraz wyższy. Bardzo interesujące będzie dalsze śledzenie ewolucji tej formy finansowania, zwłaszcza w dobie aktualnej sytuacji epidemicznej. Crowdfunding może się teraz rozwinąć jeszcze bardziej wykorzystując to, że ludzie coraz powszechniej korzystają ze środków komunikacji elektronicznej oraz digitalizacji wielu prawnych i administracyjnych aspektów życia każdego z nas.

Sylwia Zadworna

Michał Mariański – doktor nauk prawnych; radca prawny, pracownik Katedry Prawa Finansowego i Prawa Podatkowego Wydziału Prawa i Administracji UWM; absolwent Faculté de droit – Université d'Auvergne (Francja); członek Stowarzyszenia Przyjaciół Francuskiej Kultury Prawniczej im. Henri Capitant; ma certyfikat znajomości języka francuskiego 1. st. wydany przez Prezydenta Republiki Francuskiej, specjalizuje się w prawie rynku finansowego, prawie prywatnym międzynarodowym oraz prawie porównawczym ze szczególnym uwzględnieniem prawa francuskiego.



Fot. R. Kujawa

JARZĘBATA CELEBRYTKA

PRZYLECIAŁA DO OLSZTYNA PRAWDOPODOBNIIE Z PÓŁNOCNEJ EURAZJI. ZAMIESZKAŁA NA PIECZEWIE. OD KILKU TYGODNI RZESZE FOTOGRAFÓW Z CAŁEJ POLSKI PRZYBYWAJĄ, ABY JĄ NIEUSTANNIE PODGLĄDAĆ. KIM JEST TA CELEBRYTKA?



Mowa o sowie jarzębatej *Surnia ulula* zamieszkującej tundrę, tajgę oraz lasy iglaste. Najczęściej występuje w Eurazji, od Norwegii poprzez Syberię aż do Kamczatki i centralnej Azji. Poza Eurazją sowa jarzębata żyje również w lasach Ameryki Północnej – od Alaski po Półwysep Labrador. W Polsce pojawia się sporadycznie i prawdopodobnie tylko wtedy, gdy w miejscu jej występowania brakuje jej pożywienia. W XX w. sowa jarzębata była obserwowana na terenie Polski około 50 razy, z czego najczęściej, bo aż 10 na Podlasiu i ani razu w Olsztynie.

Sowę jarzębatą zaobserwował i sfotografował... ichtolog z Katedry Ichtologii i Akwakultury Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM **prof. Roman Kujawa**, pomysłodawca m.in. fishbrothera, czyli aplikacji do podglądania ryb w akwariach katedry. Okazuje się, że chociaż jest specjalistą ds. akwakultury i akwarystyki to jest również wytrwałym obserwatorem ptaków oraz fotografem przyrody – członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody okręgu warmińsko-mazurskiego.

Co to za ptak ta sowa jarzębata?

Sowa jarzębata ma doskonały słuch, który umożliwia jej zlokalizowanie gryzonia nawet pod 30-centymetrową warstwą śniegu. Najczęściej swoje ofiary wypatruje siedząc wysoko na drzewie. Poluje o świcie i przed zmierzchem. Żywi się głównie gryzoniami takimi jak myszy, norniki oraz lemingi. Z braku gryzoni nie pogardzi również ptakami.

– W pobliżu miejsca przebywania sowy można zaobserwować nie tylko zawodowych ornitologów, ale również birdwatcherów – ptasiarzy, którzy nie prowadzą badań naukowych a obserwowanie ptaków jest ich pasją. Do tego celu wykorzystują aparaty kompaktowe i coraz częściej smartfony w połączeniu z lunetą. Technika ta zwana jest digiscopingiem i umożliwia fotografowanie ptaków nawet ze znacznej odległości, bez ich płoszenia, co jest szczególnie ważne w przypadku rzadkich i płochliwych gatunków. Wśród birdwatcherów są również tzw. twitcherzy, którzy swoje hobby traktują wyczynowo. Starają się sfotografować jak najwięcej gatunków ptaków w jak najkrótszym czasie i tym samym zwiększyć tzw. listę obserwacji. Im rzadszy gatunek sfotografują tym jest on dla nich cenniejszy. W ostatnim okresie twitcherzy podążali do Sieradza w celu obserwacji modraczka *Tarsigner cyanurus* oraz do Michałowic-Wsi (woj. mazowieckie) w celu sfotografowania sikory lazurowej *Cyanistes cyanus* – opowiada prof. Kujawa.

lek

OWADY – ŻYWNOSĆ PRZYSZŁOŚCI

OWADY MOGĄ SŁUżyć JAKO WAŻNE ŹRÓDŁA ŻYWNOSCI I PASZY I MOGĄ MIEĆ POZYTYWNY WPŁYW NA ZŁAGODZENIA PROBLEMU GŁODU NA ŚWIECIE. NAD TYM ZAGADNIENIEM PRACUJE ZESPÓŁ POD KIEROWNICTWEM DR. HAB. TADEUSZA BAKUŁY, PROF. UWM.



Fot. T. Bakula

„Opracowanie strategii wykorzystania alternatywnych źródeł białka owadów w żywieniu zwierząt umożliwiającej rozwój jego produkcji na terytorium RP” to tytuł projektu z programu „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” GOSPOSTRATEG. Jego koszt to ok. 5 mln zł. Realizowany jest od 1.11.2018 do 31.10.2021 r. Wykonawcami projektu są: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach. O roli owadów i postępach w badaniach opowiada dr hab. Tadeusz Bakula, prof. UWM.

– Panie Profesorze, dlaczego te badania są tak istotne?

– Z analizy FAO wynika, że do 2050 r. Ziemię będzie zamieszkiwało około 9 miliardów ludzi. Obecna wielkość produkcji żywności będzie musiała być o 70% wyższa. Ziemia ma ograniczone zasoby, a rozszerzenie obszarów na hodowlę zwierząt, zachowując równowagę środowiska, jest już niemożliwe. Produkcja zwierzęca jest jedną z głównych przyczyn: wytwarzania gazów cieplarnianych, globalnego ocieplenia, degradacji gleby, zanieczyszczenia powietrza i wody oraz utraty bioróżnorodności. Zoptymalizowana hodowla owadów na cele paszowe i żywnościowe może mieć mniejszy

wpływ na środowisko naturalne niż hodowla trzody czy bydła.

– W Polsce raczej nie mamy zbyt wielu miłośników owadziego jedzenia, ale jak to wygląda na świecie?

– Co najmniej 2 mld ludzi na świecie spożywa owady w różnej postaci. 250 gatunków owadów w Afryce, 549 w Meksyku, 180 w Chi-

» Ilość much i innych owadów zjadanych przez nieświadomych konsumentów wynosi 1 kg/rok.

nach i ponad 160 w Tajlandii, Kambodży, Laosie, Wietnamie, Oceanii. Dotychczas opisano ponad 2000 gatunków owadów będących pożywieniem dla ludzi. Do najczęściej spożywanych owadów w skali globalnej zalicza się: chrząszcze i ich larwy – 31%, gąsienice motyli – 18%, pszczoły, osy i mrówki – 14%, koniki polne, szarańcza i świerszcze – prostoskrzydłe – 13%, cykady, skoczki – pluskwiaki – 10%, termyty – 3%, ważki – 3%, muchy – 2% oraz inne 6%. Co ciekawe, spożywamy owady nawet tego nie wiedząc. Podstawowe produkty spożywcze tj: brokuły, puszkowane pomidory,

zawierają resztki owadów. Człowiek zjada około 100 gram wciornastek rocznie. Mszyce są stale spotykane w mrożonych warzywach (50 osobników na 100g). W sokach znajdują się pozostałości muszek owocówek (5 osobników na 226g). Szkodniki kukurydziane powszechnie występują w konserwach. Owady znajdują się także w grzybach. Ilość much i innych owadów zjadanych przez nieświadomych konsumentów wynosi 1 kg/rok.

– Czy spożywanie owadów nie jest szkodliwe?

– Wartość odżywcza owadów zależy od ich stadium rozwojowego, środowiska i diety. Przyjmuje się, że owady dostarczają wysokiej jakości białko i substancje odżywcze porównywalne z mięsem i rybami. Owady są szczególnie ważne jako suplement diety dla dzieci, ponieważ większość gatunków owadów posiada duże zasoby kwasów tłuszczowych (porównywalne z rybami). Są również bogate w błonnik i mikroelementy, takie jak: miedź, żelazo, magnez, mangan, fosfor, selen i cynk. Owady stwarzają także niskie ryzyko przenoszenia chorób odzwierzęcych, takich jak H5N1 – ptasia grypa i BSE – choroba szalonych krów. Włączenie owadów lub przetworzonego białka owadów do pasz przynosi korzyści dla zdrowia zwierząt. Profil aminokwasów owadów odpowiada potrzebom żywieniowym ryb, drobiu i świń.



Fot. J. Pajęk

– Projekt rozpoczął się w listopadzie 2018 roku. Co do tej pory udało się zrobić?

– Pierwszy etap badań zakończyliśmy w sierpniu ub. roku. Sprawdzaliśmy możliwości wykorzystania białka owadziego w żywieniu drobiu. Mieliśmy 3 zadania do wykonania. Na podstawie ekspertyzy entomologicznej oraz piśmiennictwa wybraliśmy 2 gatunki o największym potencjale w masowej hodowli jako alternatywne źródło białka na terenie Polski. Pod uwagę braliśmy m.in. chrząszcze, muchówki, motyle czy świerszcze. Nasz ostateczny wybór to czarna mucha oraz mącznik młynarek. Te dwa gatunki są zresztą już w tej chwili hodowane na masową skalę w Europie i na świecie.

– Czym się charakteryzują te gatunki?

– Czarna mucha (*Hermetia illucens*, Black soldier fly) występuje w różnych rejonach świata, ale akurat w Polsce nie. Charakteryzuje się tym, że dorosły owad nie pobiera pokarmu, czyli nie atakuje zwierząt, nie niszczy roślin. Jego celem jest danie potomstwa. Przedmiotem hodowli są larwy, które są stosunkowo duże i bardzo szybko się rozwijają. Cały rozwój trwa do trzech tygodni. Poza tym do karmienia larw można wykorzystywać odpady organiczne i zwierzęce. Przepisy Unii Europejskiej są dosyć rygorystyczne, więc do żywienia larw wykorzystuje się odpady roślinne, np. niesprzedane owoce z supermarketów, ale np. w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Wietnamie czy Korei te obostrzenia są mniejsze. Często zdarza się tak, że obok fermy drobiu budowana jest ferma owadów, która żeruje na odchodach drobiowych. Mącznik młynarek (*Tenebrio molitor*) to chrząszcz z rodziny czarnuchowatych. Jest jednym z najłatwiejszych do hodowli owadów. Owad dorosły żyje około miesiąca, jego długość życia, podobnie jak i larwy, zależy od temperatury. Im wyższa, tym larwa szybciej rośnie, a imago (ostateczne stadium owada) żyje krócej. Stadium poczwarki trwa od 6 do 30 dni – również jest to uwarunkowane temperaturą.

– Wybraliście te dwa gatunki owadów i co dalej?

– Poddaliśmy analizie laboratoryjnej produkty z tych gatunków. Oceniliśmy wartości odżywcze białka owadziego oraz potencjalne zagrożenia mikrobiologiczne i chemiczne. Zakupiliśmy mączki z owadów od producentów z różnych krajów europejskich, w tym z Polski. W naszym kraju, póki co mamy tylko jedną fermę przemysłową owadów – HiProMine, która znajduje się w Robakowie pod Poznaniem. Wyniki badań były jednoznaczne: chociaż produkty miały tę samą nazwę, to ich skład różnił się w zależności od producenta. Na pewno duży wpływ ma pokarm, którym są karmione larwy. Następnie zajęliśmy się opracowaniem receptury pasz do przeprowadzenia testu żywieniowego w skali laboratoryjnej. Kolejne zadanie polegało na określeniu granicznych wartości udziału białka owadów w poszczególnych mieszankach paszowych dla drobiu. Po analizie wyników z pierwszego testu stwierdziliśmy, że zastąpienie białka sojowego w całości lub w dużym procencie białkiem owadzym nie jest korzystne i go nie zalecamy. W badaniach tych brało udział 5 katedr naszego Uniwersytetu, 2 z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt oraz 3 z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Wyniki zaprezentowaliśmy podczas konferencji podsumowującej pierwszy etap badań. Teraz przeszliśmy do fazy drugiej badań.

– Czym teraz się zajmujecie?

– Zakończyliśmy właśnie pierwszy etap doświadczenia w skali przemysłowej z udziałem mączki z mącznika młynarka z mniejszymi dawkami białka owadziego. Teraz będziemy je analizować. Kolejne nasze badania to badania konsumpcyjne. Będziemy chcieli sprawdzić możliwości przetwarzania mięsa drobiu i jakość drobiu, który był żywiony paszami z dodatkiem białka owadziego. Planujemy również opracować dwa podreczniki do hodowli poszczególnych gatunków owadów.

– Konsorcjum przygotowało także ankietę „Owady w diecie ludzi i zwierząt”. Do czego ona posłuży?

– Chcemy poznać opinię Polaków – potencjalnych konsumentów na temat żywienia ludzi i zwierząt owadami i białkiem owadzym. Kwestionariusz skierowany jest do osób potencjalnie zainteresowanych hodowlą owadów na cele żywieniowe i paszowe, konsumentów produktów z zawartością owadów oraz lekarzy weterynarii. Udało nam się zebrać już sporo ankiet, ale w większości odpowiedzieli na nie młodzi ludzie. Nam zależy, żeby poznać opinię także osób starszych. Zachęcam do wypełnienia ankiety. Można to zrobić na stronie <http://www.wet.uwm.edu.pl/wiedza-ogolna/artukul/ankieta-owady-w-diecie-ludzi-i-zwierzat/>

Czytelnicy *Wiadomości Uniwersyteckich* znajdą ją także jako wkładkę do tego numeru.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pajęk



Fot. J. Pająk

CZEK NA 5 TYS. EURO DLA NAJLEPSZEJ Z NAJLEPSZYCH

NAGRODA FIRMY TETRA PAK PRZEZNACZONA JEST DLA NAJLEPSZEGO ABSOLWENTA WYDZIAŁU NAUKI O ŻYWNOŚCI UWM. W TYM ROKU LAUREATKĄ I ZDOBYWCZYNIĄ CZEKU NA 5 TYS. EURO ZOSTAŁA **ALEKSANDRA PURKIEWICZ** ZE ŚREDNIĄ STUDIÓW POWYŻEJ 4,5.

Firma Tetra Pak od ponad 20 lat nagradza najlepszych absolwentów Wydziału Nauki o Żywności. Kapituła nagrody ocenia nie tylko średnią ocen ze studiów i egzaminów dyplomowych, ale również aktywność naukową kandydatów, realizację praktyk, uczestnictwo w stażach naukowych, znajomość języka obcego. Celem jest uhonorowanie najlepszych z najlepszych.

W tym roku o nagrodę ubiegało się 3 kandydatów: Aleksandra Purkiewicz, Bogumił Kochański i Patryk Wiśniewski. Wszyscy legitymowali się średnią ocen powyżej 4,5. Dwoje z nich zdecydowało się kontynuować studia w Szkole Doktorskiej UWM.

Decyzją kapituły nagroda główna – czek w wysokości 5 tys. euro – trafiła do rąk Aleksandry Purkiewicz. Nagrodę i list gratulacyjny odebrała z rąk dr. Jacka Śwignia, dyrektora sprzedaży, również absolwenta WNoŻ. Pozostali kandydaci otrzymali nagrody rzeczowe.

Ola Purkiewicz (na zdj. 2. z lewej) uzyskała nie tylko znakomite oceny na studiach, ale również aktywnie działała w Kole Naukowym Przetwórstwa Surowców Roślinnych oraz przewodniczyła Kołu Naukowemu Żywności i Profilaktyki Żywnościowej. Jest pomysłodawczynią I Dni Świadomości Żywnościowej na UWM. Ma na koncie kilka publikacji naukowych. Kontynuuje naukę w Szkole Doktorskiej UWM. Zajmuje się badaniem żywności dla niemowląt z naciskiem na mleko kobiece, w Katedrze Towaroznawstwa i Badań Żywności. Swoją przyszłość zawodową wiąże z UWM.

Bogumił Kochański z całości studiów uzyskał wynik 4,8. Aktywnie uczestniczył w pracach Koła Naukowego Technologów Mleczarstwa, pisząc artykuły i prezentując wyniki badań na konferencjach naukowych, był również zaangażowany w organizację olsztyńskiego festiwalu serów i twarogów.

Patryk Wiśniewski legitymuje się średnią ocen z całości studiów 4,67. Stypendysta rektora UWM. Aktywnie działał w Kole Naukowym Mikrobiolo-

logii Żywności oraz w Kole Naukowym Higieny Żywności i Toksykologii, gdzie przez 4 lata pełnił funkcję przewodniczącego. Słuchacz Szkoły Doktorskiej UWM w zakresie nauk rolniczych. Zajmuje się zagadnieniem chorobotwórczych patogenów w żywności, ze szczególnym uwzględnieniem mleka i produktów mleczarskich. Laureat tegorocznej nagrody firmy Ecolab.

Kandydaci do nagrody Tetra Pak wyłaniani są w 2 etapach.

– Wytypowana trójka najlepszych absolwentów odbywa rozmowę kwalifikacyjną w j. angielskim w siedzibie firmy, przed kapitułą nagrody. Ostateczna decyzja zapada w firmie. Jedną z pierwszych laureatek jest również pracująca na naszym wydziale prof. dr hab. inż. Sylwia Tarczyńska – informuje dziekan prof. dr hab. Małgorzata Darewicz.

Wręczenie nagrody odbyło się 18 grudnia i z konieczności, z powodu obostrzeń sanitarnych, w obecności jedynie przedstawicieli władz Wydziału Nauki o Żywności.

W poprzednich tygodniach swoje nagrody wręczali przedstawiciele współpracujących z wydziałem firm Ecolab oraz Zentis.

Tetra Pak jest producentem wielomateriałowych opakowań kartonowych, wykorzystywanych w przemyśle spożywczym i mleczarskim do przechowywania żywności płynnej. Firma stawia na najnowsze technologie z zakresu inżynierii procesowej, pakowania i serwisu, pozwalające na utrzymanie najwyższych standardów bezpieczeństwa żywności, wydajności operacyjnej i zrównoważonego rozwoju. Ważnym aspektem działalności jest dla Tetra Pak edukacja dotycząca świadomości ekologicznej konsumentów.

mah

UWM SOLIDARNY Z BIAŁORUSIĄ

SIEDMIORO STUDENTÓW UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO POCHODZĄCYCH Z BIAŁORUSI OTRZYMAŁO STYPENDIA NARODOWEJ AGENCJI WYMIANY AKADEMICKIEJ Z PROGRAMU SOLIDARNI Z BIAŁORUSIĄ.

W roku akademickim 2020/2021, ze względu na trudną sytuację na Białorusi, NAWA wraz z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) realizuje na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki 3 działania wspierające Białorusinów – Solidarni z nauczycielami, Solidarni ze studentami i Solidarni z naukowcami. Dzięki inicjatywie Solidarni ze studentami na UWM stypendium otrzymało 7 studentów.

– Wśród stypendystów z UWM znaleźli się przedstawiciele 7 wydziałów. To 3 studentów oraz 4 studentki. Reprezentują takie kierunki kształcenia jak: weterynaria, medycyna, edukacja artystyczna, ratownictwo medyczne, analiza i kreowanie trendów, zarządzanie oraz gastronomia i sztuka kulinarna – wyjaśnia dr Sylwia Zakrzewska z Biura ds. Współpracy Międzynarodowej UWM.

Wysokość przyznanego stypendium to 1250 zł dla studentów studiów pierwszego stopnia i jednolitych magisterskich oraz 1500 zł dla studentów studiów drugiego stopnia. Będzie wypłacane przez 10 miesięcy. Do-



datkowo beneficjenci programu są również zwolnieni z opłaty za studia w Polsce w roku akademickim 2020/2021.

– Ponadto, z programu Solidarni z naukowcami roczny staż na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM odbędzie także przedstawiciel jednej z białoruskich uczelni – dodaje dr Sylwia Zakrzewska.

Stypendia z programu Solidarni z Białorusią otrzymało w sumie 900 studentów z 73 polskich uczelni wyższych.

Białorusini stanowią liczną grupę wśród zagranicznych studentów. Według danych GUS, w roku akademickim 2018/2019, na polskich uczelniach studiowało ponad 7 tys. osób z Białorusi. To druga po Ukraińcach najliczniejsza grupa cudzoziemców, wybierających edukację wyższą w Polsce. Białorusini stanowili 9,3% wszystkich obcokrajowców studiujących w naszym kraju.

opr. syła, źródło: Radio UWM FM

KORTOWSKI MIKOŁAJ SPISAŁ SIĘ NA MEDAL

UDAŁO SIĘ! ASIA DOSTANIE NOWY WÓZEK. SAMORZĄD STUDENCKI UWM PRZEKAZAŁ JEJ SYMBOLICZNY CZEK, NA KWOTĘ 15 247 ZŁ. KORTOWSCY MIKOŁAJE ZNOWU NIE ZAWIEDLI.

W grudniu samorząd studencki UWM ogłosił jak co roku akcję Kortowski Mikołaj. Tym razem była to zbiórka pieniędzy na nowy wózek dla Asi. Asia Łuczyńska jest studentką II roku administracji cyfryzacji. Choruje od urodzenia i porusza się na wózku. W wolnym czasie jest wolontariuszką i pomaga osobom niepełnosprawnym.

– Nie będziemy ukrywać, że VII. edycja była nad wyraz wymagająca i inna niż wszystkie do tej pory. Mimo obecnej sytuacji, która dla nikogo nie jest łatwa, wszelkich przeciwności losu i całkowitego przeniesienia zbiórki do Internetu udało się zebrać wymaganą kwotę, dzięki której Asia będzie mogła ułatwić swoje codzienne życie – informuje samorząd studencki UWM.

– Chcemy w imieniu Asi oraz swoim podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do zebrania tej kwoty, dokładali

swoje cegiełki oraz licytowali. Bez Waszego zaangażowania nie byłoby to możliwe

Ogromne podziękowania składamy również wszystkim osobom prywatnym, instytucjom i przedsiębiorstwom, które wystawiły przedmioty na licytację lub złożyły datki. Okazało się to kluczowe w powodzeniu zbiórki! – dziękują organizatorzy

Darczyńcy: Michelin, Praca w Michelin, Magic Fit Catering, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Robert Makłowicz, Artur Chojecki wojewoda warmińsko-mazurski, Paweł Papke – poseł na Sejm RP, Andrzej Gawliński, Enej, Prezencik, Prosta 38 Restaurant, Aquaflly.eu, Peruwianka – alpaki na Warmii, Lady Galaxy, Stajnia „Pod Olchą”, Pasibus, Pasibus Olsztyn, Barbear Aleja Warszawska 29 Olsztyn, Baba Jaga Torty Danuta Jaczyńska, Sniper, dr Jerzy Akińczyc, Dominika Wiśniewska.

opr. lek



Fot. M. Kowalski



mLEGITYMACJA STUDENCKA JUŻ NA UWM

STUDENCI UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE MOGĄ ZAMAWIAĆ ELEKTRONICZNE WERSJE SWOICH LEGITYMACJI ZA POŚREDNICTWEM USOSWEB. OD NIEDAWNA DZIAŁA TAM SPECJALNY MODUŁ MLEGITYMACJA.

mLegitymacja studencka to mobilna wersja dokumentu (Elektronicznej Legitymacji Studenckiej), potwierdzająca status studenta i uprawniająca do korzystania z ustawowych ulg. Mobilna legitymacja studencka jest pełnoprawnym odpowiednikiem plastikowej Elektronicznej Legitymacji Studenckiej. Nie oznacza to jednak, że znika obowiązek posiadania tradycyjnego dokumentu. mLegitymacja pełni funkcję uzupełniającą. Pozwala np. potwierdzić status studenta w sytuacji, gdy dana osoba nie ma przy sobie fizycznego dokumentu.

Jej uruchomienie jest możliwe dzięki bezpłatnej aplikacji mObywatel, dostępnej zarówno dla użytkowników urządzeń z systemem Android, jak i iOS. Aplikacja mObywatel to cyfrowy portfel na dokumenty i usługi. Dzięki aplikacji można bezpiecznie pobierać i okazywać swoje dane, realizować eRecepty bez podawania numeru PESEL, potwierdzić uprawnienia kierowcy, sprawdzić punkty karne, okazać i sprawdzić dane swojego samochodu, a także korzystać z mLegitymacji studenckiej.

Kto może korzystać z mLegitymacji?

mLegitymację może zamówić student, który spełnia łącznie wszystkie poniższe kryteria:

- ma aktywny status studenta;
- ma numer PESEL;
- ma numer albumu;
- ma zdjęcie w systemie USOS;
- ma Elektroniczną Legitymację Studencką (plastikową);
- ta (plastikowa) Elektroniczna Legitymacja Studencka została przedłużona w USOS;
- dane osobowe studenta nie zmieniły się od czasu wydania Elektronicznej Legitymacji Studenckiej.

Warto podkreślić, że to student decyduje czy i kiedy zainstaluje mLegitymację, wszystkie kroki wykonuje samodzielnie bez ingerencji uczelnianej administracji.

Zgłoszenia są sukcesywnie przekazywane do systemu mObywatel za pośrednictwem USOS. Po ich zrealizowaniu w USOSweb pojawi się powiadomienie o możliwości pobrania mLegitymacji dzięki otrzymanemu kodowi QR i kodowi aktywacyjnemu. Jedna mLegitymacja może być zainstalowana wyłącznie na jednym telefonie.

Jak zamówić mLegitymację w USOSweb?

Zaloguj się na swoim koncie w USOSweb
Przejdź do zakładki „Dla studentów” (górne menu panelu)
W bocznym menu zakładki wybierz „mLegitymacja” przy obszarze Moje studia
Kliknij na „Zamów mLegitymację”
Odczekaj czas potrzebny na przetworzenie zamówienia i wróć za kilka minut, powtarzając powyższe kroki

Jak aktywować mLegitymację?

Otwórz aplikację mObywatel i zaloguj się.
W panelu „Wybór dokumentu” kliknij na „Legitymacja Studencka”.
Przejdź przez etapy aktywacji i zapoznaj się z regulaminem (opcjonalnie możesz zezwolić aplikacji na użycie aparatu do wprowadzania informacji; domyślnie możesz wprowadzać je tekstowo).
Zeskanuj kod QR i potwierdź kodem aktywacyjnym – oba kody będą znajdować w USOSweb w zakładce mLegitymacja – po czym naciśnij „Aktywuj”.
Po wykonaniu powyższych czynności możesz zacząć używać swojej mLegitymacji.

Kolejną nowością, która wkrótce będzie wprowadzona na Uniwersytecie, to aplikacja mobilny USOS – wersja systemu USOS dostępna w smartfonie.

OTOSKOP I ŚPIEW – DWIE PASJE PROF. ZAJĄCZKIEWICZ

DR HAB. HANNA ZAJĄCZKIEWICZ, PROF. UWM
OD LAT ŁĄCZY DWIE PASJE – MUZYKĘ I MEDY-
CYNĘ. W MINIONYM ROKU ZDOBYŁA 2 NAGRO-
DY W PRESTIŻOWYCH KONKURSACH MUZYCZ-
NYCH. OD STYCZNIA TEGO ROKU KIERUJE
KATEDRĄ OTOLARYNGOLOGII, CHORÓB GŁOWY
I SZYI NA WYDZIALE LEKARSKIM UWM.

Hanna Zajączkiewicz, prof. UWM, z wykształcenia jest otolaryngologiem, doktorem nauk medycznych. Kieruje Katedrą Otolaryngologii, Chorób Głowy i Szyi Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Ale jest również doktorem habilitowanym sztuki. Uczy śpiewu i emisji głosu w Instytucie Muzyki Wydziału Sztuki UWM. Śpiewa sopranem.

– Mój głos określany jest jako sopran liryczny, czyli o ciepłej barwie, szlachetnym, brzmieniu, uduchowiony i uczuciowy. Na przykład takim głosem można zaśpiewać partię Desdemony w „Otellu” Verdiego – wyjaśnia artystka.

Medycyna i muzyka to dwie pasje prof. Zajączkiewicz. Łączy je z sukcesem – w 2020 r. zdobyła 2 nagrody w prestiżowych konkursach muzycznych.

Udział w Music & Stars Awards, międzynarodowym konkursie muzyki klasycznej, przyniósł jej nagrodę Srebrnej Gwiazdy. Start w konkursie Danubia Talents zaowocował III miejscem.

Music & Stars Awards zorganizowany został w formie online w Tallinie. Mogą brać w nim udział artyści z całego świata. Jury liczy 114 osób i są to wybitni pedagodzy, profesorowie uczelni muzycznych a także przedstawiciele wytwórni płytowych wydających dzieła muzyki klasycznej.

Artyści startują w kilku kategoriach. Śpiewacy musieli zaprezentować 25-minutowy program złożony z utworów różnych kompozytorów różnych epok i stylów.

– Wysłałam m.in. arię Halki „Gdyby rannym słonkiem” z opery „Halka” Moniuszki, którą wykonywałam w cyklu „Nie tylko Moniuszko Polska – Litwa” z łomżyńską Filharmonią Kameralną im. W. Lutosławskiego pod dyrekcją prof. Miłosza Zarzyckiego w kościele franciszkańskim w Wilnie we wrześniu 2019 r. Wysłałam również bliską mojemu sercu arię „Senna Mamma” z opery „Siostra Angelica” Giacomo Pucciniego oraz wokalizę Wojciecha Kilara – opowiada Hanna Zajączkiewicz.

Konkurs muzyczny Danubia Talents miał się odbyć stacjonarnie w Budapeszcie, pandemia pokrzyżowała jednak plany i tu również uczestnicy nie występowali, a jedynie wysyłali nagrania. Również ten konkurs jest adresowany do artystów całego świata.

– Tu musiałam wybrać repertuar krótszy, ale również składający się z arii pokazujących najlepsze strony mojego głosu. Wysłałam m.in. arię „Vierge Marie” z operetki „Méditerranée” Francisca Lopeza, którą wykonywałam z towarzyszeniem Orkiestry Uniwersytetu Medycznego w Warszawie i chórów połączonych Izb Lekarskich pod dyrekcją Beaty Herman podczas VII Festiwalu Chóralnego „Magnificat Anima Mea Dominum” w Warszawie – dodaje artystka.



Fot. J. Pejgk

Udział w konkursach poprzedziły wielogodzinne próby. Prof. Zajączkiewicz narzuciła sobie surowy reżim i ćwiczyła minimum co drugi dzień przez 1-2 godziny.

– Aby utrzymać głos w formie koncertowej, a przede wszystkim ciągle go rozwijać, trzeba ćwiczyć. To jest jak sport. Jak nie trenujesz – nie ma efektu. Staram się tego pilnować. Codzienne ćwiczenie w moim przypadku jest trudne, bo trzeba połączyć je z innymi obowiązkami, m.in. dyżurami lekarskimi – podkreśla prof. Zajączkiewicz.

Muzyczna pasja prof. Zajączkiewicz trwa już wiele lat. Chcąc połączyć medycynę i śpiew, szukała akademii medycznej, ale z dobrym chórem. Wybrała Białystok. Dyrygentem chóru Akademii Medycznej była tam prof. Bożenna Sawicka, która miała ogromny wpływ na rozwój muzyczny młodej artystki.

– Zaledwie po pół roku bytności w chórze zostałam jego prezesem i zaczęła się moja muzyczna przygoda. Na 6. roku medycyny zdawałam do akademii muzycznej, dostałam się z drugą lokatą – wspomina prof. Zajączkiewicz.

Od ukończenia studiów prof. Zajączkiewicz pracuje równolegle w dwóch zawodach – jako lekarz i jako śpiewaczka oraz nauczyciel emisji głosu. Doszły jej także nowe obowiązki. Od stycznia tego roku kieruje Katedrą Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum UWM.

– To ogromne wyróżnienie. Razem z prof. Andrzejem Kukwą, który jest ogromnym autorytetem i wsparciem dla mnie, będę starała się kontynuować kierunek naukowy wytyczony przez profesora wzbogacając go o moją wiedzę z zakresu anatomii, fizjologii i patologii głosu profesjonalnego. Bardzo pomaga mi łączenie wiedzy z zakresu otolaryngologii i emisji głosu. Śpiewak powinien mieć elementarną wiedzę o anatomii, fizjologii i higienie głosu i to staram się przekazywać moim studentom. Podczas lekcji jestem w stanie „wysłyszeć”, czy student ma np. jakiś problem psychologiczny z zaśpiewaniem utworu, czy jest to jakiś problem ze strunami głosowymi – wyjaśnia prof. Zajączkiewicz.

Pandemia przyblokowała wiele wydarzeń artystycznych. Ten czas artystka chce wykorzystać na poszerzenie repertuaru i pracę nad głosem.

– Jestem szczęśliwa, że 4 lata temu podjęłam decyzję o pracy w Olsztynie. Czuję ogromne wsparcie i zrozumienie w moim interdyscyplinarnym medyczno-muzycznym rozwoju. Czekam na ciekawy czas, który staram się maksymalnie wykorzystać – mówi.

Małgorzata Hołubowska

TECHNOLOGICZNE PUŁAPKI

W BIEŻĄCYM NUMERZE „WIADOMOŚCI” KONTYNUUJEMY NOWY CYKL ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH CYFROWEJ TRANSFORMACJI SPOŁECZEŃSTWA ORAZ ZWIĄZANYCH Z NIĄ ZJAWISK – ZARÓWNO KORZYSTNYCH, JAK I ZAGROŻEŃ.



– Twój znajomy skomentował Twój najnowszy wpis na Facebooku, klik, Sprawdź specjalną ofertę przygotowaną wyłącznie dla Ciebie, klik, Masz nową wiadomość na swoim profilu, klik... cyfrowy świat nigdy nie śpi (niczym w cytacie z „Wall Street”: money never sleeps); w każdej chwili walczy o naszą uwagę i zainteresowanie, uzależniając od potoku ikonki z kciukiem uniesionym w górę i uśmiechniętych emotikonowych buziek. Ogromny uzależniający potencjał aplikacji cyfrowych dostępnymi w każdym miejscu i o dowolnej porze, stwarza niezwykle możliwości osiągnięcia niebagatelnych zysków przez dostawców cyfrowych treści. Co równie istotne, w mniejszym lub większym stopniu aplikacje te są w stanie zmieniać część ludzi w cyfrowe zombie – bezrefleksyjnie przewijające palcem po świecącym ekraniku urządzeń elektronicznych. Silnie narkotyzujący wpływ perfekcyjnie dopracowanych pod względem graficznym aplikacji nie pozwala wyrwać się z twardego uścisku cyfrowego nałogu coraz większej rzeszy, głównie młodych użytkowników.

Reguły ekonomicznej rozgrywki pozostają niezmiennie. Technologiczni giganci, okreśłani akronimem GAFA (Google, Amazon, Facebook, Apple) pragną maksymalizować zyski. Zmieniła się jednak strategia, polegająca w głównej mierze na zarabianiu na „bezpłatnych” produktach. Ostatecznymi klientami mediów społecznościowych udostępniających darmowe treści nie stają się jednak użytkownicy, o których uwagę i czas zabiegają np. Facebook, Instagram, Youtube bądź Twitter; można sarkastycznie stwierdzić, że za cyfrową zawartość użytkownicy płacą swoim życiem – czyli bezpowrotnie trwonionym czasem, najcenniejszym, nieodtwarzalnym zasobem. Klientami są zaś ci, którzy faktycznie płacą, czyli reklamodawcy. Co w takim razie jest sprzedawane? Zgodnie z maksymą „Jeżeli nie płacisz za produkt, to sam jesteś produktem” – owym produktem stają się użytkownicy mediów społecznościowych, w szczególności zaś ich dane oraz wszystkie parametry związane z cyfrową aktywnością. Aktywnością, którą poprzez narkotyzujący wpływ aplikacji cyfrowych można swobodnie modyfikować, tworząc nową podatną na wpływ reklamodawców preferowaną przez nich grupę bezrefleksyjnych odbiorców. Przy tym dostawcy cyfrowej zawartości prowadzą ze swoim „odbiorcą” cyniczną grę, wskazując: wszystko jest tworzone z myślą o Tobie, jesteś najważniejszy.



Fot. pixabay

W starciu z gospodarką centralnie planowaną, wolnorynkowy model kapitalizmu wyszedł w dużej mierze zwycięsko, czego dobitnym symbolem dla naszego obszaru geopolitycznego stały się wolnorynkowe przemiany zapoczątkowane w 1989 roku. Jednakże nawet kapitalizm w okresie ostatniej rewolucji technologicznej, zapoczątkowanej pojawieniem się interaktywnych platform internetowych w latach 2004-2006, zmienił się niejako we własną karykaturę. Shoshana Zuboff, Profesor Harvard Business School, w książce zatytułowanej „Wiek Kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy” wskazuje, że receptą na osiągnięcie sukcesu we współczesnym biznesie jest prowadzenie działań, ocierających się o pewność co do rezultatu końcowego, w postaci gwarantowanego zysku. Aby ów gwarantowany zysk osiągnąć, przedsiębiorstwa muszą posiąść ogromne zasoby danych, które my – jako użytkownicy oddajemy za bezcen, korzystając chociażby z darmowych gier przeglądarkowych, czy oglądając bezpłatne treści w serwisie Youtube – przepłatane starannie dobranymi przez algorytm treściami reklamowymi. W istocie model współczesnego kapitalizmu w dobie nowych technologii jest modelem rabunkowym. Wielkie platformy technologiczne, podobnie jak flota Krzysztofa Kolumba w 1492 roku, wkroczyły na własny nieodkryty wcześniej ląd (łac. terra incognita) naszej świadomości. Niczym tubylcy zamieszkujący kontynenty obydwu Ameryk, sprzedający ziemię swoich przodków za świecące kolorowe koraliki, oddaliśmy wielkim platformom technologicznym naszą prywatność za śmieszne obrazki z kotami, darmowe gry i serwisy społecznościowe oraz zabawne filmiki przeglądane na Youtube. Dawniej to my przeszukiwaliśmy zasoby Google’a, obecnie to Google dociera do zakamarków naszej świadomości. Dawniej korzystaliśmy z dobrodziejstw darmowych usług sieciowych, obecnie sami staliśmy się bezpłatnym środkiem gromadzenia danych; należy przy tym dodać – przy biernym udziale prawodawców nierozumiejących kuglarskich sztuczek wielkich platform technologicznych z grupy GAFA.

Czy powrót do prywatności w epoce kapitalizmu inwigilacji jest w jakimkolwiek stopniu możliwy? Jeżeli należałoby to rozumieć jako powrót do epoki sprzed pojawienia się mediów społecznościowych – w żadnym stopniu nie jest to możliwe. Równie dobrze można byłoby oczekiwać, aby w epoce samochodów produkowanych przez Henry’ego Forda (od 1908 roku), ludzie ponownie przesiedli się na rowery lub wybrali pieszą wyprawę zamiast przejażdżki samochodem. Jednakże, wciąż można walczyć o pryncypia, etyczne zasady prowadzenia biznesu, tak abyśmy nie byli przez platformy technologiczne traktowani przedmiotowo. Klik...

Marcin Kowalczyk

E-LEARNING – NASZA PRZYSZŁOŚĆ? (CZ. 4)

CZY DOSKONALENIE E-LEARNINGU MOŻE PRZYNIEŚĆ RÓWNIŻ SKUTKI NEGATYWNE? CZY TA METODA DAŻY DO DOSKONAŁOŚCI NAUKOWEJ – CZY JĄ OGRANICZA? JAK E-LEARNING WPŁYWA NA ZDROWIE CZŁOWIEKA? CZY JEST ZGODNY ZE „STADNĄ” NATURĄ LUDZI, CZY PROWADZI DO ODOSONBIENIA? W NINIEJSZYM ODCINKU AUTORKA KOŃCZY SWE ROZWAŻANIA NA TEMAT ZALET, WAD I PRZYSZŁOŚCI ZDALNEGO NAUCZANIA.



Analizując przedstawione wady i zalety, zarówno z własnego doświadczenia jak i z doświadczeń zawartych w innych opracowaniach, mogę wskazać jeden sumaryczny mankament zdalnych metod, którego usunięcie wyeliminowałoby wiele ich niedoskonałości. Dla udoskonalenia e-learningu należałoby zbudować w cyberprzestrzeni „salę wykładową”, do której można by „przenieść” całą grupę. Wówczas każdy jej członek miałby poczucie, że jest w sali wykładowej. Były-

by widoczne ruchy, gesty, ton głosu. Dałoby to studentowi wrażenie, że jest w sali w rzeczywistych, naturalnych warunkach. Wyeliminowałoby poczucie odosobnienia i dystansu. Każdy mógłby dyskutować z każdym, a dyskusja byłaby widzialna i słyszalna przez wszystkich. Ponadto grupa mogłaby tworzyć podgrupy, np. dyskusyjne, tworząc podrzędne cyberprzestrzenie.

Prowadzący zajęcia też mógłby podzielić studentów na podgrupy, tworząc „mikrocyberprzestrzenie” lub całkowicie rozdzielić uczestników, np. podczas egzaminu. Rozwiązałyby to wiele problemów – np. odosobnienie, złagodziłoby brak kontaktów rzeczywistych, uatrakcyjniłoby monotone zajęcia. Może warto po to sięgnąć np. w postaci jakiegoś grantu, projektu? Taka forma cyberprzestrzeni mogłoby być wykorzystywana również do prowadzenia zajęć laboratoryjnych. Laboratorium, w którym fizycznie znajdowałyby się prowadzący zajęcia, prezentujący wykonywanie pomiarów, stałoby się wtedy wirtualną cyberprzestrzenią. Studenci byłiby obecni wirtualnie. Mogliby zadawać pytania prowadzącemu w trakcie demonstracji pomiarów czy opracowywać wyniki pomiarów.

Ponadto istniałaby możliwość organizowania spotkań w cyberprzestrzeniach – zarówno podczas dyskusji naukowych, jak i towarzyskich: grupowe seminaria, wspólne kolacje, uroczystości. Tego szczególnie studentom aktualnie brakuje. Konferencje i spotkania międzynarodowe też mogłyby się odbywać w takiej formie. Trzeba tylko zastanowić się, jak rozwiązać różnice czasowe. Może to brzmi dzisiaj jeszcze jak science fiction, ale kto wie?

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

W artykule szukałam odpowiedzi na pytania – jakie skutki negatywne przynosi obecnie e-learning, jak wpływa na zdrowie człowieka. Doskonalenie e-learningu może eliminować niektóre z nich, pod warunkiem, że

udoskonalane programy będą traktować naukę i wiedzę jako „nieograniczoną”. Także formy przekazu muszą respektować tę zasadę. Wówczas wykluczy się tendencje do zastąpienia profesora automatem i niewątpliwie będziemy w stanie osiągnąć prawdziwy sukces, a ta forma wówczas pozwoli na wyłonienie najzdolniejszych czy geniuszy.

Należy pamiętać, że żadne rozwiązanie techniczne nigdy nie zastąpi dobrego kontaktu osobistego i można to przyjąć jako motto powyższych rozważań.

E-learning to tylko jedno działanie – intensywne, wzmożone, niedoskonałe w przypadku niespodziewanego, niechcianego gościa – epidemii. To tylko cząstka naszego życia. Skupienie się nad życiem codziennym w aktualnej rzeczywistości wymaga od nas dużego wysiłku, pod każdym względem. We współczesnym świecie jednostka chce być rozpoznawalna, wszędzie jest rywalizacja. Potrzebna nam jest integracja, czas na podjęcie działań grupowych w ochronie człowieka, dzielenie się pomysłem, żeby walka o bezpieczne życie była skuteczniejsza. W tym zakresie sytuacja epidemiczna wniosła też coś pozytywnego – przypominała wszystkim, że człowiek jest istotą stadną i źle znosi odosobnienie, że zbytne dążenie do indywidualizacji może doprowadzić do samotności i pomimo osiągnięcia swoich celów, człowiek może stać się samotnym i nieszczęśliwym.

W tym całym pandemicznym zamieszaniu w skali światowej, pocieszające jest to, że ochronne metody działań w większości są dostępne – świadczy to jednocześnie, że jesteśmy grupą. Może warto więc zwrócić uwagę na pomysły innych i ewentualnie wdrożyć podobne, jak np. unicestwienie wirusa mgiełką miedzianych nanocząsteczek i reaktywną formą tlenu oraz utworzenie tunelu dezynfekującego.

Można byłoby wykorzystać taki tunel, przez który studenci i wykładowcy przechodziliby (dobrowolnie) idąc na uczelnię w koniecznych sytuacjach, czy w okresie wzmożonej agresji wirusa. Być może, po takiej dezynfekcji, mogłyby się odbywać nawet zajęcia sportowe na boisku wraz z widownią?

Pomysłów może być wiele i niewątpliwie byłyby pomocne, wspomagające zdalne formy kontaktu, pozwalające na większą swobodę, większe zbliżenie życia do normalności.

Anna Bień

Przy pisaniu tego artykułu korzystałam z licznej literatury fachowej i źródeł popularnonaukowych.

Europa w blasku i cieniu

Przestroga Arystotelesa – nadal aktualna?

Nauczanie „online” wymaga nabywania nowych umiejętności i od prowadzących. Sondaże opinii studentów przeprowadzałem już wcześniej. Tym razem zrobiłem to jednak za pośrednictwem systemu komputerowego.

Do 26 stycznia 2021 wypowiedziało się 64 studentów Wydziału Nauk Społecznych UWM z 70, do których skierowano zapytania (co oznacza uczestniczenie w ankiecie powyżej 91%). Mimo, iż sondaż ten nie spełnia rygorów metodyki badań ankietowych (takich jak losowy dobór próbki z większej populacji), wyniki te – jak sądzę – warte są poznania. Ich interpretację, z powodu braku miejsca, choć nie tylko, pozostawiam Czytelnikom.

Poniżej wiernie cytuję zadane pytania oraz odpowiedzi (w %):

1. „Strajk kobiet” protesty uliczne w Polsce, czy je popierasz?
Tak – 82,8; Nie – 8,8; Nie wiem, nie mam zdania – 9,4.
2. Jak oceniasz „dobrą zmianę” – rządy PiS i koalicjantów:
Dobrze – 4,8; Źle – 73; Nie wiem, nie mam zdania – 4,8.
3. Jak oceniasz opozycję w Polsce:
Dobrze – 21,8; Źle – 43,8; Nie wiem, nie mam zdania – 34,4.
4. Jak oceniasz premiera Morawieckiego?
Dobrze – 10,9; Źle – 68,8; Nie wiem, nie mam zdania – 20,3.
5. Jak oceniasz prezesa PiS Kaczyńskiego;
Dobrze – 1,6; Źle – 85,9; Nie wiem, nie mam zdania – 12,5.
6. Jak oceniasz Andrzeja Dudę:
Dobrze – 15,6; Źle – 75; Nie wiem, nie mam zdania – 9,4.
7. Czy popierasz zapowiedź zawetowania przez Polskę unijnego budżetu?
Tak – 12,9; Nie – 37,1; Nie wiem, nie mam zdania – 50



8. Czy popierasz członkostwo Polski w UE:
Tak – 82,8; Nie – 9,4; Nie wiem, nie mam zdania – 7,8.
 9. Czy popierasz członkostwo Polski w NATO:
Tak – 92,2; Nie – brak(1); Nie wiem, nie mam zdania – 7,8.
 10. Czy w Polsce jest zagrożona praworządność:
Tak – 76,6; Nie – 6,2; Nie wiem, nie mam zdania -17,2
 11. Czy jesteś za centralizacją struktur państwa?
a) Tak – 35,9; Nie – 39,1; Nie wiem, nie mam zdania – 25.
 12. Czy jesteś za zwiększeniem obecności państwa w gospodarce?
Tak – 35,9; Nie – 39,1; Nie wiem, nie mam zdania – 25.
 13. Jak oceniasz koncepcję „Trójmorza”?
Dobrze – 37,1; Źle – 3, 2; Nie wiem, nie mam zdania. – 59,7
 14. Czy pozycja międzynarodowa Polski w ostatnich latach się umacnia?
Tak – 26,6; Nie – 50; Nie wiem, nie mam zdania. – 23,4
 15. Jak oceniasz nadchodzącą zmianę na urządzie prezydenta USA:
Dobrze – 35,9; Źle – 25; 39,1 Nie wiem, nie mam zdania – 39,1.
 16. Czy Polsce zagrażać może „polexit” – utrata członkostwa w UE/
Tak – 42,2; Nie – 28,1; Nie wiem, nie mam zdania. – 29,7
 17. Relacje z Niemcami. Czy obawiasz się zagrożenia za strony zachodniego sąsiada?
Tak – 20,3; Nie – 62,5; Nie wiem, nie mam zdania – 17,2.
 18. Jak oceniasz skuteczność rządu RP w zwalczaniu epidemii koronawirusa – czy może być ona wzorem dla innych państw?
Tak – 6,2; Nie – 84,4; Nie wiem, nie mam zdania – 9,4.
 19. Czy media publiczne (np. TVP, TV-info) są bezstronne i dobrze pełnią swoją misję?
Tak – 1,6; Nie – 85,9; Nie wiem, nie mam zdania – 1,6
 20. Czy zagrażają nam zmiany klimatu, zatrucie i zaśmiecanie środowiska?
Tak – 76,6; Nie – 6,2; Nie wiem, nie mam zdania – 17,2
 21. Czy masz zaufanie do Kościoła Katolickiego w Polsce (jako instytucji)?
Tak – 12,5; Nie – 79,9; Nie wiem, nie mam zdania – 7,8
- Refleksja końcowa, zamiast podsumowania, czy rządzący autokraci, sprawnie posługując się kłamstwami w propagandzie wobec ludu – jak to zauważono już w starożytności – sami później nie stają się jej ofiarami: czy przestroga Arystotelesa – nie jest nadal aktualna?

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Delegacja



Minęło kilkanaście lat od chwili gdy jako świeżo upieczony absolwent aplikacji prokuratorskiej odbierałem dyplom od szefa prokuratury apelacyjnej, który zapowiedział wtedy kandydatom do zawodu, że miejsc w „firmie” jest zaledwie kilka i że musimy czekać na swoje miejsce. To były czasy gdy funkcjonowała tzw. aplikacja pozaetatowa co oznaczało, że pracowaliśmy dla państwa za darmo. Egzamin prokuratorski składający się z kilkunastu egzaminów – od prawa cywilnego

po medycynę i psychiatrię sądową trwał około 3 dni. Z tego, co pamiętam, dla wszystkich było oczywiste, że warto to przejść, bo dla zdecydowanej większości toga z czerwoną wypustką była spełnieniem marzeń o pracy w zawodzie prawniczym.

Prokuratura nie jest zwykłym miejscem pracy, bo z natury rzeczy nie może takim być. Podobnie jak w przypadku innych zawodów oprócz warsz-

tatu potrzebne są odpowiednie predyspozycje psychiczne i kilka innych cech, które mogą się przydać. Jak na przykład wstawanie o 4 rano, gdy trzeba nadzorować oględziny zwłok, które leżały kilkanaście dni w melinie omyłkowo nazywanej mieszkaniem. Na szczęście w Polsce w przeciwieństwie do Włoch nie strzelano do prokuratorów, chociaż bywało, że także prokuratorom olsztyńskim przydzielano ochronę.

To zawód, w którym łatwo o wypalenie zawodowe, bo rutyna urzędowa i znajomość mrocznych stron relacji międzyludzkich nie skłania do życiowego optymizmu. Prokurator jest zawsze na celowniku z tych czy z innych powodów.

W zasadzie powinienem być zaskoczony ostatnią wypowiedzią Pana Prezydenta odnoszącą się do niektórych przedstawicieli tego zawodu. Jak wiadomo nasza głowa państwa zachęcała prokuratorów z kilkunastoletnim stażem pracy do zmiany zawodu, jeśli nie podoba się im perspektywa porzucenia rodziny i domu. Delegowanie doświadczonych kadr o 300 km od ich miejsca zamieszkania trudno uznać za działania racjonalne. Niektórzy mogliby nawet powiedzieć, że to się ociera o mobing i naruszanie praw pracowniczych.

Kogo to jednak obchodzi? Z pewnością nie prezydenta, który koncentruje się na ćwiczeniu technik w narciarstwie zjazdowym. Podobno z sukcesami.

Piotr Chlebowicz

Czerwona apaszka

Nowa namiętność – pisanie

Brak czasu okazał się dość poważną bolączką minionego roku. A przecież wydawało się, że świat zwolnił... Było jednak inaczej: ledwo rano się zaczęło, a już doświadczaliśmy wieczornej pory. Zajęcia online, siedzenie w domu, pilnowanie, by nie wyjść bez maseczki, organizowanie strategicznych zakupów, rozstrzygnięcie iść do dentysty, czy jeszcze poczekać, wszystko to było i jest nad wyraz wyczerpujące, zabierające ów tak niedoceniany jeszcze do niedawna czas. Na początku więc tygodnia marzyliśmy już o... piątku. I w weekendy „organizowaliśmy siebie”. Odnotować też można pewną tendencję: już nie gonimy tak bardzo za pieniędzmi. Akcenty stawiamy gdzie indziej. Coraz bardziej w cenie są umiejętności komunikacyjne, kontakty, ale też wiedza i... elastyczność. A ten Nowy Rok zawojuje minimalizm. W obszarze makijażu czy pielęgnacji skupimy się na prostocie. Sięgnijemy po kosmetyki naturalne. Warto tu docenić rokitnik. Rozłożyste krzewy można dostrzec w Olsztynie,



są i na moim osiedlu. Jednak najwięcej rośnie go nad wybrzeżem Bałtyku. To świetne panaceum na problemy skórne, zapalenia gardła (olejki), stany zapalne, trądzik czy inne wypryski. Rosjanie nazywają rokitnik złotem Syberii, a ja rokitnik odkryłam w pełnej krasie, kiedy odpoczywałam na wyspie Hiddensee, położonej przy brzegach Rugii. Rokitnik porasta niemal całą tę wyspę, tworzy malownicze widoki – zieleń przeplatana jest różnymi odcieniami oranżu, a mieszkańcy robią z niego wiele specjalistów – ciasta, konfitury, soki, nalewki, a także cukierki, olejki do twarzy czy kremy. Do tego dorzucmy modną jogę twarzy i każdy weekend 2021 mamy już dobrze zorganizowany.

Kolor pomarańczowy doskonale pasuje do prostoty wnętrza, które staje się naszym codziennym królestwem, czyli cloffice. Pomarańczowy to połączenie żółci z czerwienią, a zatem jest to barwa ciepła, ale i jaskrawa, stąd wystarczy tylko szczypta z intencją ożywienia pokoju czy ubrania. Cloffice to połączenie garderoby, czyli miejsca luźnego, nieoficjalnego i biura. W ten sposób podział na te dwie sfery pozwala na dobre zarządzanie czasem. Pracujemy więc w interwałach, czyli robimy sobie przerwy. W połowie pracy warto wyjść na spacer albo przenieść się do sfery relaksu, a tam koniecznie coś zjeść, żeby później nie podjadać przed komputerem! I ćwiczmy... pisanie. Tak! To najtańsza forma terapii na dzisiejsze bolączki. Pisanie jest tą przestrzenią, w której nikt nas nie osądza. W Internecie coraz więcej pojawia się Dzienników z kwarantanny czy Zapisków, jak poradziłem sobie z moją „nową” pracą, Szkoła online. Warto spróbować. Podobno Michel de Montaigne pisał Próby, ponieważ zmagał się z bólem nerki, ale to Marek Aureliusz dał nam odpowiedź na obecne zmagania, pisząc zgrabnie: „Nie należy się gniewać na bieg wypadków. Nic ich to bowiem nie obchodzi...”.

Maria Fafińska

Polityka kulturalna

Niewygodna przyszłość

Piosenka Rolling Stones Living in a Ghost Town pokazywana na tle bezludnych wielkomijskich pejzaży już w pierwszej połowie ubiegłego roku włączyła dystopijny obraz pandemii w obieg kultury popularnej. Fatalistyczna wizja końca znanego nam porządku społecznego dojrzała w popularnej literaturze i filmie od dziesięcioleci. Rozkład systemów państwowych oraz przejście przez ponadnarodowe korporacje kontroli nad społeczeństwami jest najczęściej spotykanym elementem tej wizji. I oto mamy szansę ujrzeć jej spełnienie – przynajmniej w niektórych aspektach.

Faktem jest, że dopiero niewielka część światowej populacji zdołała uzyskać naturalną odporność na chorobę. Osiągnięcie stadnej odporności wciąż jest odległą perspektywą, a kolejne mutacje mogą sprawić, że wirus powodujący COVID-19 jeszcze długo będzie groźny. Jednak prędzej czy później współczesna medycyna, świadoma higiena i zdyscyplinowana izolacja doprowadzą do tego, że pandemię uda się zahamować. Mimo to już dziś mało kto wierzy w powrót do sytuacji z końca roku 2019. A im bliżej końca owego stanu wyjątkowego, tym mniej jasna wydaje się przyszłość.

W ciągu roku zmieniło się bardzo wiele. Nie tylko przekonaliśmy się, że kiedy musimy wybierać pomiędzy racjonalnymi przesłankami i uczuciami,



decydują uczucia. Wystawiono na próbę nasz altruizm i poczucie przyzwoitości. Wiele osób zauważyło, że kiedy wszyscy tracą, jest ktoś, kto zyskuje. I chyba straciliśmy wiarę w dobre intencje polityków i w gospodarkę opartą na równowadze prawa i finansów. Nawet tak zwane „tarcze”, wypłacane ze środków publicznych jako wsparcie poszczególnych grup zawodowych i firm, okazały się kością niezgody.

Ograniczenia związane z pandemią osłabiając tradycyjne autorytety, przewartościowały całe obszary aktywności społecznej, w tym także relacje rodzinne. W Chinach kwarantanna wybranych obszarów miejskich spowodowała lawinę rozwodów – okazało się, że zamknięte w mieszkaniach małżeństwa po raz pierwszy mogły się przekonać, że nie mają o czym rozmawiać i poza wspólnym mieszkaniem, a czasami i kredytem, nie łączy ich zbyt wiele.

Umocniła się natomiast pozycja banków i korporacji internetowych, których zyski w pierwszym półroczu dramatycznie przekroczyły oczekiwany poziom. W efekcie zwiększyły swoją aktywność w świecie polityki, cenzurując informacje i blokując konta użytkowników o niewygodnych poglądach, między innymi konta zbliżającego się ku końcowi kadencji prezydenta USA. Było to szczególnie bolesne dla kogoś, kto kształtował swój wizerunek w portalach społecznościowych. Konstytucyjne gwarancje wolności słowa nie miały zastosowania. Przy okazji zablokowano tysiące kont jego zwolenników. Pojawiły się zapowiedzi blokowania kont bankowych.

System korporacyjny w popularnych wizjach przedstawiany jest jako kolejne stadium rozwoju cywilizacyjnego. Sam w sobie nie byłby nawet straszny, niewiele w końcu odbiega od panującego w naszym świecie porządku. Ale konsekwencje przedstawiane w sytuacjach skrajnych, porównane z wizją totalitaryzmu w klasycznej powieści 1984 George'a Orwella coraz częściej brzmią jak groźne memento. Warto się zastanowić, czy jest to jeszcze ucieczka od wolności, czy już zniewolenie.

Krzysztof D. Szatravski

Okiem medioznawcy



W internecie nic nie ginie

Internet stanowi medium pełne sprzeczności. Z jednej strony jesteśmy przekonani o płynności i niestałości sieci. Jeszcze wczoraj jakaś strona internetowa działała, dziś już jest niedostępna – to problem, który dobrze znamy. Z drugiej strony często mówią, że w sieci nic nie ginie. Tu każdy

błąd może zostać zauważony, utrwalony i rozpowszechniony, choć osoba, która popełniła ten błąd, niemal natychmiast go usunęła.

Kiedy badacz Internetu przegląda swoje książki czy artykuły sprzed 10-15 lat, zauważy, że podawane w przypisach linki często nie są już aktywne. Ktoś zmienił adres strony internetowej, ktoś przestał opłacać domenę czy stwierdził, że najlepiej będzie usunąć prowadzony od kilku lat blog. Negografia bywa listą martwych linków, co stanowi problem, ale i pokazuje ważne zjawisko – ogromną zmienność sieci i jej zasobów. W każdej chwili pojawiają się i znikają kolejne strony internetowe, profile w serwisach społecznościowych nieustannie ewoluują, treści blogów są edytowane i usuwane, a nawet znikają całe platformy blogowe itd.

Jest więc pewnym paradoksem, że w tym zmiennym środowisku sieci czasem tak trudno jest usunąć bezpowrotnie pewne treści. Kiedy Ivanka Trump zamieściła na Twitterze wpis, w którym osoby szturmujące Kapitol określiła mianem „American Patriots”, wzbudziło to ogromne zainteresowanie i oburzenie komentatorów. Po namyśle autorka usunęła swój wpis, ale obserwatorzy dyskusji politycznych w mediach społecznościowych

wiedzą, kiedy trzeba robić rzuty ekranowe. Wpis Ivanki Trump został utrwalony i rozpowszechniony, choć ona sama dość szybko go usunęła.

Zjawisko polowania na kontrowersyjne wypowiedzi znamy ze środowiska polityków, ale jest ono chyba jeszcze bardziej charakterystyczne dla świata celebrytów. Pracownicy internetowych serwisów plotkarskich nieustannie obserwują profile znanych osób w mediach społecznościowych. Kontrowersyjne wpisy celebrytów są nie tylko opisywane, ale i utrwalane w formie zrzutów ekranowych. Kiedy celebryta po namyśle (własnym lub swojego agenta) usuwa wpis, redakcja wciąż dysponuje materiałem, który zniknął z sieci.

W ramach edukacji medialnej już najmłodszy użytkownicy internetu powinni uczyć się, że w sieci nic nie ginie. Opublikowane przez pomyłkę zdjęcie może zostać szybko usunięte przez nadawcę, ale ktoś, kto to zdjęcie zauważy, może je zapisać i rozpowszechnić. W tym kontekście nie dziwi popularność aplikacji do przekazywania treści o efemerycznym charakterze, takich jak Snapchat, ale nawet tam nie cofniemy czasu i nasi znajomi nie „odzobaczą” tego, co zobaczyli.

Sieć jest przestrzenią niejednoznaczna, trudno poddającą się regulacjom prawnym. Potrzeba zarządzania informacjami na własny temat to jednak problem, z którym muszą mierzyć się prawodawcy. Przejawem potrzeby regulacji kwestii zatarcia śladów cyfrowych jest między innymi tzw. prawo do bycia zapomnianym, które ujęte jest w RODO: „Osoba, której dane dotyczą, ma prawo żądania od administratora niezwłocznego usunięcia dotyczących jej danych osobowych, a administrator ma obowiązek bez zbędnej zwłoki usunąć dane osobowe”.

Jesteśmy mało wyrozumiali wobec błędów polityków czy celebrytów, którzy publikują kontrowersyjne wpisy, a następnie je usuwają, licząc, że nikt ich nie zauważył. W przypadku osób prywatnych, zwłaszcza niepełnoletnich, ocena się zmienia. Chcielibyśmy, żeby nasze nieprzemysłane wpisy, które decydujemy się usunąć, rzeczywiście pozostały w niebycie. Tymczasem publicyści zajmujący się internetem piszą nie tylko o tym, że w sieci nic nie ginie, ale również, że Internet niczego nie wybacza.

Marta Więckiewicz-Archacka

Życioczytanie

Podróżowanie



Jako dziecko uwielbiałam serię książek Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodzik-u oraz serię autorstwa Alfreda Szklarskiego o Tomku Wilmowskim. W pierwszym przypadku fascynowało mnie połączenie wiedzy historycznej i przygody. Chciałam również prowadzić tego typu śledztwa i marzyłam o odkrywaniu skarbów.

W drugim zachwycały mnie dalekie kraje, opisy panujących tam zwyczajów, wyprawy umożliwiające poznawanie innych kultur. Czytałam te książki wiele razy. Miałam nawet wakacyjny rytuał opierający się na lekturowym powtórzeniu. Choć znałam te książki niemalże na pamięć, to jednak czytałam je po raz kolejny z równie wielką ochotą.

Kiedy myślę o rzeczywistości, w której jesteśmy teraz, zastanawiam się, czy sytuacja izolacji nie powoduje, że zaczynamy przypominać sobie siebie z przeszłości. Zwykle przecież narzekamy na brak czasu, natomiast teraz czas zdaje się płynąć trochę innym rytmem. Wybieramy więc czytanie książek i oglądanie filmów. Mamy na to czas. Literatura pomaga nam zapomnieć o lęku, o nietypowości sytuacji, o ograniczeniach. Dzięki książkom możemy zacząć podróżować tak, jak było to w młodości lub dzieciństwie. Teraz, gdy wyprawy,

zwłaszcza te dalekie, musimy odłożyć na nieokreślony czas, czytanie może stać się odpowiednikiem jedynej możliwej podróży.

Do Paryża warto się więc wyruszyć z książkami Henry'ego Millera i Anais Nin, do Nowego Jorku czytając Paula Austera. Po Belfaście znakomicie oprowadzi nas Aleksandra Łojek, a po Kraju Basków Fernando Aramburu. Wielu naszych znajomych mieszka zapewne w Anglii lub w Niemczech. Odwiedzmy więc tych pierwszych dzięki reportażom Ewy Winnickiej, a tych drugich dzięki książkom Rory'ego MacLeana, Ewy Wanat, Doroty Danielewicz czy Magdaleny Parys.

Tak, skupmy się na poszukiwaniu tytułów polskich autorów. Może to również dobry czas, by wrócić do klasyki lub w końcu sięgnąć po nią po raz pierwszy? Któż z nas nie ma prywatnej lekturowej listy wstydu, na której znajdują się książki obowiązkowe, konieczne do przeczytania, a jednocześnie nieustannie odkładane na potem? Dobrym pomysłem byłaby na przykład podróż do Rosji. Fiodor Dostojewski czy Michaił Bułhakow, ale i chociażby Władimir Sorokin czy Anna Politkowska – to będą świetni przewodnicy. Dajmy się oprowadzić po Ukrainie. Książki Serhija Żadana, Jurija Andruchowycza lub Oksany Zabuzko doskonale się do tego nadają. To hipotetyczne podróżowanie z literaturą niech stanie się pretekstem do stworzenia własnej mapy, dzięki której nie tylko okaże się ważne to, co teraz, ale i to, co dopiero nadejdzie. Każda książka może nas przecież otworzyć na dalsze poszukiwania. Nasza lista podręcznych lektur podróży powiększy się, ale ten rosnący stos nas nie przerazi. Raczej zmobilizuje, zachęci, doda energii. Od książki prowadzi przecież krótka droga do filmu lub serialu. Dowodem na to może być „Gambit królowej”. Oglądając serial, czytając powieść i grając w szachy otworzymy się więc na podróż, którym początek da siła naszej wyobraźni.

Bernadetta Darska

Okiem obSERWatora

Ban na kłamstwa

Jeszcze się nowy rok dobrze nie zaczęła, a kłamstwo powyborcze zatrzęsło, cytując prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera: „najstarszą i najpotężniejszą demokracją na świecie”. 6 stycznia wściekły tłum zwolenników ustępującego prezydenta Donalda Trumpa wdarł się do Kapitolu – siedziby Kongresu Stanów Zjednoczonych. Szturm nastąpił dokładnie w dniu, kiedy Kongres miał formalnie zatwierdzić prezydenturę Joe Bidena. Był to drugi w historii USA atak na Kapitol. Pierwszy miał miejsce 24 sierpnia 1814 roku w czasie wojny brytyjsko-amerykańskiej. Wówczas Brytyjczycy zajęli Waszyngton i spalili Kapitol oraz Biały Dom.



Szokujące obrazy dewastowania amerykańskiej „świętyni demokracji” obiegły świat. Kilka ofiar śmiertelnych, wprowadzenie stanu wyjątkowego i godziny policyjnej w Waszyngtonie to część konsekwencji wcześniejszego wystąpienia Trumpa, w którym setny już raz nawiązywał do rzekomych fałszerstw wyborczych, twierdząc że on i jego poplecznicy „nigdy się nie poddadzą i nigdy nie ustąpią”, a on sam nigdy nie uzna zwycięstwa Joe Bidena. To także efekt kilkutygodniowej powyborczej kampanii kłamstw i fake newsów podważających listopadowe wybory prezydenckie.

Szerokim echem w społeczności międzynarodowej odbiło się też działanie, którego demokratyczny świat wcześniej nie widział. Media spo-

łecznościowe zaczęły blokować konta Donalda Trumpa – urzędującego prezydenta. Najpierw Twitter – na którym Trump nawoływał swoich followersów „do walki” – zbanował jego osobiste konto, które obserwowało 90 mln ludzi, a następnie oficjalne konto prezydenckie. Potem blokadę zastosował Facebook i pozostałe serwisy społecznościowe, których z powodu ograniczeń objętościowych felietonu nie będę wymieniał. Prezydent stracił dostęp do wszystkich kanałów komunikacji i od razu odezwały się głosy oburzenia o cenzurze, łamaniu konstytucyjnych wolności, w tym wolności słowa etc. Każda wolność ma jednak granice, szczególnie gdy dotyczy głowy ponad 330-milionowego mocarstwa, od którego należy oczekiwać zachowań godnych męża stanu.

Tymczasem Donald Trump od początku urzędowania budował swoją prezydenturę na kłamstwie. Dziennikarze „The Washington Post” wyliczyli, że w latach 2017-2019 prezydent USA skłamał aż 16 tys. razy! W innym miejscu obliczono, że w 2019 roku Donald Trump średnio 22 razy dziennie mijał się z prawdą, wprowadzając Amerykanów w błąd! Mistrz, po prostu mistrz!

Wracając do wydarzeń na Kapitolu, błyskawicznie zareagował Joe Biden, który wezwał Donalda Trumpa do reakcji. W emocjonalnym wystąpieniu prezydent-elekt powiedział: „Słowa prezydenta mają moc. Nie ważne złe czy dobre. Najgorsze, co prezydent może zrobić, to inspirować do złego”. To uniwersalny przekaz, który – jak miemam – nie dotarł do polskiego prezydenta, bowiem ten pytany o ocenę działań policji wobec protestujących stwierdził, że w Polsce policja „zachowuje się w niezwykle profesjonalny sposób”, ponieważ... „u nas nie ma przypadków, że ktoś zginął w czasie jakichkolwiek zamieszek”.

Przywołany cytat pozostawię bez komentarza, a z kronikarskiego obowiązku dodam, że w dniu, w którym kończyłem felieton nadal byliśmy na 7 miejscu w Europie w walce z pandemią (ponad 1,5 miliona zakażeń i ponad ok. 37 tys. ofiar śmiertelnych), a pierwszą dawkę szczepionki otrzymało blisko 1 mln osób.

Andrzej Korytko

» doktoraty » habilitacje »

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Lek. Grzegorz Paweł Dałek. Tytuł rozprawy: *Przewlekła choroba nerek u pacjentów z udarem mózgu*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Tomasz Stompór (UWM). Recenzenci: dr hab. n. med. Ilona Kurnatowska, prof. UM – Uniwersytet Medyczny w Łodzi, dr hab. n. med. Maciej Niewada – Warszawski Uniwersytet Medyczny. Obrona odbyła się 16 grudnia 2020 roku na Wydziale Lekarskim.

Mgr Justyna Chercowska. Rozprawa doktorska *Poczucie zadowolenia z życia słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w województwie warmińsko-mazurskim – perspektywa socjopedagogiczna*. Promotor: dr hab. Ewa Kantowicz, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Promotor pomocniczy: dr Katarzyna Białoobrzaska. Recenzenci: dr hab. Małgorzata Halicka, prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku, dr hab. Zofia Szarota, prof. UW – Uniwersytet Warszawski.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 13 stycznia 2021 r. na Wydziale Nauk Społecznych

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE na UWM w Olsztynie (RPK PB UE)

będący członkiem Sieci Regionalnych Punktów Kontaktowych Programów Ramowych UE wraz z Krajowym Punktem Kontaktowym Programów Badawczych zaprasza na wydarzenie pn. *Tydzień z Horyzontem Europa*, które odbędzie się w dniach 8-12 lutego 2021 roku.

Będzie ono przeprowadzone w formie 15 webinarium, dostępnych dla uczestników w całej Polsce.

Poszczególne webinarium prowadzone będą przez ekspertów punktów kontaktowych, którzy wspierają beneficjentów w aplikowaniu i realizacji projektów finansowanych z Programu Horyzont Europa.

Aktualny program znajduje się na stronie <https://innowacje.zut.edu.pl/horyzont-europa-z-rpk>.

Rejestracja prowadzona jest niezależnie na poszczególne webinarium przedstawione w programie.

Więcej informacji oraz program znajduje się również na stronie RPK PB UE <http://www.uwm.edu.pl/rpk/szkolenia/tydzien-z-horyzontem-europa>
Serdecznie zapraszamy!

Zespół RPK PB UE

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

» **LIDER XII** – jest to konkurs skierowany do młodych naukowców, którego celem jest poszerzenie kompetencji w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym, podczas realizacji projektów badawczych, których wyniki mogą mieć zastosowanie praktyczne i posiadają potencjał wdrożeniowy.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 11.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **INFOSTRATEG I** – celem Programu INFOSTARTEG jest rozwój polskiego potencjału SI poprzez opracowanie rozwiązań wykorzystujących sztuczną inteligencję i blockchain, mających bezpośrednie zastosowanie w praktyce.

„Zaawansowane technologie informacyjne, telekomunikacyjne i mechatroniczne”. Zakres tematyczny:

A. TEMAT 2. Rozpoznawanie obrazów medycznych w zakresie:

- dróg oddechowych (w szczególności w zw. z zagrożeniami COVID),
- raka piersi u kobiet,
- raka prostaty u mężczyzn;

B. TEMAT 11. Weryfikowanie źródeł informacji i detekcja fake newsów.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 19.02.21 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **TANGO V** – konkurs skierowany jest do osób, które kierowały projektem bazowym finansowanym wcześniej przez NCN, a uzyskane wyniki planują zastosować praktycznie. Konkurs ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych.

Termin naboru wniosków: 1.02.2021 r. – 23.06.2021 r. odbędzie się w podziale na rundy:

runda I: od 1 lutego 2021 roku do 23 kwietnia 2021 roku

runda II: od 1 maja 2021 roku do 23 czerwca 2021 roku

» **GOSPOSTRATEG V** – celem głównym programu jest wzrost wykorzystania w perspektywie do 2028 r. rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych. Obejmuje trzy zagadnienia badawcze, zgłoszone przez Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Termin naboru wniosków: 5.02.2021 r. – 29.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Narodowe Centrum Nauki

» **SONATINA 5** – konkurs skierowany jest do osób, które posiadają stopień doktora uzyskany w roku wystąpienia z wnioskiem lub w okresie 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem (w okresie od 1 stycznia 2018 r. do 31 grudnia 2020 r.) lub którym stopień doktora zostanie nadany do 30 czerwca 2021 r. Sonatina jest konkursem, którego celem jest wsparcie kariery młodych badaczy poprzez stworzenie możliwości zatrudnienia i prowadzenia badań naukowych w Polsce oraz umożliwienie zdobycia wiedzy i doświadczenia podczas realizacji staży w wysokiej jakości zagranicznych ośrodkach naukowych.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 08.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do dnia 08.03.2021 r.

» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy z pracownikami Biura ds. Nauki: bn@uwm.edu.pl

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Program Ramowy UE Horyzont Europa

➤ Horyzont Europa – wprowadzenie

Horyzont Europa jest już 9. programem ramowym wspierającym badania i innowacje w Europie. Będzie on dysponować budżetem w wysokości około 95,5 mld euro na lata 2021–2027. Na kwotę tę składa się m.in. 5,4 mld euro z instrumentu NextGenerationEU, przeznaczone na przyspieszenie odbudowy Unii i poprawienie jej odporności na przyszłe kryzysy, a także dodatkowe 4,5 mld euro. Stanowi to wzrost o 30 proc. w stosunku do programu Horyzont 2020 i sprawia, że Horyzont Europa będzie najbardziej ambitnym programem w zakresie badań naukowych i innowacji na świecie.

Główne cele programu Horyzont Europa to:

- wzmocnienie bazy naukowej i technologicznej UE oraz europejskiej przestrzeni badawczej,
- zwiększenie europejskich zdolności w zakresie innowacji, konkurencyjności i liczby miejsc pracy,
- realizacja priorytetów obywateli oraz utrzymanie naszego modelu społeczno-gospodarczego i związanych z nim wartości.

Struktura programu Horyzont Europa:

„Horyzont Europa” – Wstępna struktura



Konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>

w zakładce „Search funding & tenders”

WAŻNE: nowe konkursy zostaną ogłoszone w kwietniu 2021 r.

➤ Nowość w programie: MISJE

Misje UE skupią się na ambitnych, określonych w czasie i osiągalnych celach służących osiągnięciu wspólnych europejskich korzyści. Mają one zapobiec do 2030 r. trzem milionom zgonów w wyniku chorób nowotworowych, a także zapewnić 100 miast neutralnych dla klimatu, zdrowe oceany, morza i wody wewnętrzne, zdrowe gleby, zdrową żywność i odporność regionów na zmianę klimatu.

5 Misji:

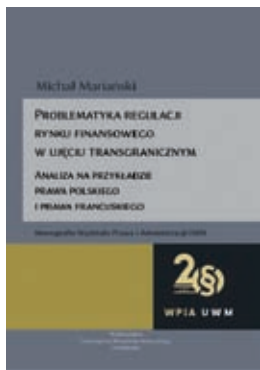


Każda misja będzie funkcjonować jako zbiór działań – takich, jak projekty badawcze, środki polityczne, a nawet inicjatywy ustawodawcze – dążących do osiągnięcia wymiernego celu, którego nie można osiągnąć za pomocą pojedynczych działań.

W kolejnym wydaniu Wiadomości Uniwersyteckich przybliżymy strukturę (Filary, Klastry i Partnerstwa Europejskie) Programu Horyzont EUROPA.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk.
Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk



Michał Mariański, [Problematyka regulacji rynku finansowego w ujęciu transgranicznym. Analiza na przykładzie prawa polskiego i prawa francuskiego](#), Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 356

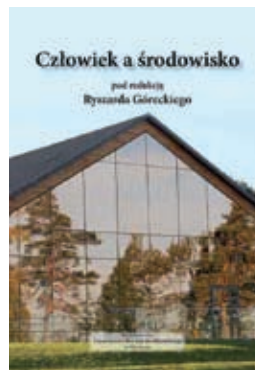
Autor, odnosząc się do nowej specjalizacji badawczej, jaką jest prawo rynku finansowego, poza walorem porównawczym, w sensie merytorycznym, posługuje się również komparatystyką prawniczą w ujęciu formalnym. Struktura oraz podział pracy, w zależności od form regulacji, wzorowana jest na koncepcji francuskiej dysertacji prawniczej (fr. dissertation juridique). Przyjęta formuła zakłada zatem podział pracy na dwie zasadnicze części, w których wyodrębnione zostały po dwa rozdziały. Ponadto w książce znajduje się tzw. transition, czyli fragment kończący część pierwszą i stanowiący jednocześnie wprowadzenie oraz uzasadnienie przejścia do tematyki poruszanej w części drugiej. W strukturze francuskiej dysertacji prawniczej kluczowe jest odnalezienie podstawowego kryterium podziału między dwiema częściami danej pracy oraz kryterium subsydiarnego w każdej z części. Takim kryterium podstawowym, nawiązującym do specyfiki prawa rynku finansowego, autor uczynił jakże charakterystyczny i rygorystycznie przestrzegany we Francji podział na prawo publiczne i prawo prywatne. Tym samym w części pierwszej dominującą rolę odgrywa metoda regulacji, odwołująca się zasadniczo do norm prywatnoprawnych, a w części drugiej – metoda regulacji wzorowana na publicznoprawnych przepisach. Za kryterium subsydiarne, tzn. służące do jednakowego podziału wewnętrznego każdej z części pracy na rozdziały, przyjęto podział na regulacje o charakterze podmiotowym oraz regulacje o charakterze przedmiotowym. Tym samym niniejsza praca może stanowić, również w aspekcie formalnym, asumpt do refleksji nad formą francuskiej dysertacji prawniczej jako jednego z nowych instrumentów, który może być wykorzystany do prowadzenia badań o charakterze porównawczym.



Bogdan Chmieliński, [Bezpieczeństwo społeczności lokalnych w województwie warmińsko-mazurskim](#), Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 270

Książka jest wynikiem wieloletnich badań i stanowi próbę interdyscyplinarnej diagnozy bezpieczeństwa społeczności lokalnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Autor zaproponował w niej szerszy wybór zagadnień, wychodząc poza schemat analizy związany z przestępczością, problemami kryminalnymi, działaniami policji czy samorządu terytorialnego. W monografii dokonał oceny pobytu żołnierzy obcych armii i ich wpływu na bezpieczeństwo mieszkańców lokalnych garnizonów. Oceniał mały ruch graniczny z obwodem kaliningradzkim i jego oddziaływanie na bezpieczeństwo mieszkańców strefy przygranicznej. Przeprowadził pogłębioną analizę bezpieczeństwa ruchu drogowego w województwie warmińsko-mazurskim, w tym wpływu drzew w pasie drogowym na bezpieczeństwo kierujących pojazdami. Podjął również próbę oceny bezpieczeństwa w szkole i jej otoczeniu oraz w środowisku studentkim na przykładzie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Publikacja skierowana jest do środowiska naukowego, a także do funkcjonariuszy służb mundurowych, władz administracyjnych, podmiotów życia gospodarczego i społecznego, które podejmują działania na rzecz bezpieczeństwa, oraz studentów, dla których może być ona pomocą dydaktyczną w przygotowaniu prac dyplomowych.



Ryszard Górecki (red.), [Człowiek a środowisko](#), Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 237

Naukowym efektem międzynarodowej konferencji pn. „Wpływ środowiska na życie i zdrowie człowieka”, która odbyła się 10–11 października 2019 roku w Olsztynie, jest oddawana do rąk czytelnika monografia pt. „Człowiek a środowisko”. Została ona podzielona na dwa działy, reprezentujące dziedziny naukowe: nauki społeczne (dyscyplina nauki prawne) oraz nauki rolnicze (dyscypliny: technologia żywności i żywienia oraz nauki leśne). Autorami poszczególnych rozdziałów są przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Uniwersytetu w Białymstoku, Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Mateja Błażka w Bańskiej Bystrzycy oraz Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki. Swoje badania zaprezentowali nie tylko doświadczeni naukowcy, ale także młodzi adepci nauki, podejmujący w swoich rozważaniach zagadnienia z zakresu ochrony środowiska. Książka adresowana jest do przedstawicieli nauki (wykładowców akademickich, doktorantów, studentów) i praktyki (instytucje organów ścigania, administracji państwowej i samorządowej), jak i każdego, któremu na sercu leży zachowanie dziedzictwa naturalnego oraz kształtowanie relacji między człowiekiem a środowiskiem z zachowaniem zasad zrównoważonego rozwoju. Monografia promuje również ideały zawarte w sformułowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych „Agendzie na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030”, która stanowi plan działania na rzecz ludzi, planety i dobrobytu w oparciu o trzy wymiary zrównoważonego rozwoju: gospodarczy, społeczny i środowiskowy.

Fragment wstępu



Grzegorz Ojcewicz, [Nie byłem Jonaszem? Chrześcijaństwo i społeczeństwo w św. Matki Marii \(Skobcowej\)](#), Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 298

Monografia stanowi kontynuację badań Grzegorza Ojcewicza nad biografią i twórczością św. Matki Marii (Skobcowej). W najnowszej publikacji autor poddaje analizie najważniejsze jej teksty publicystyczne z lat 1924–1943 na temat chrześcijaństwa i społeczeństwa. Prawosławna zakonnica zastanawiała się w nich m.in. nad sprawami fundamentalnymi dla chrześcijan, snuła refleksje, na czym polega cerkiewność w pierwszej połowie XX wieku, jaka będzie przyszłość Kościoła.

Jej niepokój budziły zmiany polityczno-ekonomiczne oraz religijno-społeczne, zachodzące na arenie międzynarodowej. Przewidziała konsekwencje, jakie wywoła rozprzestrzenienie się komunizmu w Europie i na świecie, a także wybuch II wojny światowej.

Badacz w przyjętej strategii narracji pierwszeństwo oddaje myślom Matki Marii. Stara się pokazać ją w sposób jak najbardziej autentyczny, podkreślając, że „nie była Jonaszem, nigdy nie uciekała bowiem przed Boskim głosem, nie udawała, że nie słyszy wołania Pana, nie kryła się w cieniu drzewa, by narzekać na swoje przeznaczenie. (...) Nie musiała się nawracać, ponieważ na żadnej ścieżce nie pobłądziła” (s. 29), a jej postawa była bliższa postaci reprezentowanej przez starotestamentowego Hioba. Jak wielką miłością darzyła drugiego człowieka, udowodniła, oddając życie za współwięźniarkę w obozie zagłady w Ravensbrück.

Publikację wzbogaca aneks fotograficzny, w którym zamieszczono zdjęcia dokumentujące życie Matki Marii oraz osób z nią związanych.

RID

REGIONALNA INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

Projekt pt: „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i nauk weterynaryjnych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie”

Projekt realizowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą "Regionalna Inicjatywa Doskonałości" w latach 2019-2022, nr projektu O10/RID/2018/19, kwota finansowania projektu 12.000.000 zł.



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

DR WIERZEJSKI BELFREM UWM 2020

NAJLEPSZY Z NAJLEPSZYCH BELFRÓW UWM 2020 WYBRANY. ZOSTAŁ NIM DR TOMASZ WIERZEJSKI Z WYDZIAŁU NAUK EKONOMICZNYCH. TO JUŻ DRUGA STATUETKA, KTÓRA TRAFIŁA DO JEGO RĄK. PIERWSZĄ OTRZYMAŁ W 2017 ROKU.



Fot. J. Pająk

Piętnasta gala plebiscytu Belfer UWM 2020 odbyła się 27 stycznia. Była inna niż dotychczasowe. Ze względu na pandemię koronawirusa odbyła się online. W Sali Kongresowej Centrum Konferencyjnego pojawili się jedynie: rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski, prof. Sławomir Przybyliński, prorektor ds. studenckich, Piotr Wałęjko, przewodniczący RUSS oraz Anita Zalewska i Andrzej Brzozowski, którzy poprowadzili galę.

Zebranych przed monitorami komputerów przywitał rektor Jerzy Przyborowski.

– Szanowni państwo, co oznacza słowo belfer? Polskie słowo belfer pochodzi z języka jidysz, ma ponadto korzenie niemieckie – Belfer oznacza dosłownie ‘pomocnik’. W ten właśnie sposób powstała nazwa pomocnika nauczyciela w chederze, czyli żydowskiej szkole elementarnej. Negatywne nacechowanie ustępuje dziś jednak skojarzeniom żartobliwym, pozbawionym lekceważenia, wyznacza pewien ironiczny dystans i znajduje swoje miejsce w mowie potocznej. Dzisiejsze znaczenie tego słowa mogą oddać synonimy, które można znaleźć w słowniku języka polskiego. To jest bakałarz, nauczyciel, dydaktyk, tutor, edukator, receptor – przytaczał rektor. – Nominowani do tytułu Belfra UWM 2020 cechują się wyjątkowością i niezwykle poważnym podejściem do swoich obowiązków. Ich niezwykłość polega też na tym, że są bardzo blisko studentów, są pomocnikami. Wszystkim nominowanym serdecznie gratuluję – dodał rektor.

Najlepsi wydziałowi wykładowcy łączyli się internetowo ze swoich domów. Gratulowali koleżankom i kolegom z innych wydziałów, dziękowali studentom za oddane głosy oraz akcje promocyjne, które były niezwykle pomysłowe i kreatywne.

Przez Internet swoim wykładowcom kibicowali także studenci: „Profesor Renata na Humanie wymiata, Wydział Sztuki z serca kibicuje,

pani Hania na nagrodę zasługuje, Nie ma lepszego od Pawła Drozdy naszego, Cała weta dziś świętuje, Ewie Kaczmar kibicuje”.

Zwycięzcą 15. Plebiscytu Belfer UWM 2020 został **dr Tomasz Wierzejski** z Wydziału Nauk Ekonomicznych. To już druga statuetka, która trafiła do jego rąk. Pierwszą otrzymał w 2017 roku. Dr Wierzejski zdobył 4437 głosów. Łącznie w głosowaniu wzięło udział ponad 8 tys. studentów, którzy oddali prawie 24 tys. głosów.

– Dziękuję, że już trzeci raz mogłem reprezentować Wydział Nauk Ekonomicznych w finale plebiscytu Belfer UWM. Mogłoby się wydawać, że to już rutyna, ale jestem tak zestresowany, że aż sam się sobie dziwię. Proszę mi to wybaczyć – mówił jeszcze przed ogłoszeniem wyników dr Wierzejski.

Gala nie mogłaby się odbyć bez wręczenia statuetki oraz nagród. Dr Wierzejski pukanie do swoich drzwi usłyszał tuż przed godziną 20.

– Emocje ogromne. Te wzruszenia wynikają z tego, że jest to efekt ogromnego wsparcia nie tylko ze strony studentów, ale także rodziny oraz koleżanek i kolegów z wydziału. Jeszcze raz wszystkim serdecznie bardzo dziękuję. Jestem ogromnie wzruszony – nie krył emocji dr Wierzejski.

II miejsce zajęła **lek. wet. Ewa Kaczmar** z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, a III – **dr hab. Agnieszka Kosewska, prof. UWM** z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa.

Gwiazdą gali była Alicja Majewska. Koncert można było także obejrzeć online.

Plebiscyt na Belfra UWM jest wydarzeniem z 15-letnią tradycją, które na stałe wpisało się w kalendarz roku akademickiego. Zainicjowane przez Radio UWM FM, a w kolejnych latach organizowane przez Samorząd Studencki, pozwala na wyłonienie najlepszego nauczyciela akademickiego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Wybierany jest on spośród Belfrów wydziałowych, którzy biorą udział w ogólnouczelnianej rywaliza-

cji po wypowiedzianiu ich przez studentów swojego wydziału. W tym roku konkurs był podzielony na 3 etapy – wszystkie w formie online. Na początek wskazano trójkę najpopularniejszych wykładowców na każdym z wydziałów. Następnie z tego grona wyłoniono 16 finalistów (po jednym z każdego wydziału). Finałowe głosowanie trwało od 13 do 20 stycznia.

W poprzednich edycjach plebiscytu zwyciężali przedstawiciele 6 wydziałów: Matematyki i Informatyki oraz Medycyny Weterynaryjnej (po 4 razy), Bioinżynierii Zwierząt oraz Nauk Ekonomicznych (po 2 razy), Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa oraz Lekarskiego.

Lista dotychczasowych laureatów: Belfer 2004 – dr Wojciech Cymerman (Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej), Belfer 2005 – dr Andrzej Dawidowicz (Wydział Matematyki i Informatyki), Belfer 2008 – dr hab. Wojciech Kozera (Wydział Bioinżynierii Zwierząt), Belfer 2009 – dr Tomasz Maślanka (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), Belfer 2010 – dr wet. Wojciech Barański (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), Belfer 2011 – mgr Karolina Wojciechowska (Wydział Nauk Ekonomicznych), Belfer 2012 – dr Sławomir Kulesza (Wydział Matematyki i Informatyki), Belfer 2013 – dr Agnieszka Zawadzka (Wydział Matematyki i Informatyki), Belfer 2014 – dr Stanisław Drozda (Wydział Matematyki i Informatyki), Belfer 2015 – dr Anna Snarska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), Belfer 2016 – dr hab. Wojciech Kozera (Wydział Bioinżynierii Zwierząt), Belfer 2017 – dr Tomasz Wierzejski (Wydział Nauk Ekonomicznych), Belfer 2018 – dr Maria Michalczyk (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), Belfer 2019 – dr n med. Ewa Lepiarczyk (Wydział Lekarski).

Sylwia Zadworna

BELFER UWM 2020

Fot. Mateusz Kowalski



prof. dr hab. Andrzej Gugolek



dr hab. Beata Kurowicka



dr inż. Robert Szmit



dr hab. Renata Makarewicz
prof. UWM



dr hab. Agnieszka Kosewska
prof. UWM



lek. Wiktoria Lipińska



dr Paweł Drozda



lek. wet. Ewa Kaczmar



dr Tomasz Wierzejski



mgr Agnieszka Nowakowska



dr hab. inż. Maciej
Neugebauer



dr Izabela Sebastyańska-
Targowska



dr inż. Joanna Ciborska



dr hab. Monika Kotowska



dr hab. Hanna Zajączkiewicz
prof. UWM



dr Maria Piechocka-Kłós



OBRAZY Z CZERWONEJ STREFY s.16

Fotoreportaż Małgorzaty Smieszek

